

PORZĄDEK

wszystkich

Księg Starego Testamentu.

	ma 50	rozdziałów	na	1	stronie
GENESIS	1.	I. Mojżeszowa	40	53	
EXODUS	2.	II. Mojżeszowa	27	96	
LEVITICUS	3.	III. Mojżeszowa	36	138	
NUMBERS	4.	IV. Mojżeszowa	34	173	
DEUTERONOMY	5.	V. Mojżeszowa	24	211	
	6.	Jozuego	21	236	
	7.	Sędziów	21	261	
	8.	Ruty	4	205	
	9.	I. Samuela	31	298	
	10.	II. Samuela	24	326	
	11.	I. Królewska	22	359	
	12.	II. Królewska	25	389	
	13.	I. Kroniki	29	419	
	14.	II. Kroniki	36	455	
	15.	Ezdraszowa	10	466	
	16.	Nehemjaszowa	13	481	
	17.	Estery	10	489	
	18.	Ijobowa	42	517	
	19.	Psalmy	150	589	
	20.	Przypowieści Salomono	31	613	
	21.	Kaznodziei Salomona	12	625	
	22.	Pieśń Salomona	8	677	
	23.	Lzajasz	66	734	
	24.	Jeremiasz	52	739	
	25.	Treny Jeremiaszowe	5	791	
	26.	Ezechiel	48	807	
	27.	Danijel	12	815	
	28.	Ozeasz	14	818	
	29.	Joel	3	824	
	30.	Ames	9	825	
	31.	Abdyjasz	1	827	
	32.	Jonasz	4	831	
	33.	Micheasz	7	833	
	34.	Nabum	3	835	
	35.	Abakuk	3	838	
	36.	Sofoniasz	3	839	
	37.	Aggeusz	2	845	
	38.	Zacharyjasz	14		
	39.	Malachjasz	4		

Pierwsze Księgi Mojżeszow.

GENESIS.

ROZDZIAŁ I.

Świat, i wszystko, co w nim jest, przez sześć dni Pan Bóg stworzył.

1. Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. * Neh. 9, 6. Job. 26, 7. Ps. 33, 6. Ps. 135, 6. Ps. 136, 5. Jan. 1, 3. Zyd. 1, 3.

2. A ziemia była niekształtna i próżna, i ciemność była nad przepaściami, a Duch Boży unosił się nad wodami.

3. I rzekł Bóg: Niech będzie światłość; i stała się światłość. * Ps. 33, 9.

4. I widział Bóg światłość, że była dobra; i uczynił Bóg rozdziel między światłość i między ciemność.

5. I nazywał Bóg światłość dniem, a ciemność nazywał nocą; i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień pierwszy.

6. Potem rzekł Bóg: Niech będzie rozdziel wody od wód. * Jer. 10, 12. 1, 5, 15.

7. I uczynił Bóg rozpostarcie; uczynił też rozdziel między wodami, które są pod rozpostarciem; i między wodami, które są nad rozpostarciem; i stało się tak.

8. I nazwał Bóg rozpostarcie niebem, i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień wtóry.

9. I rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody, które są pod niebem, na jedno miejsce, a niech się okaże miejsce suche; i stało się tak. * Job. 38, 8. Ps. 33, 7. Ps. 136, 6. Przp. 8, 29.

10. I nazwał Bóg suche miejsce ziemią, a zebranie wód nazwał morzem.

11. I widział Bóg, że to było dobre. Potem rzekł Bóg: Niech zrodzi ziemia trawę, ziele, wydające nasienie, i drzewo rodzące owoc, któreby nasienie było w ziemi; i stało się tak.

12. I zrodziła ziemia trawę, ziele wydające nasienie, według rodzaju swego; i drzewo czyniące owoc, w którym nasie-

nie jego, według rodzaju swego; i widział Bóg, że to było dobre.

13. I stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień trzeci.

14. I rzekł Bóg: Niech będą światła na rozpostarcu niebieskim, ku rozdzieleniu dnia od nocy, a niech będą na znaki, i pewne czasy, i dni, i lata. * Ps. 8, 4. Ps. 104, 19. Ps. 136, 7.

15. I niech będą za światła na rozpostarcu nieba, aby świeciły nad ziemią; i stało się tak.

16. I uczynił Bóg dwa światła wielkie: światło większe, aby rządziło dzień, a światło mniejsze, aby rządziło noc, i gwiazdy. * 1, 5, 15. Jer. 31, 35. Ps. 74, 16.

17. I postawił je Bóg na rozpostarcu nieba, aby świeciły nad ziemią.

18. I żeby rządziły dzień i noc, i czy- niły rozdziel między światłością, i między ciemnością; i widział Bóg, że to było dobre.

19. I stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień czwarty.

20. I rzekł Bóg: Niech hojnie wywiodą wody płaz duszy żywiącej; a płastwo niech lata nad ziemią, pod rozpostarciem niebieskim.

21. I stworzył Bóg wieloryby wielkie, i wszelką duszę żywiącą płazującą się, którą hojnie wywiodły wody, według rodzaju ich; i wszelkie ptastwo skrzydłaste, według rodzaju ich; i widział Bóg, że to było dobre. * Ps. 104, 25.

22. Błogosławił im tedy Bóg, mówiąc: Rozmnażajcie się, i rozmnażajcie się, a napełniajcie wody morskie; i płastwo niech się rozmnaża na ziemi. * 1, 26. 9, 1.

23. I stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień piąty.

24. Rzekł też Bóg: Niech wyda ziemia duszę żywiącą według rodzaju swego; bydło i płaz, i zwierz ziemski, według rodzaju swego; i stało się tak.

25. Uczynił tedy Bóg zwier ziemski według rodzaju swego; i było według rodzaju swego; i wszelki płaz ziemski według rodzaju swego; i widział Bóg, że to było dobre.

26. Zatem rzekł Bóg: Uczynijmy człowieka * na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego; a niech i panuje nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad zwierzęt, i nad wszystką ziemią, i nad wszelkim płazem, zajmującym się po ziemi.

* 1 Moj. 1.17. Eze. 4.24. Kol. 3.10. Jak. 3.9. Ps. 8.1.9.

27. Stworzył tedy Bóg człowieka na wyobrażenie swoje; na wyobrażenie Boże stworzył go; mężczyzną i * niewiastę stworzył je.

* 1 Moj. 1.9.4. Mark. 10.6.

28. I błogosławił in Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozmnażajcie się, i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię; i czynicie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkim zwierzem, który się rusza na ziemi.

* 1 Moj. 1.17. r. 9.1. 35.11.

29. I rzekł Bóg: Oto * dałem wam wszelkie ziele, wydające z siebie nasienie, które jest na obliczu wszystkiej ziemi; i wszelkie drzewo, na którym jest owoc drzewa, wydające z siebie nasienie, będzie wam ku pokarmowi.

* 1 Moj. 1.9.3.

30. I * wszelkiemu zwierzowi ziemskiemu, i wszystkiemu ptastwu niebieskiemu, i wszelkiej rzeczy ruchającej się na ziemi, w której jest dusza żywiająca; wszelka jarzyna ziela będzie wam ku pokarmowi; i stało się tak.

* Ps. 104.14. Ps. 147.8. Zach. 10.1.

31. I widział * Bóg wszystko, co uczynił, a oto było bardzo dobre; i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień szósty.

* 2 Moj. 31.17. Ps. 104.31. Mark. 7.37.

ROZDZIAŁ II.

Dokończono tedy są niebiosi i ziemia, i wszystkie wojsko ich.

2. I dokończył * Bóg dnia siódmego dzieła swego, które uczynił; i odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła swego, które uczynił.

* 2 Moj. 30.11. r. 31.17. 5 Moj. 5.14. Żyd. 4.4.

3. I błogosławił Bóg dniowi siódmemu, i poświęcił go; iż w ten odpoczął od

wszelkiego dzieła swego, które był stworzył Bóg, aby uczynione było.

II. 4. Też są stworzone niebios, i ziemi, gdy był stworzone, dnia, którego uczynił Pan Bóg ziemię i niebo.

5. Wszelką różdżkę polną, przedtem niż była na ziemi; i wszelkie ziele polne, pierwój niż weszło; i wszelkiem nie spuścił jeszcze był dżdżu Pan Bóg na ziemię; i człowieka nie było, któryby sprawował ziemię.

6. Ale para wychodziła z ziemi, która odwilżała wszystkie wierzchy ziemi.

III. 7. Stworzył tedy * Pan Bóg człowieka z prochu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota. I stał się człowiek duszą żywiącą.

* 1 Kor. 15.45.

IV. 8. Nasadził też był Pan Bóg sad w Eden, na wschód słońca, i postawił tam człowieka, którego był stworzył.

9. I wywiódł Pan Bóg z ziemi wszelkie drzewo wdzienne na wejrzaniu, i smażyć-kujedeniu; i drzewo żywota w pośrodku sadu; i drzewo wiadomości dobrego i złego.

10. A rzeka wychodziła z Eden dla odwilżenia sadu; i stamtąd dzieliła się na cztery główne rzeki;

11. Imię jednej Fyson; ta okraża wszystkie ziemie Hewila, gdzie się rodzi złoto.

12. A złoto ziemi onej, jest wyborne. Tamże jest Babilion, i kamień Onychyn.

13. A imię rzeki drugiej Gilon; ta okraża wszystkie ziemie Muzyjską.

14. Imię zaś rzeki trzeciej Chydek, ta płynie na wschód słońca ku Asyrii. A rzeka czwarta jest Eufrates.

15. Wziął tedy Pan Bóg człowieka, i postawił go w sadzie Eden, aby go sprawował, i aby go strzegł.

V. 16. Tedy rozkazał Pan Bóg człowiekowi, mówiąc: Z każdego drzewa sadu jeść będziesz.

17. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego, jeść z niego nie będziesz; albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz.

18. Rzekł też Pan Bóg: Nie dobrze być człowiekowi samemu; uczynię mu pomoc, którąby była przy nim.

19. A gdy stworzył Pan Bóg z ziemi wszelki zwierz polny, i wszelkie ptastwo niebieskie, tedy je przywiódł do Adama, aby obaczył, jakoby je nazwał imiá; a jakoby nazwał Adam każdą duszę żywiącą, tak aby było imię jej.

20. Tedy dał Adam imiona wszystkim, kiemu bydu, i ptastwu niebieskiemu, i wszelkiemu zwierzowi polnemu. Lecz Adamowi nie była znaleziona pomoc, którąby przy nim była.

21. Tedy przypuścił Pan Bóg twarzą sen na Adama, i zasnął; i wyjął jedno żebro jego, i napełnił ciałem miastem jego.

VI. 22. I zbudował Pan Bóg z żebra onego, które wyjął z Adama, niewiastę, i przywiódł ją do Adama.

* 1 Kor. 11.8.

23. I rzekł Adam: Toć teraz * jest kość z kości moich, i ciało z ciała mego; dlatego będzie nazwana mężczyką, bo ona z męża wzięta jest.

* 1 Kor. 11.7.

24. Przetoż * opuści człowiek ojca swego i matkę swoją, a przyłączy się do żony swojej, i będą jednym ciałem.

* Mac. 19.5. Mark. 10.7. 1 Kor. 6.16. Eze. 5.31.

25. A byli oboje nady, * Adam i żona jego; a nie wstydziła się.

* 1 Moj. 3.7.

ROZDZIAŁ III.

I. Człowiek przez weza zwiędziony od Boga odstąpił z Eden, i mieszkał w ogrodzie w Eden, i utracił 8-14. III. Tomasz obiecał o naprawie przez Chrystusa uczyniona 15-21. IV. Na ostatek z raj u był wygnany 22-24.

A wąż był chytřejszy * nad wszystkie zwierzęta polne, które był uczynił Pan Bóg; ten rzekł do niewiasty: Także to, że wam Bóg rzekł: Nie będziecie jeść z każdego drzewa sadu tego?

* 2 Kor. 11.3.

2. I rzeka niewiasta do węża: Z owocu drzewa sadu tego pożywamy;

3. Ale z owocu drzewa, które jest w pośrodku sadu, rzekł Bóg: Nie będziecie jeść z niego, ani się go dotykać będziecie, byście snąc nie pomarli.

4. I rzekł wąż do niewiasty: * Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie;

* Jan. 8.44.

5. Ale wie Bóg, że któregokolwiek dnia z niego jeść będziecie, otworzą się czyny wasze; a będziecie jako bogowie, znający dobre i złe.

6. Widząc tedy niewiasta, iż dobre było drzewo ku jedzeniu; a iż było wdzienne na wejrzaniu, a pożądlwe drzewo dla nabycia umiejtaości wzięła * z owocu jego, i jadła; dała też i mężowi swemu, który z nią był; i on też jadł.

* 1 Tym. 2.14.

7. Zatem otworzyły * się oczy obojga, i poznali, że byli nagimi; i spleli liście figowe, a poczynili sobie zastony.

* 1 Moj. 2.25.

II. 8. A wtem usłyszeli głos Pana Boga chodzącego po sadzie z wiatrem dni-

wym; i skrył się Adam, i żona jego od oblicza Pana Boga między drzewa sadu.

9. I zawołał Pan Bóg Adama, i rzekł mu: Gdzieżeś?

10. Który odpowiedział: Głos twój usłyszałem w sadzie, i zlekłem się dla tego, żem nagi; i skryłem się.

11. I rzekł Bóg: Któżci pokazał, żeś jest nagim? I zalis nie jadł z drzewa onego, z którego zakazał tobie, abys nie jadł?

12. Tedy rzekł Adam: Niewiasta, którą mi dał, aby była zemną, ona mi dała z tego drzewa, i jadłem.

13. I rzekł Pan Bóg do niewiasty: Cóżżeś to uczyniła? i rzekła niewiasta: Wąż * mię zwiódł, i jadłam.

* Ob. 19.2.9.

14. Tedy rzekł Pan Bóg do węża: Lżeś to uczynił, przekłębym będziesz, nad wszystkie zwierzęta, i nad wszystkie bestyje polne; na brzuchu twóim czołgać się będziesz, a proch żreć będziesz po wszystkie dni żywota twego.

III. 15. Nieprzyjaźń też położy między tobą i między niewiastą, i między nasieniem twojem, i między nasieniem jej; to potrzebie głowę, a ty mu potrzysz pięcie.

16. A do niewiasty rzekł: Obficie rozmnoż się boleści twoje, i poczęcia twoje; w boleści rodzić będziesz dzieci, a on twa poddana będzie mężowi twemu, a on nad tobą * panować będzie.

* 1 Kor. 15.49.

17. Zaż rzekł do Adama: Lżeś usłuchał głosu żony twojej, a jadłeś z drzewa tego, o którym memi przykazałem, mówiąc: Nie będzieś jeść z niego; i oset rodzić będzie tobie dla ciebie, w pracy z niej pożywać będziesz po wszystkie dni żywota twego.

18. A ona ciernie i oset rodzić będzie tobie; i będziesz pożywał ziela polnego.

19. W potie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się nawrócisz do ziemi, gdyżżeś z niej wzięty; boś proch, i w proch się obrócisz.

20. I nazwał Adam imię żony swiej Ewa, iż ona była matką wszystkich żywych.

21. I uczynił Pan Bóg Adamowi, i żonie jego odzienie skórzane, i obiółk je.

IV. 22. Tedy rzekł Pan Bóg: Oto Adam stał się jak jeden z nas, wiedzący dobre i złe; teraz tedy wyżeśmy go, by snąc nie ściagnął ręki swiej, i nie wziął z drzewa żywota, i nie jadł, i żyłby na wieki.

23. I wypuścił go Pan Bóg z sadu Eden, ku sprawowaniu ziemi, z której był wzięty.

24. A tak wygnął człowieka; i postawił na wschód słońca sadu Eden Cheruby, i miecz płomienisty i obrótny ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota.

ROZDZIAŁ IV.

I. Kain z Ablem ofiarę czynił 1-3. II. Bóg odrzucił Kaina, a obrząbił ziemię 4-8. III. Kain rozgniewawszy się, Abia zabił 9-12. IV. Kain zabił Kaina 13. V. Potomstwo jego 17-24. VI. Urodzenie Set 25-26.

Po którym Adam poznał Ewę, żonę swoją; która począła i porodziła Kaina, i rzekła: Otrzymałam męża od Pana.

2. I porodziła znowe brata jego Abia; i był Abel pasterzem owiec, a Kain był rolnikiem.

3. I stało się po wielu dni, iż przyniosł Kain z owocu ziemi ofiarę Panu.

II. Także i Abel przyniosł z pierworodków trzód swoich i z tłustości ich; i wejrzał Pan na Abia i na ofiarę jego.

III. 5. Ale na Kaina i na ofiarę jego nie wejrzał; i rozgniewał się Kain bardzo, i spadał twarz jego.

6. Tedy rzekł Pan do Kaina: Przecz-żes się zapakł gniewem a czemu spada twarz twoja?

7. Azak, jeżeli dobrze czyniłeś będziesz, nie będziesz wywyższon? a jeżeli nie będziesz dobrze czynił, we drzwiach grzech leży; a do ciebie chnie jego będzie, a ty nad ním panować będziesz.

8. I rozmawiał Kain z Ablem bratem swoim. I stało się, gdy byli na polu, że powstał Kain na Abia * brata swego, i zabił go.

IV. 9. I rzekł Pan do Kaina: Gdzież jest Abel brat twój? który odpowiedział: Niewiem; izalim ja stróżem brata mego?

10. I rzekł Bóg: Cóżś uczynił? Głos krwi brata twego woła do mnie z * ziemi.

11. Teraz tedy przektetym będziesz na ziemi, która otworzyła usta swe, aby przyjął krew * brata twego z ręki twojej.

12. Gdy będziesz sprawował ziemię, nie wyda więcej mocy swej tobie; tułaczem, i biegunem będziesz na ziemi.

13. Tedy rzekł Kain do Pana: Większa jest nieprawość moja, niżby mi ją odpuszcili miłano.

14. Oto mię dziś wygniesz z oblicza tej ziemi, a przed twarzą twoją skryje się, i będę tułaczem, i biegunem na ziemi; i stanie się, że ktokolwiek mnę znajdzie, zabije mię.

15. I rzekł mu Pan: Zaświe, ktobykolwiek zabił Kaina, siedmioraką odniesie pomstę. I włożył Pan na Kaina piątno, aby go nie zabijał, ktobykolwiek znalazł.

16. Tedy odszedł Kain od oblicza Pańskiego, i mieszkał w ziemi Nod, na wschód słońca od Eden.

V. 17. I poznał Kain żonę swą, która począła, i porodziła Enocha; i zbudował miasto, i nazwał imię miasta tego imieniem syna swego, Enoch.

18. I urodził się Enochowi Irad, a Irad spłodził Mawiaela, a Mawiael spłodził Matsaela, a Matsael spłodził Lamecha.

19. I pojął sobie Lamech dwie żony; imię jednej Ada, a imię drugiej, Sella.

20. Tedy urodziła Ada Jabała, który był ojcem mieszczących w namiotach, i pasterzów.

21. A imię brata jego było Jubal, który był ojcem wszystkich grających na harfie, i na muzykiem naczytnym.

22. Sella też urodziła Tubalkaina, rzemieślnika wszelkiej roboty, od miedzi i od żelaza. A siostra Tubalkainowa była Noema.

23. Tedy rzekł Lamech żonom swym, Adzie i Selli: Słuchajcie głosu mego, żony Lamechowe, posłuchajcie słów moich; zabiłbym ja męża na zranienie moje, i młodzienia na sność moję.

24. Jeżeli siedmkroć mścić się będą za Kaina, tedyć za Lamecha siedmdziesiąt i siedm kroć.

VI. 25. I poznał jeszcze Adam żonę swą, która urodziła syna, i nazwała imię jego Set, mówiąc: Dał mi Bóg inne potomstwo miasto Abia, którego zabił Kain.

26. Setowi też urodził się syn, i nazwał imię jego Enos. Na ten czas poczęto wzywać imienia Pańskiego.

ROZDZIAŁ V.

Żywot Adamów, i potomstwa jego po nim, aż do Noego. Tęć są księgi rodzajów Adamowych. W dzień, którego stworzył Bóg człowieka, na podobieństwo Boże uczynił go.

2. Mężczyznę i niewiaścę * stworzył je; i błogosławił im, i nazwał imię ich, człowiek, w dzień, którego są stworzeni.

3. I żył Adam sto i trzydzieści lat, i spłodził syna na podobieństwo swoje, i nazwał imię jego Set. wyobrażenieswoje, i nazwał imię jego Set.

4. I było dni Adamowych po spłodze-

nin * Setą, ośm set lat, i spłodził syny i córki.

5. A tak było wszystkich dni Adamowych, których żył, dziewięć set lat i trzydzieści lat, i umarł.

6. A Set żył sto lat i pięć lat, i spłodził Enosa.

7. I żył Set po spłodzeniu Enosa, ośm set lat, i siedm lat, i spłodził syny i córki.

8. I było wszystkich dni Setowych dziewięć set lat, i dwanaście lat, i umarł.

9. A Enos żył dziewięćdziesiąt lat, i spłodził Kenana.

10. I żył Enos po spłodzeniu Kenana, ośm set lat, i piętnaście lat, i spłodził syny i córki.

11. Było tedy wszystkich dni Enosowych dziewięć set lat, i pięć lat, i umarł.

12. Kenan też żył siedmdziesiąt lat, i spłodził Mahalaleela.

13. I żył Kenan po spłodzeniu Mahalaleela ośm set lat, i czterdzieści lat, i spłodził syny i córki.

14. Było tedy wszystkich dni Kenanowych dziewięć set i dziesięć lat, i umarł.

15. A Mahalaleel żył sześćdziesiąt i pięć lat, i spłodził Jareda.

16. A po spłodzeniu Jareda, żył Mahalaleel ośm set lat i trzydzieści lat, i spłodził syny i córki.

17. I było wszystkich dni Mahalaleelowych ośm set dziewięćdziesiąt i pięć lat, i umarł.

18. Żył też Jared sto sześćdziesiąt i dwa lat, i spłodził Enocha.

19. I żył Jared po spłodzeniu Enocha ośm set lat, i spłodził syny i córki.

20. I było wszystkich dni Jaredowych dziewięć set sześćdziesiąt i dwa lat, i umarł.

21. A Enoch żył sześćdziesiąt * lat, i pięć, i spłodził Matuzalema.

22. I chodził Enoch z Bogiem po spłodzeniu Matuzalema trzy sta lat, i spłodził syny i córki.

23. I było wszystkich dni Enochowych trzy sta sześćdziesiąt i pięć lat.

24. I chodził Enoch z Bogiem, a nie było go więcej, bo go wziął Bóg.

25. I żył Matuzalem sto ośmdziesiąt i siedm lat, i spłodził Lamecha.

26. I żył Matuzalem po spłodzeniu Lamecha siedm set ośmdziesiąt lat, i dwa lata, i spłodził syny i córki.

27. I było wszystkich dni Matuzalel-
1 *

1. Bóg grzechami obrzyziony potopem świata grasi 1-8. II. Noem koraś budować kora 9-17. III. Bóg zwołania onego samego, czeladki jego, i innych trzech żyjących 18-22.

I stało się, gdy się ludzie poczeli rozmnażać na ziemi, a córki się im zrodziły: 2. Ze, widząc synowie Boży córki ludzkie, iż były piękne, brał je sobie za żony ze wszystkich, które sobie upodobali.

3. I rzekł Pan: Nie będzie się wadził duch mój z człowiekiem na wieki, gdyż jest ciałem; i będą dni jego sto i dwadzieścia lat.

II. 4. A byli obrzymowie na ziemi w one dni; nawet i potem, gdy weszli synowie Boży do córek ludzkich, rodziły im byli mężowie sławni.

5. A widząc Pan, że wielka była złość ludzka na ziemi, a wszystko * zmyślenie myśli serca ich tylko zło było po wszystkim dni: 6. Zpłował Pan, że uczynił człowieka na ziemi, i bolał w sercu swém.

7. I rzekł Pan: Wygładzę człowieka, którego stworzyłem, z oblicza ziemi, od człowieka aż do bydłęcia, aż do gadziny, i aż do piastwa niebieskiego; bo mi żal, żem je uczynił.

8. Ale Noe znalazł łaskę w oczach Pańskich.

9. Też są rodzaje Noego: Noe * mąż sprawiedliwy, doskonałym był za wieku swego; z Bogiem chodził Noe.

10. I spłodził Noe trzech synów, Sema, Chama, i Jafeta.

11. Ale ziemia poposwaka się była przed Bogiem; i napętniła się nieprawościami.

ROZDZIAŁ VI.

12. Tedy wjeżdża Bóg na ziemię, a oto popsowana była (albowiem zepsowało było wszelkie ciało drogę swoją na ziemi).

13. I rzekł Bóg do Noego: Koniec wszelkiego ciała, przyszedł przed oblicze moje, bo napełniona jest ziemia nieprawością od oblicza ich, przetoż je wytrącę z ziemi.

14. Uczyni sobie * korab; a Noe, fery; przegrody poczynisz w korabiu, i oblejesz go wewnątrz i zewnątrz smółką. ^{*Zn. 17.}

15. A uczynisz go na ten kształt: Trzy sła łokci będzie długość korabia; pięćdziesiąt łokci szerokość jego, a trzydziesiąt łokci wysokość jego.

16. Okno uczynisz w korabiu; a na łokcie wywiedziesz je wwyż, i drzwi korabiu w boku jego postawisz; piętra spodnie wtwoje i trzecie uczynisz w nim.

17. A ja oto, ja przywiodę potop wód na ziemię, ku wytraceniu wszelkiego ciała, w którym jest duch żywota pod niebem; wszystko, cokolwiek jest na ziemi, pozdręcha.

18. Ale z tobą postanowie przywierze moje; i wnijdź do korabia, ty i synowie twoi, i żona twoja, i żony synów twoich z tobą.

19. I ze wszęch zwierząt wszelkiego ciała po dwojgu ze wszęch, wprowadzisz do korabia, aby żywo zachowane były z tobą, samiec i samica będą.

20. Z ptasstwa według rodzaju jego, i z bydka według rodzaju jego, i z wszelkiej gadziny ziemskiej według rodzaju jej, po dwojgu z każdego rodzaju wnijdą z tobą, aby żywe zostały.

21. A ty weźmiesz z sobą wszelkiego pokarmu, który się jest godzi, a zbierzesz do siebie, i będzie tobie i innym na pokarm.

22. I uczyni Noe według wszystkiego, jako mu rozkazał Bóg, tak uczynił.

ROZDZIAŁ VII.

I. Noe z ośmiu dusz, i z zwierząt według rozkazania Pańskiego do korabia wchodził 1-9. II. Potopu czas i sposób 10-24.

I rzekł Pan do Noego: Wnijdź ty i wszystkie dom twój do korabia, bom * cię widział sprawiedliwym przed obliczem mojem w nawoędzie tym. ^{*2Piet. 2.4.}

2. Z każdego bydłęcia czystego weźmiesz z sobą siedmioro a siedmioro, samica i samiec jego; ale z zwierząt nieczystych po dwojgu, samca i samiec jego.

3. Także z ptasstwa niebieskiego siedmioro a siedmioro, samca i samiec, aby żywe zachowane było nastienie na wszelkiej ziemi.

4. Albowiem jeszcze po siedmiu dniach spuszcz deszcz na ziemię, przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i wygładzę wszystko stworzenia, którem uczyniłem, z oblicza ziemi.

5. Uczynił tedy Noe według wszystkiego, jako mu był Pan rozkazał.

6. A Noemu było sześć set lat, gdy przyszedł potop wód na ziemię.

7. I wszedł Noe, i synowie jego, i żona jego, i żony synów jego z nim, do korabia, dla potopu wód. ^{*Mat. 24.37.38. Zn. 17.26. 1Piet. 3.20.}

8. Z zwierząt też czystych, i z zwierząt, które nie były czyste, i z ptasstwa, i ze wszystkiego, co się płaza po ziemi;

9. Po parze weszło do Noego do korabia, to jest samiec i samica, jako był rozkazał Bóg Noemu.

10. I stało się po siedmiu dniach, iż wody potopu przysły na ziemię.

11. Roku sześćsetnego wieku Noego, miesiąca wtoroego, siedemnastego dnia tegoż miesiąca, w tenże dzień przerwały się wszystkie źródła przepaści wielkiej, i okna niebieskie otworzyły się.

12. I padał deszcz na ziemię, czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

13. Onegoż dnia wszedł Noe i Sem i Cham i Jafet, synowie Noego, i żona Noego, i trzy żony synów jego z nim do korabia.

14. Oni, i wszelki zwierzę według rodzaju swego, i wszelkie bydło według rodzaju swego, i wszelka gadzina ptająca się po ziemi, według rodzaju swego, i wszelki ptak, i wszelka rzecz skrzydłata.

15. A tak weszło do Noego w korab po parze z każdego ciała, w którym był duch żywota.

16. A które weszły, samiec i samica z każdego ciała weszły, jako mu Bóg rozkazał. I zamknął Pan za nim.

17. Był tedy potop przez czterdzieści dni na ziemi, i wzbierały wody i podniosły korab, i był podniesiony od ziemi.

18. I wzmożyły się wody, a wzbierały nad ziemią, i pływał korab po wodach.

19. Tedy się wody wzmożyły nader bardzo nad ziemią, i odkryły się wszystkie

góry wysokie, które były pod wszystkiemi niebem.

20. Piętnaście łokci wwyż wzbierały wody, gdy były okryte góry.

21. Zaginęło tedy wszelkie ciało ruchające się na ziemi, i z ptaków i z bydła, i z zwierząt, i z wszelkiej gadziny ptającej się po ziemi, i wszyscy ludzie.

22. Wszystko, którego ducha duch żywota był w nozdrzach jego, ze wszystkiego, co na suzy było, pomarło.

23. Tak wygładził Bóg wszystko stworzenie, które było na ziemi, od człowieka aż do bydłęcia, aż do gadziny, i aż do ptasstwa niebieskiego, wygładzone są z ziemi, i został tylko Noe i którzy z nim byli * w korabiu. ^{*2Piet. 2.5.}

24. I trwały wody nad ziemią sto i pięćdziesiąt dni.

ROZDZIAŁ VIII

I. Wspomniał Bóg na Noego, ziemię ośmieszyl 1-14. II. Noe wprowadził do korabia wszystkie zwierzęta 15-19. III. Boga obaczy spawanoje 20-22.

I wspomnił Bóg na Noego i na wszystkie zwierzęta, i na wszystko bydło, które było z nim w korabiu; i przywiódł Bóg wiatr na ziemię, a zastanowiły się wody.

2. I zawarły się źródła przepaści, i okna niebieskie, a zahamowany jest deszcz z nieba.

3. I wróciły się wody z wierzchu ziemi idąc, i wracając się; i opadły wody po skończeniu stu i pięćdziesięciu dni.

4. I odpočzał korab miesiąca siódmego, siódmnastego dnia tegoż miesiąca, na górach Ararat.

5. A wody zebrały i opadały, aż do dziesiątego miesiąca, dziesiątego bowiem miesiąca, pierwszego dnia, okazały się wierzchy gór.

6. I stało się po skończeniu czterdziestu dni, otworzył Noe okno korabia, które był uczynił.

7. I wypuścił kruka, który tam i sam latając, zasnęł się wracał, aż oschły wody na ziemi.

8. Potem wypuścił gołębicę od siebie, aby obaczył, jeśli opadły wody z wierzchu ziemi.

9. Ale nie znalazłszy gołębicę odpocznyma stopie nogi swojej, wróciła się do niego do korabia, jeszcze bowiem wody były po wszelkiej ziemi; i wyciągnął rękę swoją, wziął ją, i wniósł ją do siebie do korabia.

10. A poczekawszy jeszcze drugie

siedmiu dni, powtóre wypuścił gołębicę z korabiu.

11. I wróciła się do niego gołębicą pod wieczór a oto, różdżka oliwy urwana w uszach jej, a tak poznał Noe, że opadły wody z wierzchu ziemi.

12. I czekał jeszcze drugie siedmiu dni, i wypuścił gołębicę, która się więcej nie wróciła do niego.

13. I stało się sześćsetnego i pierwszego roku, miesiąca pierwszego dnia pierwszego, oschły wody z ziemi; i zjadł Noe przykrycie korabia a ujrzał z oschłą wierzchu ziemi.

14. A miesiąca wtoroego, dwudziestego siódmu-go dnia tegoż miesiąca, oschła ziemia.

15. I rzekł Bóg do Noego, mówiąc: Wypujdź z korabia, ty, i żona twoja, i synowie twoi, i żony synów twoich z tobą.

17. Wszystkie zwierzęta, które są z tobą, z wszelkiego ciała, z ptasstwa i z bydła, i z wszelkiej gadziny ptającej się po ziemi, wywiedź z sobą, a mech się rozkładają na ziemi, * i mech rosną, i rozmnażają się na ziemi. ^{*1Moj. 1.22 r.31}

18. I wyszedł Noe, i synowie jego, i żona jego i żony synów jego z nim.

19. Wszelkie zwierzę, wszelka gadzina, i wszelkie ptasstwo, wszystko co się płaza po ziemi, według rodzajów swoich wyszły z korabia.

III 20. Zatém zbudował Noe oltarz Panu, i wziął z każdego bydka czystego, i z każdego ptasstwa czystego, i ofiarował całopaleni na oltarzu onym. ^{*3Moj. 1.13.}

21. I zawołał Pan wnośności wdzięcznej, i rzekł Pan w sercu swém. Nie będę więcej przeklinał ziemi dla człowieka, albowiem myśli serca człowieka czego * zła, jest od młodości jego, jakom zabrać więcej wszystkiego co żyje, jakom teraz uczyni. ^{*1Moj. 6.5. Mat. 15.19.}

22. A póki ziemia trwać będzie, siew i żniwo, i zimno, i gorąco, i lato, i zima, i dzień, i noc * nie ustana. ^{*Jer. 33.20.21.}

ROZDZIAŁ IX.

I. Bóg Noemu i potomstwu jego błogosławił 1-7. II. I wieczone z nim przymerze utworzono 8-19. III. Z Noego, gdy się upił winem, jeden z synów poświęca się; a drugi go okrywa 20-28. IV. Noe umarł 29.

I błogosławił Bóg Noego, i syny jego, i rzekł im. * Rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię. ^{*1Moj. 1.28. r.17.}

2. A strach wasz i bojaźń wasza będzie nad wszelkiemi zwierzęciami ziemi, i nad wszystkiemi ptastwami niebieskiemi, i nad wszystkiemi, co się ruchu na ziemi, i nad wszystkiemi rybami morskimi; w ręce wasze podane są.

3. Wszystko co się ruchu, i co żyje, wam będzie na pokarm, jako jarzynę zieloną, * dałem wam to wszystko.

4. Wszakże mięsa z duszą * jego, która jest krew jego, jesteście nie będziecie.

5. A zaiste krwi waszej, dusz waszych szukać będą, z ręki * każdej bestyi szukać jej będą; także z ręki człowieka, z ręki każdego brata jego będą szukać duszy człowieczej.

6. Kto * wyleje krew człowieczą, przez człowieka krew jego wylana będzie; bo na wyobrazenie Boże uczynion jest człowiek.

7. A wy rozradzajcie się, i rozmnóżcie się na ziemi, i rozmnażajcie się, rozpladrajcie się na ziemi, i mnożcie się na niej.

8. Tedy rzekł Bóg do Noego, i do synów jego z nim, mówiąc:

9. A ja, oto Jastanowię przymierze moje z wami, i z nasieniem waszemu do was.

10. I z każdą duszą żywiącą, która jest z wami; w ptastwie, w bydłe, i w każdym zwierzęciu ziemi, które są z wami, ze wszystkich, co wyszły z korbą, aż do każdego zwierzęcia na ziemi.

11. I postanowię * przymierze moje z wami; a nie będzie zatracone więcej wszelkie ciało wodami potopu; i nie będzie więcej potop na skażenie ziemi.

12. Tedy rzekł Bóg: To jest znak przymierza, który Ja dawałem między mną i między wami, i między każdą duszą żywiącą, która jest z wami, w rodzaju wiecznie.

13. Żuk mój położyłem na obłoku, który będzie na znak przymierza między mną, i między ziemią.

14. I stanie się, gdy wzbudzę ciemny obłok nad ziemią, a ukaże się żuk na obłoku:

15. Ze wspomnę na przymierze moje, które jest między mną i między wami, i między każdą duszą żywiącą w każdym cieple; i nie będą więcej wody na potop, ku wytraceniu wszelkiego ciała.

16. Będzie tedy żuk on na obłoku, i wejrzą nań, abym wspomniął na przy-

mierze wieczne, między Bogiem i między wszelką duszą żywiącą w każdym cieple, które jest na ziemi.

17. Zatem rzekł Bóg do Noego: Tenci jest znak przymierza, którem postanowiłem między mną, i między wszelkiemi ciałem, które jest na ziemi.

18. A byli synowie Noego, którzy wyszli z korabią, Sem, i Cham, i Jafet; a Cham jest ojcem Chanaan.

19. Ci trzej są synowie Noego, przez które się * napędziła ludem wszystka ziemia.

20. Tedy Noe począł uprawiać ziemię, i nasadził winnicę.

21. Potem pił wino; a upiwszy się, odkrył się w namiocie swoim.

22. A ujrzawszy Cham, ojciec Chanaanów, nagosc ojca swego, oznajmił to dwom braciom swoim na dworze.

23. Tedy wziawszy Sem i Jafet szate, a włożywszy ją oba na ramiona swe, szli wspak, i zakryli nagosc ojca swego; a oblicza ich odwrócone były, że nagosci ojca swego nie widzieli.

24. A odcwyszy się Noe z wina swego, gdy się dowiedział, co mu uczynił syn jego młodszy, rzekł:

25. Przeklęty Chanaan, sługa sług braci swojej będzie.

26. Rzekł też: Błogosławiony Pan Bóg Semów, a niech będzie Chanaan sługą ich.

27. Niech rozszerzy Bóg Jafeta, a niech mieszka w namiotach Semowych, a niech będzie Chanaan sługą ich.

28. I żył Noe po potopie trzy sta lat, i pięćdziesiąt lat.

IV. 29. I było wszystkich dni Noego, czterdzieści lat, i pięćdziesiąt lat, i umarł.

ROZDZIAŁ X.

I. Rodziczenie synów Noego. II. Jafeta 2-5. III. Chanaan 6-20. IV. Sema; i mieszkanie ich po potopie krajach świata 21-32.

Tedy są rodzaje synów Noego, Sema, Chama i Jafeta, którym się narodziło synów po potopie.

II. 2. Synowie Jafetowi: * Gomer, i Magog, i Madai, i Jawan, i Tubal, i Mesech, i Tyras.

3. A synowie Gomerowi: Aschenaz, i Ryfat, i Togorma.

4. A synowie Jawanowi: Elisa, i Tarsis, i Cytym, i Dodanim.

5. Od tych rozdzielone są wyspy na-

rodów po swych ziemiach; każdy według języka swego, i według pokolenia swego, w narodziech swych.

III. 6. A synowie Chamowi: * Chus, i Miceram, i Put, i Chanaan.

7. Synowie zaś Chusowi: Seba, i He-wila, i Sabta, i Regna, i Sabtach. A synowie Regny: Seba i Dedan.

8. A Chus spodził Nemroda, który począł być możnym na ziemi.

9. Ten był możnym myślowcem przed obliczem Pańskim; przetoż się mówi: Jako Nemrod możny myślowiec przed Panem.

10. A początek królestwa jego * był Babel, i Erech, i Achad, i Chalne w ziemi Senaar.

11. Z tej ziemi wyszedł Assur, i zbudował Ninive, i Rechobot miasto, i Chalne. Także Resen, między Ninive i między Chale; to miasto jest wielkie.

13. Mieram też spodził Ludyma, i Hananima, i Laubima, i Nefthyma.

14. I Patrusyma, i Chasluwyma, (z których poszli Filistynowie, i Kafteryma.

15. Chanaan też spodził Sydona pierworodnego swego, i Heta.

16. I Jebusa, i Amorra, i Gergesa.

17. I Hewa, i Archai, i Syma.

18. I Arada, i Samara, i Chamata, z kąd się potem rozrodziły domy Chanaanowców.

19. A granice Chanaanjskie były od Sydonu idąc do Gerary, aż do Gazy, aż wniędzies do Sodomy i Gomorry, i Adamy, i Saboima, aż do Lazu.

20. Ci są synowie Chamowi w familiach swych, w językach swych, w ziemiach swych, w narodziech swych.

IV. 21. A Semowi, ojcu wszystkich synów Heberowych, bratu Jafeta starszego, urodzili się synowie.

22. Synowie Semowi: Elam * i Assur, i Arfachsad, i Lud, i Aram.

23. Synowie zaś Aramowi: Hus, i Hul, i Geter, i Mesech.

24. Arfachsad zaś spodził Selecha, a Selech spodził Hebera.

25. A Heberowi urodzili się dwa synowie; imię jednemu Faleg, iż za dni jego rozdzielona jest ziemia; a imię brata jego Jektan.

26. Jektan też spodził Elmodada, i Salefa, i Hasarmota, i Jarecha.

27. I Adorama, i Uzala, i Dekla.

28. I Hebala, i Aymaela, i Sebaja.

29. I Ofra, i Hewila, i Jobaba; ci wszyscy są synowie Jektanowi.

30. A było mieszkanie ich od Mesoha idąc, do góry Sefar na wschód stóca.

31. Cić są synowie Semowi w domach swych, w językach swych, w ziemiach swych, w narodziech swych.

32. Tedy są domy synów Noego, według pokolenia ich, i w narodziech ich, i od nich rozdzielone są * narody na ziemi po potopie.

ROZDZIAŁ XI.

I. Potomstwo Noego, gdy Babel wieśé budovalo 1-4. II. Bóg im języki pomieszał 5-7. III. I po świecie je rozproszył 8, 9. IV. Rodzaj Sema aż do Abrahama 10-32. V. Droga Tarego z Abrahamem z Ur Chaldeckiego do ziemi Chanaanjskiej 31. VI. Śmierć Tarego 32.

A była wszystka ziemia jednego języka, i jednej mowy.

2. I stało się, gdy wyszli od wschodu stóca, znaleźli równinę w ziemi Senaar, i mieszkali tam.

3. I rzekł jeden do drugiego: Nuże nacyjemy cegły i wypalmy ją ogniem; i mieli cegły miasto kamienia, a glinę ilowatą mieli miasto wapna.

4. Potem rzekli: Nużec, zbudujmy sobie miasto i wieżę, którejby wieżech dosięgał do nieba, a ucyjemy sobie imię; byśmy się snać nie rozproszyli po obliczu wszystkiej ziemi.

II. 5. Tedy Pan zstąpił, aby oglądał miasto ono, i wieżę, którą budowali synowie ludzey.

6. I rzekł Pan: Oto lud jeden, i język jeden tych wszystkich; a toć jest zaczęcie dzieła ich, a teraz nie zabroni im nikt wszystkiego, co zamysłili uczynić.

7. Przetoż zstąpił, a pomieszajmy tam język ich, aby jeden drugiego języka nie zrozumiął.

III. 8. A tak * rozproszył je Pan stamtąd po obliczu wszystkiej ziemi; i przestali budować miasta ónego.

9. Przetoż nazwał imię jego Babel; iż tam pomieszal Pan język wszystkiej ziemi; i stamtąd rozproszył je Pan po obliczu wszystkiej ziemi.

IV. 10. Tedy są rodzaje Semowe: Semu gdy miał sto lat, spodził Arfachsada we dwa lata po potopie.

11. I żył Sem po spłodzeniu Arfachsada pięć set lat, i spodził syny i córki.

12. Arfachsad też żył trzydzieści i pięć lat, i spodził Selecha.

13. I żył Arfachsad po spłodzeniu Selecha cztery sta lat, i trzy lata, i spłodził syny i córki.
14. Selech zaś żył trzydzieści lat, i spłodził Hebera;
15. I żył Selech po spłodzeniu Hebera cztery sta lat, i trzy lata, i spłodził syny i córki.
16. I żył Heber trzydzieści lat i czterdzieści * Pelega. ^{*I kron. 1.25.}
17. Żył też Heber po spłodzeniu Pelega, cztery sta lat, i trzydzieści lat, i spłodził syny i córki.
18. Żył też Peleg trzydzieści lat, i spłodził Rehu.
19. I żył Peleg po spłodzeniu Rehu dwieście lat, i dziewięć lat, i spłodził syny i córki.
20. Także Rehu żył trzydzieści lat, i dwa, i spłodził Saruga.
21. I żył Rehu po spłodzeniu Saruga dwieście lat, i siedm lat, i spłodził syny i córki.
22. Sarug zaś żył trzydzieści lat, i spłodził Nachora.
23. I żył Sarug po spłodzeniu Nachora dwieście lat, i spłodził syny i córki.
24. Także Nachor żył dwadzieścia i dziewięć lat, i spłodził Tarego.
25. I żył Nachor po spłodzeniu Tarego sto lat, i dziewięćnaście lat, i spłodził syny i córki.
26. I żył Tare siedmdziesiąt lat, i spłodził Abrama, Nachora i Harana.
27. A tć sa * rodzaje Tarego: Tare spłodził Abrama, Nachora, i Harana. Haran zaś spłodził Lotę. ^{*Iez. 24.2. I kron. 1.26.}
28. I umarł Haran przed obliczem Tarego ojca swego, w ziemi narodzenia swego, w Ur Chaldejckim.
29. I pojełi Abram i Nachor sobie żony: imię żony Abramowej było Saraj, a imię żony Nachorowej Melcha, córka Harana, ojca Melchy, i ojca Jeschy i dziatek.
30. A była Saraj niepłodna, i nie miała syna swego, i Lotę syna Haranowego, wnuka swego, i Saraj niewiastę swoję, żonę Abrama syna swego; i wyszli społu z Ur Chaldejckiego, aby szli do ziemi Chanaanjskiej; a przyszli aż do Haranu, i mieszkali tam. ^{*Joz. 24.2. Gen. 37. Dnie 14.}
- VI. 32. I było dni Tarego dwieście lat, i pięć lat; i umarł Tare w Haranie.

ROZDZIAŁ XVII.

I Abram na rozkazanie Pańskiego z ojczyzny wyszedłszy, do ziemi Chanaan przyszedł 1-6. II. Bóg mu głosem schodził 7-9. III. Faraon prosił żonę i przywrócił ją 10-15. IV. Odcie mu Saraj i wrócił ją 16-20.

- I rzekł Pan do Abrama. * Wynijdz z ziemi twej, i od rodziny twojej, i z domu ojca twego, do ziemi, którąć pokazałem.
2. A uczynię cię w naród wielki, i będąc bógostawiał i uwielbię imię twoje, i będziesz bógostawiał w świecie.
3. I będę bógostawiał bógostawiającymu tobie; a przeklinające cię przeklinać będą; i będą bógostawione w tobie wszystkie narody * ziemi. ^{*I Moj. 12.18. r. 22. Jz. 18.24. Dnie 35. Gal. 3.8. Ży. 1.12.}
4. Tedy wyszedł Abram, jako mu rozkazał Pan. Poszedł też z nim i Lot. A było Abramowi siedmdziesiąt lat i pięć lat, gdy wyszedł z Haran.
5. Wziął też Abram Saraj żonę swogę, i Lotę syna brata swego, i wszystkie swą majątność, którąć nabyli, i dusze, których nabyli w Haranie, i wyszli, aby szli do ziemi * Chanaanjskiej; i przyszli do ziemi Chanaanjskiej. ^{*I Moj. 12.15.}
6. Tedy przeszedł Abram ziemię onę aż do miejsca Sychem, i aż do równiny Morech; a Chanaanjskiż na ten czas był w onęj ziemi.
- II. 7. I ukazał się Pan * Abramowi, i rzekł: Nastaniu twemu dam ziemię tę; i zbudował tam ołtarz Panu, który mu się ukazał. ^{*I Moj. 12.15. r. 15. r. 23.4.5. Moj. 34.4.}
8. A przeszedł stamtąd do góry na wschód Betelu, i rozbił tam namiot swój, mając Betel od zachodu, a Haj od wschodu; i zbudował tam ołtarz Panu, i wzywał imienia Pańskiego.
9. Potćm ruszył się Abram idąc, i ciągnąc ku południu.
- III. 10. A był głód w ziemi onęj; przeto zstąpił Abram do Egiptu, aby tam był goscem do czasu, cćżki bowiem był głód w ziemi.
11. I stało się, gdy już blisko był, aby wszedł do Egiptu, rzekł do Saraj, żony swej. Oto teraz wiem, żeś niewiasta piękna na wejzeniu.
12. I stanie się, że gdy cię obaczą Egipcjanie, rzeką. Żona to jego; i zabiją imię a ciebie żywo zostawią.
13. Mów, proszę, żeś jest siostrą moją, aby mi dobrze było dla ciebie, i żywa została dla ciebie dusza * moja. ^{*I Moj. 30.12. r. 30.7.}

IV. 14. I stało się, gdy wszedł Abram do Egiptu, ujrzeli Egipcjanie niewiastę onę, iż była bardzo piękna.

15. Widzieli ją też książęta Faraonowe, i chwaliłi ją przed nim; i wzięto onę niewiastę do domu Faraonowego.

16. Który Abramowi dobrze czynił dla nię; i miał Abram owce, i woły, i osły i sługi, i służebnice, i oślicę, i wielbłądy.

17. Ale uderzył Pan Faraona plagami wielkimi, i dom jego dla Saraj, żony Abramowej.

18. Przetóż wezwał Farao Abrama, i rzekł: Cóżże mi to uczynił? czemuś mnie oznajmił, że to żona twoja?

19. Przechcesz powiedziak, siostra to moja? i wziętem ją sobie za żonę; a teraz, oto żona twoja, weźmijże ją, a idź.

20. I przykazał o nim Farao mężom, i puścili go wolno i żonę jego, i wszystkie, co było jego.

ROZDZIAŁ XIII.

I Abram z Lotem wrócił się z Egiptu, do ziemi Chanaanjskiej 1-8. II. Dla wielości bydła rozszedł się na miejsca różne 9-13. III. Bóg znowu Abramowi ziemię i rozmnożenie potomstwa obiecał 14-18.

A tak wyszedł Abram z Egiptu, on i żona jego, i wszystkie co miał, i Lot z nim, ku południowi.

2. A Abram był bardzo bogaty w bydło, w srebro, i w złoto.

3. I szedł goscincami swemi, od południa, i aż do Betel, aż do onego miejsca, gdzie przedtem był namiot jego, między Betel i między Haj.

4. Do miejsca * onego ołtarza, który Abram imienia Pańskiego. ^{*I Moj. 12.8.}

5. Także Lot, który chodził z Abramem, miał owce, i woły i namioty.

6. I nie * mogła ich znieść ona ziemia, żeby społem mieszkali, albowiem była majątność ich wielka, tak, że nie mogli mieszkać pospół.

7. I wyszedł się poswarek między pasterzami trzody Abramowej, i między pasterzami trzody Lotowej. Chanaanjskiż i Ferezejczyk mieszkali na on gżas w ziemi.

8. Bzełkł tedy Abram do Lotę: Niech proszę nie będzie swaru między mną i między tobą, także między pasterzami moimi i między pasterzami twoimi, ponieważ jesteśmy bracia.

II. 9. Iza nie wszystka ziemia jest

przed obliczem twojm? odłącz się przede mną, jeżeli w lewą pójdziesz, ja pójdę w prawą, a jeżeli ty w prawą, ja się adam w lewą.

10. Tedy podniósłszy Lot oczy swe, obaczył wszystkie równinę nad Jordanem, iż wszystka wilgotna była przedtem, niż zatrzał Pan Sodomę i Gomorrę, jako sad Pański, i jako ziemia Egipska, idąc do Zoar.

11. I obrał sobie Lot wszystkie onę równinę nad Jordanem, i odszedł Lot ku wschodu słońca, i rozłączył się bracia jeden od drugiego.

12. Abram mieszkał w ziemi Chanaanjskiej, a Lot mieszkał w miejscach onęj równiny, i rozbił namiot aż do Sodomy.

13. Ale ludzie w Sodomie byli * źli i wielcy grzesznicy przed Panem. ^{*Ezech. 16.49.}

III. 14. I rzekł Pan do Abrama, potem gdy się odłączył Lot od niego: Podmiesz teraz oczy swe, a spojrzij z miejsca, na któreś teraz na północy, i na południe, i na wschód, i na zachód słońca.

15. Wszystkć bowiem ziemię, którą ty widzisz, * dam tobie, i nastaniu twemu aż na wieki. ^{*I Moj. 12.7. r. 13.15. r. 26.4.5. Moj. 34.4.}

16. A rozmnożę nastienie twoje jako proch ziemi; bo jeżeli kto będzie mógł zliczyć proch ziemi, tedy i nastienie twoje zliczone będzie.

17. Wstańże, zchodź tę ziemię w dół i w szczyz, bo ją tobie dam.

18. Ruszwszy się tedy z namiotem Abram, przyszedł i mieszkał w równinach Mamre, które są w Hebron i zbudował tam ołtarz Panu.

ROZDZIAŁ XIV

I Abram Lotę pojmanego wyswobodził 1-18. II. Melchisedek mu błogosławił, którego Abram dziesięć oddaje 19-24.

I stało się za dni Amrafela, króla Sennarskiego, Aryjocha króla Elasarjskiego, Chodorahomera króla Elamskiego i Tydala króla Goimskiego:

2. Ze podnieśli wojnę przeciw Bowski królwi Sodomskiemu, i przeciw Borsie królwi Gomorskiemu, i Senabowi królwi Adamackiemu, i Semebowski królwi Seboimskiemu, i królwi Belamskiemu, to jest Zoarskiemu.

3. Wszyscy ci zcagnęli się w dolinę Sydlym, ta jest teraz morzem stonóm.

4. Bo ci dwanaście lat służyli Chodor-

Iahomerowi, a trzynastego roku odstąpił od niego.

5. A tak roku czternastego wyciągnął Chodorlahomer z królami, którzy z nim byli, i poraził Rafałm w Asarot Karnaimie, i Żuzymy w Hamie, i Eminy w Szawie Karyjatom.

6. Także Chorazycy na górze ich Seir, aż do równiny Paran, która jest przy puszczy

7. Potem się wrócili, i przyciągnęli do Eu Myspał, która jest Kades, i wyrzili wszystkie krainy Amalektów; także też Amorrejczyka mieszkającego w Hassontamaj

8. Tedy wyciągnął król Sodomski, i król Gomorski, i król Adamacki, i król Zebolmski, i król Belamski, to jest Zoarski, i uszykowali się ku bitwie przeciwko im w dolinie Syddym.

9. Przeciwno Chodorlahomerowi królowi Elamskiemu, i Tydalowi królowi Goimskiemu, i Amrafelowi królowi Se-naarskiemu, i Aryjochowi królowi Elasarskiemu, czterech królów. przeciw pięciu.

10. A w onej dolinie Syddym, było wiele studzien iłowatych, i uciekali król Sodomski i Gomorski, a polegli tam, a którzy zostali, na górę uciekli.

11. A zabrawszy wszystkie majątność Sodomską, i Gomorską, i wszystkie zwinność ich, oddagnęli.

12. Zabrał też Lota synowca Abramowego, i majątność jego, i poszli; bo on mieszkał w Sodomie.

13. I przyszedł jeden, który uszedł, i óznajmkł to Abramowi: Hebrejczkowi, który mieszkał w równinach Mamrego Amorrejczyka, brata Eschola, i brata Anera; ci bowiem uczyli byli przywierze z Abramem.

14. A usłysawszy Abram, iż był pojmany brat jego, wyprawił ówiczonych sług swoich zrodzonych w domu swym, trzy sta i ósmnaście, i gonik je aż do Danu.

15. I rozdzielwszy się przypadek na nie w nocy, sami śludy jego, i poraził je; i gonik je aż do Hoby, która leży po lewej stronie Damaszku.

16. I odebrał nazad wszystkie majątność, także i Lota brata swego z majątnością jego wócił, także i niewiasty, i lud.

17. Tedy wyszedł król Sodomski przeciw niemu, gdy się wracał od porażki Chodorlahomera, i królów, którzy z nim

byli na dolinie Sawe, która jest dolina królewska.

18. A Melchisedek, król * Salemski, wyniósł chleb i wino, a ten był kapłanem Boga najwyższego.

19. I błogosławił mu, a rzekł: Błogosławiony Abram od Boga najwyższego, dzierżawcy nieba i ziemi.

20. I błogosławiony Bóg najwyższy, który podał nieprzyjaciół twe w rękę twoją; i dał mu Abram dziesięćkę ze wszystkiego.

21. Zatem rzekł król Sodomski do Abrama: Daj mi ludzkie, a majątność pobierz sobie.

22. Tedy rzekł Abram królowi Sodomskiemu: Podniosłem rękę swą ku Panu Bogu najwyższemu, dzierżawcy nieba i ziemi;

23. Że i najmniejszej nitki ani rzemyczka óbuwia nie wezmę ze wszystkiego, co twego jest; zebysy nie rzekł: Jam zbrał Abrama.

24. Okrom tego, co strawili śludy, i okrom działu mężów, którzy chodzili zemna, Anera, Eschola, i Mamrego; ci niech wezmą dział swój.

ROZDZIAŁ XV.

I. Bóg Abramowi, obrońca potomstwa, i ziemi Chanaanę, stał znowu obiecyje 1-5. II. A on wieczał Boga swawieci 6-11. III. Temaz Bóg przepowiedział o przyszłym potomstwie jego niewoli 12-15. IV. I wogz z niej wyzwolenia 16-21.

Do tén wszystkim stało się słowo Pańskie do Abrama w widzeniu, mówiąc: Nie bój się Abramie, jam tarczą twoją, i nagrodą twoją obfita wielce.

2. I rzekł Abram: Panie Boże, cóż mi dasz? gdyż ja zechodzę bez działek, a sprawcą domu mego jest ten Dama-szeński Elizeet

3. I mówił Abram: Otós mi nie dał potomka, ale oto służa domu mego dzie-dzicem moim będzie.

4. A oto słowo Pańskie stało się do niego, mówiąc: Nie będzie ten dziedzicem twym; lecz który wynijdzie z żywota twego, ten będzie dziedzicem twym.

5. I wywiódł go na dwór, i rzekł: Spójrzj teraz ku niebu, a * zlicz gwiazdy, będzieszli je mógł zliczyć; i rzekł mu: Tak będzie nasienie twoje.

6. Uwierzył tedy Panu, i poczytano mu to ku * sprawiedliwości.

7. I rzekł do niego: Ja Pan, którym

cię, wywiódł z Ur Chaldejskiego, abym ci dał ziemię tę w osiadłość.

8. Zatem rzekł Abram: * Panie Boże, po czemuże poznam, iż ja odziedziczę? i usuchał Abram: głos Saraj.

9. I odpowiedział mu: Weźmij mi jałowicę trzocietletnią, i kozę trzocietletnią, i barama trzocietletniego, i sinogarlicę, i gofabiakto.

10. Wziął tedy wszystko to * i rozciął na polu; a jedną część potoczył przeciw drugiej, ale ptaków nie rozcinał.

11. Tedy się zleciało ptastwo do onych ścierwów, i odganiał je Abram.

12. I stało się, gdy słońce zachodziło, że przypadek twarzą sen na Abrama, a oto strach i ciemność wielka przypadła nań.

13. I rzekł Pan do Abrama: Wiedz wiedząc, iż gościem będzie * nasienie twoje w ziemi cudzej; i podbijają je w niewola, i utrapiają je przez czoj sta lat.

14. A wszakże naród on, któremu służysz będą, ja sądzić będą; a, potem wynijdą stamtąd z majątnością wielką.

15. Ale ty pójdiesz do ojców twoich w pokoj; i pogrzebion będziesz w starości dobrej.

16. A w ezwartém * pokoleniu tu się wywóca; bo jeszcze niewypelnia się nieprawość Amorrejczyka aż do tego czasu.

17. I stało się, gdy zaszło słońce, a ciemność była, a oto ukazał się piec kurzący się, i pochodnia ognista, która przechodziła między onem podziak.

18. Onegoż dnia uczynił Pan z Abramem przymierze, mówiąc: Nasieniu twemu * dam tę ziemię, od rzeki Egijskiej, aż do rzeki wielkiej, rzeki Eufrates.

19. Konejczyka, i Kenezejczyka, i Kadmonejczyka.

20. I Hettejczyka, i Ferezejczyka, i Rafaimczyka.

21. I Amorrejczyka, i Chananajczyka, i Gergezejczyka, i Jebuzejczyka.

ROZDZIAŁ XVI.

I. Saraj, data dziewięć Abramowi, aby z niej potomstwo miało; i ona gdy sobie teko powazyła paną 4-5. III. Bóg ci ją oddaje, i znowu obiecyje 6. IV. Aniot się jej kazał wroci do panu 7-14. V. Porożdzia Ismaela 15-16.

Saraj tedy, żona Abramowa, nie rodziła mu; ale miała sługę Egiptezanke, której imię było Agar.

2. I rzekła Saraj do Abrama: Oto teraz zamknął mię Pan, abym nie rodziła; winijdź, proszę, do służebnicy mojej, acali wdy z niej będą miaka działki; i usuchał Abram: głos Saraj.

3. I wzięła Saraj, żona Abramowa, Agare Egiptezanke, służebnicę swoją, po dziesięciu latach, jako poczał Abram mieszkać w ziemi Chananajskiej; i dała ją Abramowi mężowi swemu za żonę.

4. Tedy wszedł do Agary, i poczęła; a widząc, że poczęła, wzgardzona była pani jej w oczu jej.

5. I rzekła Saraj do Abrama: Krzywdy mojej tys winien; jamci dała służebnicę moją na żono twoje; ale ona, widząc że poczęła, wzgardziła mię w oczach swych; niech rozsądzi Pan między mną i między tobą.

6. I rzekł Abram do Saraj: Oto służebnica twoja w rękach twoich, czyni z nią coś się zda najlepszego; i trapiła ją Saraj, i uciekła qd oblicza jej.

7. I znalazł ją Anioł Pański u źródkła wód na puszczy, nad źródktem, przy drodze Sur.

8. I rzekł: Agaro, służebnico Saraj, zkad idziesz? i dokad idziesz? a ona odpowiedziała: Od oblicza Saraj, pani swój, ja uciekam.

9. Rzekł jej Anioł Pański: Wróć się do pani swój, a ukorz się pod rękę jej.

10. Rzekł jej zaś Anioł Pański: Mnożąc rozmnożę nasienie twoje, iż nie będzie mogło być zliczone przez mnożstwo.

11. Potém jej rzekł Anioł Pański: Otós ty poczęła, i porodisz syna, a nazwiesz imię jego Ismael; bo usłyszał Pan utrapienie twoje.

12. Ten będzie strogim człowiekiem: ręka jego przeciwko wszystkim, a ręka wszystkich przeciwko jemu; a przed obliczem wszystkich braci swój mieszkać będzie.

13. I nazwała imię Pana, który mówił do niej: Tys Bóg widzący mię; rzekła bowiem: Izalim tu nie widziela tyu widzącego mię?

14. Przetoż nazwała studnią * one studnią żywiącego, widzącego mię; a tać jest między Kades, i między Barad.

15. I urodziła * Agar Abramowi syna, i nazwał Abram imię syna swego, którego urodziła, Agar, Ismael.

16. A Abram miał ósmdziesiąt lat, i sześć lat, gdy mu urodził Agur Ismaela.

ROZDZIAŁ XVII.

I. Bóg przemierza z Abramem stanowią 1-4. II. Abramem go nazwano 5-9. III. Obreżanie mu, znak przy-
wzięcia 10-14. IV. I obcięcie mu syna z Sarą,
infantem 15-21.

A gdy już było Abramowi dziewięćdziesiąt lat i dziewięć lat, ukazał * się Pan Abramowi, i rzekł do niego: Jam jest Bóg Wszechmogący; chodź przed obliczem mojem, a bądź doskonały. * 1 Moj. 17. 1.

2. A uczynię przemierze moje, między mną i między tobą, i rozmnożę cię bardzo obficie.

3. Tedy upadł Abram na oblicze swoje, i rzekł do niego Bóg, mówiąc:

4. Jam jest, oto stanowiąc przemierze moje z tobą, i będziesz ojcem wielu narodów.

II. 5. I nie będzie zwane dalej imię twoje Abram; ale będzie imię twoje Abraham; albowiem * ojcem wielu narodów postanowiłem cię. * Ezym. 4. 1.

6. A rozmnożę cię bardzo, i rozkrzewię cię w narody, i królowie z ciebie wyjdą.

7. I utwierdzą przemierze moje między mną, i między tobą, i między nasieniem twojem po tobie, w narodziech ich umową wieczną; zebym ci był Bogiem i nasieniem twemu po tobie.

8. Dam też tobie, i nasieniu twemu po tobie ziemię, w której teraz jesteś gościem; wszystkie ziemie Chananejską w osiadłość wieczną, i będą Bogiem ich. 9. Nad to rzekł Bóg Abramowi: Ty też przemierza mego przestrzegaj będziesz; ty i nasienie twoje po tobie, w narodziech swoich.

III. 10. A toć jest przemierze moje, które zachowywać będziecie, między mną, i między wami, i między nasieniem twojem po tobie, aby był obreżany między wami każdy mężczyzna.

11. Obreżecie tedy ciało nieobrzezki waszej; * a to będzie znakiem przemierza między mną, i między wami. * Dziej. 10. 6.

12. Syn * ośmu dni, będzie obreżany między wami każdy mężczyzna w narodziech waszych, tak domak narodzony, jako i kupiony za pieniądze, od jakiegokolwiek cudzoziemca, któryby nie był z nasienia twego. * 5 Moj. 10. 3. 1 Moj. 21. 4. 2. 2. 2. 1.

13. Komecznie obreżany będzie, uro-

dzony w domu twym, i kupiony za pieniądze twoje; a będzie przemierze moje na ciebie waszem.

14. A nie obreżany mężczyzna, którego by nie było obreżane ciało nieobrzezki jego, będzie wytracona dusza ona z ludu swego; albowiem zgwałcił przemierze moje.

IV. 15. Potem rzekł Bóg do Abrahama: Saraj, żony twojej, nie będziesz zwał imienia jej Saraj, ale Sara będzie imię jej.

16. I będę jej błogosławił, a dam ci z niej syna; będę jej błogosławił, i będzie rozmnożona w narody, a królowie narodów z niej wyjdą.

17. Tedy Abraham padł na oblicze swoje, i rozśmiał się, a mówił w sercu swem: Zaś człowiekowi stoletniemu urodzi się syn? i aż Sara w dziewięćdziesiąt lat porodzi?

18. I rzekł Abraham do Boga: O by tylko Ismael żył przed obliczem twojem!

19. I rzekł Bóg: * Zaisze, Sara, żona twoja, urodzi tobie syna, i nazowiesz imię jego Izaak; i utwierdzą przemierze moje z nim, umową wieczną, i z nasieniem jego po nim. * 1 Moj. 18. 10. 1. 2. 2. 2. 2. 2. 2.

20. O Ismaela też wystuchałem cię; oto, błogosławiłem mu, i rozrodmę go; i rozmnożę go bardzo wiele. Dwanaście książąt spółdzi, i rozkrzewię go w naród wielki.

21. Ale przemierze moje utwierdzą z Izaakiem, którego tobie urodzi Sara, o tym czasie w roku drugim.

22. A przestawszy mówić z nim, odszedł Bóg od Abrahama.

23. Tedy wziął Abraham Ismaela, syna swego, i wszystkie urodzone w domu jego, i wszystkie kupione za pieniądze, każdego mężczyznę, z mężów domu Abrahamowego, i obreżał ciało nieobrzezki ich, onegożto dnia, jako mówił z nim Bóg.

24. A Abrahamowi było dziewięćdziesiąt lat i dziewięć, gdy obreżane było ciało nieobrzezki jego.

25. A Ismaelowi synowi jego było trzydzieści lat, gdy obreżane było ciało nieobrzezki jego.

26. Tegoż dnia obreżany jest Abraham, i Ismael, syn jego.

27. I wstąpił mężczyzna domu jego, urodzeni w domu, i kupieni za pieniądze od cudzoziemców, obreżani są z nim.

ROZDZIAŁ XVIII.

I. Pan się ukazał Abrahamowi w postaci trzech Aniołów; które Abraham wzięciami przypisuje 1-8. II. Bóg przemierza z Abramem stanowią 9-18. III. Komecznie Sodomę i ucieczkę z niej 19-33. IV. Komecznie Sodomę i ucieczkę z niej 34-38.

Potem ukazał mu się Pan w równinie Mamre, a on siedział w drzewach namiotu swego, gdy był najgorętszy dzień. 2. A podniosszy oczy swe, * obaczył, a oto trzy mężczyźni stanęli przeciw niemu; i ujrawszy je, wybiegł przeciwko nim ze drzwi namiotu, i pokłonił się do ziemi. * 1 Moj. 18. 1.

3. I rzekł: Panie mój, * jeźliżim teraz znalazł łaskę w oczach twoich, nie mijaj, proszę, służki swego. * 2. 2. 2. 2.

4. Przytnąś trochę wody, a unyjecie nogi wasze, i odpoczniecie pod drzewem.

5. I przytnąś kęs chleba, że posilicie serce wasze; potem odcieczcie, dla tegoście bowiem przyszli do mnie służki swego. Tedy rzekli: Tak uczyn, jakoś powiedzieli.

6. I pospieszył się Abraham do namiotu do Sary i rzekł: Spiesz się: rozczyn trzy miarki mąki światłej, a uczyn podpłomyków.

7. Abraham zaś szedł do trzody, i wziął cielę młode i wyborne, i dał je służyć, który się pospieszył, i nagotował je.

8. Wziął też masła i mleka, i cielę, które był nagotował, i postawił przed nim, a sam stał przy nich pod drzewem; i jedli.

II. 9. I rzekli do niego: Gdzie jest Sara, żona twoja? a on odpowiedział: Oto jest w namiocie.

10. Tedy rzekł Pan: * Wróć się przede ciebie o tymże czasie w rok, a oto, będzie miała syna Sara, żona twoja; a Sara słuchała u drzwi namiotu, które były za nim. * 1 Moj. 17. 19. 1. 2. 2. 2. 2. 2.

11. A Abraham i Sara byli starzy, i zeszli w leciech; i przestało być bywać Sarze według zwyczajów niewiast.

12. I rozśmiała się Sara sama w sobie, mówiąc: Gdybym się zstarzała, rozkoszy zażywać będę; i pan mój zstarzał się.

13. Zatem rzekł Pan do Abrahama: Czemu się rozśmiała Sara, mówiąc: Zaś piawdźwie porodem, gdybym się zstarzała? Iżali jest co trudnego u Pana?

14. O tymże czasie wróć się do ciebie roku przyszłego, a Sara będzie miała syna.

15. I zaprzadła się Sara, mówiąc: Nie śmiałam się; bo się bała. A Pan rzekł: Nie mów tak; boś się śmiała.

16. Potem wstali stamtąd mężczyźni, i obrócili się ku Sodomie; a Abraham szedł z nimi wyprawdając je.

17. Tedy rzekł Pan: Iżali ja zakaję przed Abrahamem, co mam uczynić?

18. Ponieważ Abraham pewnie rozmnożon będzie w lud wielki i możny, a w nim będą * ubłogosławione wszystkie narody ziemi. * 1 Moj. 18. 3. 1. 2. 2. 2. 2. 2.

19. Znam go bowiem; przetoż przykaże synom swoim, i domowemu swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiej, i czynili sprawiedliwość i sąd; aby przywiódł Pan na Abrahama, co mu powiedział.

III. 20. Rzekł tedy Pan. Krzyk Sodomy i Gomory, iż się rozmnożył grzech ich, iż bardzo * ocieżał, * Ezech. 16. 49.

21. Zstąpię teraz, a obaczę, jeźli się według krzyku tego, który mię doszedł, do końca sprawuję; a jeźliż nie, abym się wżdy dowiedział.

22. I obrócili się stamtąd mężczyźni, i poszli do Sodomę; lecz Abraham jeszcze stał przed Panem.

IV. 23. I przystąpił Abraham, i rzekł: Iżali też zatracisz sprawiedliwego z nieobrzeznych?

24. Jeźli śnać będzie pięćdziesiąt sprawiedliwych w tém mieście, iżali je wytracisz, a nie przepuścisz miejsca temu dla pięćdziesiąt sprawiedliwych, którzy w nim są?

25. Niech to nie będzie u ciebie, abys uczynić miał rzecz takową, i zabił sprawiedliwego z nieobrzeznych. a żeby był sprawiedliwy, jako mezożony. Niech to nie będzie u ciebie. Iżali Sędzia wszystkich ziemi nie uczyni sprawiedliwość?

26. Tedy rzekł Pan. Jeźli znaję w Sodomie pięćdziesiąt sprawiedliwych w samym mieście, odpuszczę wszystkim miejscu dla nich.

27. A odpowiadając Abraham rzekł: Otom teraz zaczął mówić do Pana mego, aczem ja proch i popiół.

28. A jeźliż nie dostałoby do pięćdziesiąt sprawiedliwych, pięć, iżali wytracisz dla tych pięciu wszystko miasto? I rzekł Pan: Nie wytracę, jeźli tam znaję czterdziestu i pięciu.

29. Na to jeszcze mówiąc do niego Abraham rzekł: A jeźliżby się ich tam

znalazło czterdziestu? i odpowiedział: To, tylko mężom tym nie czynicie: bo dlatego weszli pod cień dachu mego.

9. A oni rzekli: Pójdźcie tam, i mówili: Ten sam przyszedł, aby tu gościem był, a miały nas sądzić? przetoż gorzej uczynimy tobie, niż onym, i * czynili gwalt wielki mężowi onemu Lotowi, i przystąpili, aby drzy wyłamali. *Przeł. 7.

10. Ale mężowie oni, wyciągnawszy rękę swoją, wwiekli Lot'a do siebie w dom, i zamknęli drzwi.

11. A mężowie oni, którzy byli u drzwi domu, pozorawali ślepotą, od najmniejszego, aż do największego; tak, iż się spracowali, szukając drzwi.

12. Tedy rzekli mężowie oni do Lot'a: Maszli tu jeszcze kogo, zięcia, albo syny twe, albo córki twoje, i wszystkie, co masz w mieście, wyprowadź z miasta tego.

13. Skazymi bowiem to miejsce, przeto, że się wzmógł krzyk ich przed Panem, i posłał nas Pan, abysmy je skazali.

14. Tedy wyszedłszy Lot mówił do zięciów swoich, którzy mieli pojąć córki jego, i rzekł: Wstańcie, wyniście z miejsca tego, bo skazi Pan to miasto; ale się zdało w oczach zięciów jego, jakoby żartowali.

15. A gdy weszła zorza, przymuszali Aniołowie Lot'a, mówiąc: Wstań, weźmij żonę twoją, i dwie córki twoje, które tu są, byś się nie zginał w nieprawości miasta tego.

16. A gdy się ociągał, ujęli mężowie oni rękę jego, i rękę żony jego, i rękę dwóch córek jego, (albowiem mu Pan folgował,) i wywieśli go, i postawili go przed miastem.

17. I gdy je wywieśli przez, rzekł jeden: Jeżeli chcesz, zachowaj duszę twoją, a nie oglądaj się nazad, ani stawaj na tej wszystkich równinie; uchoď na górę, byś snąc nie zginał.

18. A Lot rzekł do nich: Nie tak, proszę, panowie moi;

19. Oto teraz znalazł sługa twój łaskę w oczach twoich, i okazałeś obficie miłosierdzie twoje, któres uczynił ze mną, zachowawszy duszę moją; alec ja nie będę mógł uść na tę górę, by mię snąc nie zachwyliło to źle, i umarłbym.

20. Ale oto tu jest miasto nie daleko, do którego bym uciekł, malec jest; proszę, niech tam ujdę, (wszak małe jest,) a będzie żywa dusza moja.

ROZDZIAŁ XIX.

I. Lot Anioły przyjmując 1-4. II. Które Sodomczyce żądały chleba, i Lot'a z nimi 5-11. III. Ale go Aniołowie wyprowadzili z Sodomy 12-23. IV. A Sodomę z okładając się, w ślip się obróciła 24-30. V. Zonę Lotową ojciec upoły 1 do spisanego grzechu przywodzi 31-38.

I przyszli dwaj Aniołowie do Sodomy w wieczór, a Lot siedział w bramie Sodomskiej: Gdy je tedy ujrzał Lot, wstawszy sędził przeciwko nim, i skłonił się twarzą ku ziemi, i rzekł:

2. Oto proszę panowie moi, wstąpcie teraz do domu służi swego, a bądźcie tu na noc, i umyćcie nogi swe; potem rano wstawszy, pójdziecie w drogę waszą. Którzy odpowiedzieli: Bynajmniej; ale na ulicy będziemy nocowali.

3. Ale on przymuszał ich bardzo, iż się skłomili do niego, i weszli w dom jego; zaczęli sprawk' im ucztę, i napiętki chleba przasnego, i jedli.

4. Lecz pierwój niż oni poszli spać, oto obywatela miasta, mężowie Sodomscy, obstarpi dom, od młodego aż do starego, wszystkich lud zewnątrz.

II. 5. I wołali na Lot'a, i rzekli mu: Gdzie są mężowie, którzy przyszli do ciebie w nocy? wywieź je do nas, abyśmy je poznali.

6. Tedy wyszedł do nich Lot ze drzwiami zamkniętymi za sobą,

7. I rzekł: Nie czynicie proszę, bracia moi, nic złego.

8. Oto teraz mam dwie córki, które nie poznały męża; wywieść je teraz do was, a czynicie z niemi, co się wam po-

21. Tedy rzekł do niego: Oto, i w tém wysłuchałem cię, abym nie wywieścił miasto tego, o którymś mówię.

22. Spieszże się a uchoď tam, bo nie będę mógł nie uczynić, aż ty tam dojdiesz; przetoż nazwane jest imię miasta onego Zoar.

23. W tém słońce weszło na ziemię, a Lot wyszedł do Zoar.

IV. 24. Tedy Pan spuscił * jako deszcz na Sodomę i na Gomorę siarkę i ogień, a Pana z meba.

25. I wywieścił miasto one, i wszystkie miast onych, i wszystkie obywatela one * równinę, i wszystkie onej ziemi. *Pak. 17. 29. Jer. 50. 40. Ezech. 16. 49. Ucz. 11. 8. Amos. 4. 11.

V. 26. I obrękała się żona jego idąc za nim, a obróciła się w ślip * solny za nim, a obróciła się w ślip * solny *Pak. 17. 32.

27. Wstawszy tedy Abraham * rano, pospieszył się na ono miejsce, kędy stał przed Panem.

28. I spojrział ku Sodomie i Gomorze, i ku wszystkim ziemi onej równiny, i obaczył, a oto wychodził dym z onej ziemi, jako dym z pieca.

29. A gdy wywracał Bóg miasto onej równiny, wspominał Bóg na Abrahama i wybrał Lot'a z postronku wywiecena, gdy wywracał one miasto, w których Lot mieszkał.

30. Potem wyszedł Lot z Zoar, i mieszkał na górze, i dwie córki jego z nim, albowiem się bał mieszkać w Zoar, ale mieszkał w jaskuni, i dwie córki jego.

VI. 31. Tedy rzekła starsza do młodszego Ojciec nasz stary jest a niemasz męża na ziemi, którzyby wszedł do nas, według zwyczajów wszystkich ziem.

32. Pójdź, upojny ojca naszego winem, a spójmy z nim, abysmy zachowali z ojca naszego nasienie

33. Dali tedy pić ojcemu swemu wina onej nocy. I wszedłszy starsza spała z ojcem swym, ale on nie czuł ani kiedy się układła, ani, kiedy wstała.

34. I stało się najazutrz, że rzekła starsza do młodszego Ojca ja spała przeszłej nocy z ojcem swym, dajmyż mi pić wina jeszcze tej nocy, i wnijdiesz, a będziesz spał z nim, a zachowamy z ojca naszego nasienie.

35. Tedy dały pić i onej nocy ojcemu swemu wina, i przyszedłszy młodszą spała z nim; ale on nie czuł, ani kiedy się układła, ani kiedy wstała.

36. A tak poczęły obie córki Lotowe z ojca swego

37. I urodziła starsza syna, a nazwała imię jego Moab; ten jest ojcem Moabitów, aż do dnia tego.

38. Młodszą też urodziła syna, i nazwała imię jego Benami; ten jest ojcem synów Ammonowych, aż do dnia tego.

ROZDZIAŁ XX.

I. Abraham przychodzi do Gerar, gdzie Abimelech król ujmiał żonę jego z niewiadomości 1-2. II. Ale go Bóg upominał, aby ją wrócił 3-16. III. I modlił się za Abrahama, a Bóg go udatował 17-18.

I ruszył się stamtąd Abraham do ziemi poludnowej, a mieszkał między Kadés i między Sur, i był gościem w Gerar.

2. Tam powieścił Abraham o Sarze, żonie swej: Siostra moja jest, przetoż posłał Abimelech, król Gerary, i wziął Sarę.

II. 3. Ale Bóg przyszedł do Abimelecha we śnie w nocy, i rzekł mu: Oto ty umiesz dla niewiasty, którąś wziął, bo ona ma męża.

4. Ale Abimelech nie przybliżył się był do niej, i rzekł: Panie, iż tak też lud sprawiedliwy zabijesz?

5. Azaz mi on sam nie powiedział, siostra moja jest? a ona też sama nie mówiła, brat mój jest? w prostocie serca mego, i w niewinności rąk moich uczyniłem to.

6. Tedy mu rzekł Bóg we śnie: Wiem-cija, żeś to w prostocie serca swego uczynił; i dla tegom cię zawściągnął, abyś nie zgrzeszył przeciwko mnie, i nie dopuściłem ci, abyś się jej dotknął.

7. Teraz tedy wróć żonę mężowi, bo prorokiem jest, i będzie się modlił za cię, a będziesz żył; a jeżeli jej nie wrócisz, wiedz, iż śmiercią umrzesz, ty, i wszystko, co twego jest.

8. Tedy Abimelech wstawszy rano, zwołał wszystkich sług swoich, i opowiedział im to wszystko, co usłyszał, i polekali się mężowi onemu bardzo.

9. Potem wezwał Abimelech Abrahama, i rzekł mu: Cóż nam uczynił? a com zgrzeszył przeciwko tobie? iżes grzech wielki? uczyniłeś mi, czegoś czynić nie miał.

10. I rzekł powtóre Abimelech do Abrahama: Cóżes upatrował, żeś tę rzecz uczynił?

11. I odpowiedział Abraham: Myśli-łem sobie. Podobno niemasz bojaźni

Bożej na tém miejscu, i zabiją mię dla żony mojej.

12. A wszakże * prawdziwie siostra moja jest, córka ojca mego, choć nie córka matki mojej; pojąłem ją za żonę.

13. I stało się, gdy mię wyprawił Bóg na pielgrzymowanie z domu ojca mego, że rzekł do mnie: To miłosierdzie twoje będzie, które uczynisz ze mną: Na każdym miejscu, do którego przyjdziemy, powiesz * o mnie: Brat to mój jest.

14. Tedy nabrawszy Abimelech owiec, i wołów, i świąg, i służebnic, dał Abrahamowi, i wrócił mu Sara, żonę jego.

15. I rzekł Abimelech: Oto ziemia moja przed obliczem twojem; gdzie siękolwiek podoba, mieszkaj.

16. A do Sary rzekł: Odom dał tysiąc srebrników bratu twemu, onci jest zastaw na oczu twoich u wszystkich, którzy są z tobą; a tém-wszystkiem Sara wyuczo- na była.

III. 17. I modlił się Abraham Bogu, i uzdrowił Bóg Abimelecha, i żonę jego, i służebnice jego, i rodziły.

18. Zawót bowiem był Pan cale ka- żdy żywot domu Abimelechowego dla Sary, żony Abrahamowej.

ROZDZIAŁ XXI.

I. Sara urodziła Abrahamowi Izaaka i -8. II. Tego imienia przesiaduje; dla czego wygnał Hagar 9-16. III. A Bóg ja czyni na puszczy 17-19. IV. Imieniów żywo i imienio 20. V. Abimelech przytomie sta- nowi z Abrahamem 21-24.

A Pan nawiedził Sarę, jako był rzekł: i * uczynił Pan Sarze, jako był powie- dzał.

2. Bo poczęła i * porodziła Sara Abra- hamowi syna w starości jego, na tenże czas, który mu był Bóg przepowiedział.

3. I nazwał Abraham imię syna swe- go, który mu się urodził, którego mu urodziła Sara, Izaak.

4. I obrzezł Abraham Izaaka, syna swego, gdy był w osmiu dniach, jako mu był * rozkazal Bóg.

5. A było Abrahamowi sto lat, gdy mu się urodził Izaak, syn jego.

6. Tedy rzekła Sara: Śmiech mi uczy- nił Bóg; ktokolwiek usłyszysz, śmiać się będzie ze mną.

7. I rzekła: Ktożby to był rzekł Abra- hamowi, że Sara będzie karmića piarsia-

mi syny? gdyżem urodziła syna w sta- rości jego.

8. Rosło tedy dziecię, i odstawione jest od piersi; i uczynił Abraham ucztę wielką w dzień odstawienia Izaaka.

II. 9. Potém ujrzał Sara syna Ha- gary, Egipcjanki, przesydzającego, któ- rego urodziła Abrahamowi;

10. I rzekła do Abrahamu: * Wyżnąc tę służebnicę, i syna jej; albowiem nie będzie dziedziczył syn tej służebnicy z synem nym Izaakiem.

11. Ale się to bardzo niepodobalo w oczach Abrahamowych, dla syna jego.

12. Tedy rzekł Bóg do Abrahamu:

Niech to przyko nie będzie w oczach twoich z strony dziecięcia, i z strony słu- żebnicy twój; cokolwiek rzecze Sara, usłuchaj głosu jej; boć w Izaaku * na- zwane będzie nasienie.

13. Wszakże i syna służebnicy roz- mnożę w naród, przeto iż nasieniem twojem jest.

14. Wstał tedy Abraham bardzo rano, i wniósł chleb i żagiew wody, dał Ha- garze; i włożył ją na ramię jej, i dzie- cieciem, odprawił ją; która poszedłszy błagała się po puszczy Beersaba.

15. A gdy nie stało wody w żławi, porzuciła dziecię pod jednym drzewem;

16. I odszedłszy usiadła przeciw nie- mu, tak daleko, jako na strzeleniu z łu- ku; bo mówiła: Nie będę patrzyła na śmierć dziecięcia; a siedząc przeciw nie- mu, podniosła głos swój, i płakała.

III. 17. Tedy usłyszał Bóg głos dzie- cięcy, i zawołał Anioł Boży na Hagarę z nieba, i rzekł jej: Cóżci Hagar? nie bój się, boć usłyszał Bóg głos dziecięcy z miejsca, na którym jest.

18. Wstań, wźmij dziecię, a ujmij je ręką swoją: bo w naród wielki roz- mnożę je.

19. Otworzył tedy Bóg oczy jej, że ujrzła źródło wody; a szedłszy napę- niła żagiew wodą, i dała pić dziecięciu.

IV. 20. I był Bóg z onem dziecięciem, które urosło, i mieszkają na puszczy; był z niego strzelec dobry z łuku.

21. A mieszkają na puszczy Faran; i wzięła mu matka jego żonę z ziemi Egipskiej.

V. 22. I stało się onegoż czasu, że rzekł Abimelech, i Fikol, hetman woj- ska jego, do Abrahamu mówiąc: Bóg z tobą we wszystkich, co ty czynisz.

23. A tak teraz, przysiąż mi przez Boga, że mię w niczem pochodzić nie będzie, ani syna mego; ani wnuka me- go; ale według miłosierdzia, którym uczynił z tobą, uczynisz ze mną, i z zie- mią, w którejś był pochodzimm.

24. Tedy odpowiedział Abraham: Ja przysięgne.

25. I przynawił Abraham Abimele- chowi o studnia wody, którą mu byli grabtem odjęli studzy Abimelechowi.

26. I rzekł Abimelech: Niewiem któ- by to uczynił, nawet i łys mi nie oznaj- mił, i jam nie słyszał o tém dopiero dziś.

27. Nabrał tedy * Abraham owiec, i wołów, i dał Abimelechowi, i uczynili oba przymierze.

28. I postawił Abraham siedmoro owiec z stada osobno.

29. Tedy Abimelech rzekł do Abra- hama: Na cóż to siedmoro owiec, któ- res postawił osobno?

30. A on odpowiedział: Iz te siedm owiec weźmiesz z rąk moich, aby mi były na świadectwo, że nie wykopał tę studni.

31. Dla tego nazwano miejsce ono Beersaba; albowiem tam obaj przy- stęgli.

32. A tak zawarli przymierze w Beer- saba. Potém wtawszy Abimelech, i Fi- kol, hetman wojska jego, wrócili się do ziemi Filistyńskiej.

33. I nasadził Abraham drzewa w Beer- saba, i wywał tam imienia Pana Boga wiecznego.

34. I mieszkał Abraham w ziemi Fi- listyńskiej przez wiele dni.

ROZDZIAŁ XXII.

I. Bóg doświadczając Abrahamu, każe sobie Izaaka ofiarować 1-10. II. A dozwazy postawienia jego nie da go zabijać 11. 12. III. Ale barana: iasto niego przy- jął 13. 14. IV. I błogosławił mu obiecyje 15-24.

To gdy się stało, kusił Bóg Abrahamu, i rzekł do niego: Abrahamie! A on od- powiedział: Owo ja.

2. I rzekł Bóg: Wźmij teraz syna twego, * jedynego twego, którego mku- jesz, Izaaka, a idź do ziemi Moryja, i tam go ofiaruj na ofiarę paloną, na jednéj górze, o którejj powiem.

3. Tedy wstawy Abraham bardzo rano, osiodłał osła swego, i wziął dwóch służ swoich z sobą, i Izaaka syna swego, i narabawszy drew na ofiarę paloną, wstał i szedł na miejsce, o którym mu Bóg powiedział.

4. A dnia trzeciego, podniósłszy Abraham oczy swe, ujrzał ono miejsce z daleka.

5. I rzekł Abraham do służ swoich: Zostanie wy tu z osłem, a ja z dziecię- ciem pójdziemy aż do onąd, a odprawim- szy modlitwy, wrócimy się do was.

6. Wziął tedy Abraham drwa na ofiarę paloną, i włożył je na Izaaka, syna swego, a sam wziął w rękę swoją ogień i miecz, i szli obaj pospół.

7. I rzekł Izaak do Abrahamu, ojca swego, mówiąc: Ojcze mój! A on od- powiedział: Owo ja, synu mój. I rzekł Izaak: Oto ogień i drwa, a gdzie bara- nek na ofiarę paloną?

8. Odpowiedział Abraham: Bóg so- bie obmyśli baranka na ofiarę paloną, synu mój; i szli obaj pospół.

9. A gdy przysli na miejsce, o któ- rém mu Bóg powiedział, zbudował tam Abraham ołtarz, i ułożył drwa, a zwi- zawszy Izaaka, syna swego, * włożył go na ołtarz na drwa.

10. I wyciągnął Abrahám reke swoje, i wzięł miecz, aby zabił syna swego.

II. 11. Lecz zawołał nań Anioł Pań- ski z nieba, i rzekł: Abrahamie! Abra- hamie! A on rzekł: Owom ja.

12. I rzekł Anioł: Nie wyciągaj reki twój na dziecię, i nie czyni mu nic; bom teraz doznał, iż się ty boisz Boga; a nie zfolgowałeś synowi twemu, jedynemu twemu, dla mnie.

III. 13. A podniósłszy Abraham oczy swe, ujrzał, a oto baran za nim uwiązł w cierniu za rogi swoje; a szedłszy Abra- ham, wziął barana i ofiarował go na ofiarę paloną, miasto syna swego.

14. I nazwał Abraham imię miejsca onego: Pan obmyśli; ztądże po dziś dzień mówią: Na górze Pańskiej będzie obmyślono.

IV. 15. Tedy zawołał Anioł Pański na Abrahamu powtóre z nieba mówiąc:

16. Przech sobie samego przysięgając: mów * Pan: Ponieważes, to uczynił, a nie zfolgowałeś synowi twemu, jedynemu twemu;

* Ps. 105. 9. Zak. 1. 13. Ży. 6. 15.

17. Błogosławiając błogosławić ci będzie, a rozmnażając rozmnoży nasienie twoje, jako gwiazdy niebieskie, i jako piasek, który jest na brzegu morskim; a odzie- dziczy nasienie twoje bramy nieprzyja- ciół swoich.

18. I błogosławione będą w nasieniu Bóg powiedział.

twojóm * wszystkie narody ziemi, dla tego, żeś usłuchał głosu mego.

* Moj. 12. 9. r. 18. 18. r. 5. 94. Deut. 32. 15. Galak. 3. 8.

19. Wrócił się tedy Abraham do sług swych, i wstawszy, przyszedłi pospołu do Beerseba; bo mieszkał Abraham w Beerseba.

20. I stało się potem, iż oznajmiono Abrahamowi, mówiąc: Oto narodziła i Melcha synów Nachorowi, bratu twemu.

21. Husa, pierwotnego swego, i Buza, brata jego, i Chemuela, ojca Aramczyków.

22. I Kaseda, i Kasana, i Feldasa, i Jedlafa, i Batuela.

23. A Batuel spłodził Rebeke; ośmióro tych dzieci urodziła Melcha Nachorowi, bratu Abrahamowemu.

24. A założnica jego, której imię Renma, urodziła też Tabę, i Gahama, i Tahasa, i Maacha.

ROZDZIAŁ XXIII.

I Sara Abrahamowi umarła 1. 2. II. Której kpił piasek dla pogrzebu, jej 3.—18. III. I pogrzebał ją uczciwie 19. 20.

A żyła Sara sto lat, i dwadzieścia lat, i siedm lat; te są lata żywota Sary.

2. I umarła Sara w mieście Arba, które zowią Hebron, w ziemi Chananejskiej; i przyszedł Abraham, aby zakował Sary, i pokazał jej.

III. 3. Potém wstał Abraham od umarłego swego, i rzekł do synów Hetowych, mówiąc:

4. Gościem i przychodniem jestem u was; dajcież mi osiadłość grobu między wami, abym pogrzebał umarłego mego od twarzy mojej.

5. Tedy opowiedzieli synowie Hetowi Abrahamowi, mówiąc mu:

6. Słuchaj nas, panie mój: Książęciem Bożym jesteś ty w pośrodku nas; w najprzedniejszych grobach naszych pogrzeb umarłego twego; żaden z nas nie będzie bronił grobu swego tobie, abyś nie miał pogrzebać umarłego twego.

7. Tedy wstawszy Abraham, pokłonił się ludowi onej ziemi, to jest synom Hetowym, i rzekł do nich, mówiąc:

8. Jeżeli się wam podobą, abym pogrzebał umarłego mego od twarzy mojej, słuchajcież mię, a przyczynicie się za mna, do Efrona, syna Socharowego,

9. Aby mi ustąpił jaskinia, swojej Machpela, którą ma na końcu pola swego, za stuzne pieniądze; niech mi ją spuści przed wami w osiadłość grobu.

10. (A Efron siedział w pośrodku synów Hetowych.) Tedy odpowiedział Efron Hetozyc Abrahamowi, w przytomności synów Hetowych, przed wszystkimi, którzy chodzili w bramę miasta jego, mówiąc:

11. Nie tak, panie mój, ale słuchaj mię: Pole to dam tobie i jaskinia, która jest na niém, dawan ją tobie; przed oczyma synów ludu mego, dawan ją tobie, i pogrzebże umarłego twego.

12. Tedy się pokłonił Abraham przed ludem onej ziemi:

13. I rzekł do Efrona, w przytomności ludu onej ziemi, mówiąc: Raczej, jeżeli się zda, proszę, słuchaj mię: dam ci pieniądze za pole, weźmijże je ode mnie, a pogrzebże tam umarłego mego.

14. I odpowiedział Efron Abrahamowi mówiąc mu:

15. Panie mój, słuchaj mię. Ziemia ta stoi za cztery sta syków srebra; ale cóż to jest między mną i między tobą? pogrzeb umarłego twego.

16. I usłuchał Abraham Efrona; i odważył * Abraham Efronowi srebro, jako był rzekł w przytomności synów Hetowych, cztery sta. syków srebra, tak jako szły między kupcami.

17. I dostało się pole Efronowe (które jest w Machpeli przeciwko Mamre, pole jaskinia, która jest na niém, i wszystkie drzewa, które były na polu, które były na wszystkich granicach jego w okół).

18. Abrahamowi w osiadłość przed oczyma synów Hetowych, i wszystkich, którzy wchodzili w bramę miasta onego.

III. 19. A tak pogrzebał Abraham Sarę, żonę swą, w jaskini polu w Machpeli przeciwko Mamre, to jest Hebron, w ziemi Chananejskiej.

20. I oddane jest pole i jaskinia, która była na niém, Abrahamowi w osiadłość grobu, od synów Hetowych.

ROZDZIAŁ XXIV.

I. Abraham wyzwał sługę swego, do Stry synowi swemu, do żony 1.—3. II. Sluga za błogosławieństwem Bożym poszedł: ono szcześliwie odprawisz 10.—60. III. Izaakowi żonę przyprowadził 61.—67.

A Abraham był stary i podszły w letech, a Pan błogosławił mu we wszystkich.

2. Tedy rzekł Abraham do starszego sługi swego do domu swym, który wszystkichiem rzędził, co miał: Pokój, proszę, rękę twoją pod biodro moje; i Moj. 4. 29.

3. A zaprzyścięgnę cie przez Pana, Boga nieba, i Boga ziemi, abyś nie brał żony synowi memu z córek Chananejskich, między którymi ja mieszkam;

4. Ale pójdiesz do ziemi mojej, i do rodziny mojej, a stamtąd weźmiesz żonę Izaakowi, synowi memu.

5. Tedy mu rzekł sluga: A jeżelibyś snac nie chciała niewiasta ona, iś się z mną do tej ziemi, mamże odprowadzić syna twego do ziemi, z którejś ty wyszedł?

6. I rzekł mu Abraham: Strzeż się, abys tam zaśię nie zaprowadził syna mego.

7. Pan Bóg niebieski, który mię wziął z domu ojca mego, i z ziemi rodziny mojej, i który mówił ze mna, a który mi przysiągł, mówiąc: Nasionu twemu dam ziemię tę; on posła Anioła swego przed obliczem twojem, i weźmiesz stamtąd żonę synowi memu.

* I Moj. 12. 7. r. 13. 15. r. 15. 38. r. 26. 4.

8. A jeżeliby nie chciała ona niewiasta iś się z tobą, wolny będziesz od tego: przysiężenna mego; tylko syna mego nie zaprowadź tam.

9. Podłożył tedy sluga rękę swoją pod biodro Abraham, pana swego, i przysiągł mu na to.

II. 10. I wziął on sluga dziesięć wielbłądów, z wielbłądów pana swego, i poszedł; bo wszystkie dobra pana swego miał w rękach swych; a wstawszy poszedł się do Aram Naharaim, do miasta Nachorowego.

11. I postawił wielbłądy przed miastem u studni wody, pod wieczór, tego czasu, którego zwyki niewiasty wychodzić czerpać wodę.

12. I rzekł: Panie, Boże pana mego Abraham! Niech mię proszę potka dzisiaj, czego żadam, a uczyni miłosierdzie z panem moim Abrahamem.

13. Oto, ja stoję u studni, a córki obywały miasta tego wyjdą czerpać wodę.

14. Panienka tedy, do którejbym rzekł: Nachyl proszę wiadra twego, że się napije, a onaby rzekła: Pij, owsem i wielbłądy twoje napoje; ta niech będzie, którąś zgotowaś słudze twemu Izaakowi; a po tém poznam, żeś uczynił miłosierdzie z panem moim.

15. I stało się, że pierwiej niż przestał mówić, oto, Rebeka wychodziła, która się urodziła Batnelowi, synowi Melchy,

3. A zaprzyścięgnę cie przez Pana, Boga nieba, i Boga ziemi, abyś nie brał żony synowi memu z córek Chananejskich, między którymi ja mieszkam;

4. Ale pójdiesz do ziemi mojej, i do rodziny mojej, a stamtąd weźmiesz żonę Izaakowi, synowi memu.

5. Tedy mu rzekł sluga: A jeżelibyś snac nie chciała niewiasta ona, iś się z mną do tej ziemi, mamże odprowadzić syna twego do ziemi, z którejś ty wyszedł?

6. I rzekł mu Abraham: Strzeż się, abys tam zaśię nie zaprowadził syna mego.

7. Pan Bóg niebieski, który mię wziął z domu ojca mego, i z ziemi rodziny mojej, i który mówił ze mna, a który mi przysiągł, mówiąc: Nasionu twemu dam ziemię tę; on posła Anioła swego przed obliczem twojem, i weźmiesz stamtąd żonę synowi memu.

* I Moj. 12. 7. r. 13. 15. r. 15. 38. r. 26. 4.

8. A jeżeliby nie chciała ona niewiasta iś się z tobą, wolny będziesz od tego: przysiężenna mego; tylko syna mego nie zaprowadź tam.

9. Podłożył tedy sluga rękę swoją pod biodro Abraham, pana swego, i przysiągł mu na to.

II. 10. I wziął on sluga dziesięć wielbłądów, z wielbłądów pana swego, i poszedł; bo wszystkie dobra pana swego miał w rękach swych; a wstawszy poszedł się do Aram Naharaim, do miasta Nachorowego.

11. I postawił wielbłądy przed miastem u studni wody, pod wieczór, tego czasu, którego zwyki niewiasty wychodzić czerpać wodę.

12. I rzekł: Panie, Boże pana mego Abraham! Niech mię proszę potka dzisiaj, czego żadam, a uczyni miłosierdzie z panem moim Abrahamem.

13. Oto, ja stoję u studni, a córki obywały miasta tego wyjdą czerpać wodę.

14. Panienka tedy, do którejbym rzekł: Nachyl proszę wiadra twego, że się napije, a onaby rzekła: Pij, owsem i wielbłądy twoje napoje; ta niech będzie, którąś zgotowaś słudze twemu Izaakowi; a po tém poznam, żeś uczynił miłosierdzie z panem moim.

15. I stało się, że pierwiej niż przestał mówić, oto, Rebeka wychodziła, która się urodziła Batnelowi, synowi Melchy,

3. A zaprzyścięgnę cie przez Pana, Boga nieba, i Boga ziemi, abyś nie brał żony synowi memu z córek Chananejskich, między którymi ja mieszkam;

4. Ale pójdiesz do ziemi mojej, i do rodziny mojej, a stamtąd weźmiesz żonę Izaakowi, synowi memu.

5. Tedy mu rzekł sluga: A jeżelibyś snac nie chciała niewiasta ona, iś się z mną do tej ziemi, mamże odprowadzić syna twego do ziemi, z którejś ty wyszedł?

6. I rzekł mu Abraham: Strzeż się, abys tam zaśię nie zaprowadził syna mego.

7. Pan Bóg niebieski, który mię wziął z domu ojca mego, i z ziemi rodziny mojej, i który mówił ze mna, a który mi przysiągł, mówiąc: Nasionu twemu dam ziemię tę; on posła Anioła swego przed obliczem twojem, i weźmiesz stamtąd żonę synowi memu.

* I Moj. 12. 7. r. 13. 15. r. 15. 38. r. 26. 4.

8. A jeżeliby nie chciała ona niewiasta iś się z tobą, wolny będziesz od tego: przysiężenna mego; tylko syna mego nie zaprowadź tam.

9. Podłożył tedy sluga rękę swoją pod biodro Abraham, pana swego, i przysiągł mu na to.

II. 10. I wziął on sluga dziesięć wielbłądów, z wielbłądów pana swego, i poszedł; bo wszystkie dobra pana swego miał w rękach swych; a wstawszy poszedł się do Aram Naharaim, do miasta Nachorowego.

11. I postawił wielbłądy przed miastem u studni wody, pod wieczór, tego czasu, którego zwyki niewiasty wychodzić czerpać wodę.

12. I rzekł: Panie, Boże pana mego Abraham! Niech mię proszę potka dzisiaj, czego żadam, a uczyni miłosierdzie z panem moim Abrahamem.

13. Oto, ja stoję u studni, a córki obywały miasta tego wyjdą czerpać wodę.

14. Panienka tedy, do którejbym rzekł: Nachyl proszę wiadra twego, że się napije, a onaby rzekła: Pij, owsem i wielbłądy twoje napoje; ta niech będzie, którąś zgotowaś słudze twemu Izaakowi; a po tém poznam, żeś uczynił miłosierdzie z panem moim.

15. I stało się, że pierwiej niż przestał mówić, oto, Rebeka wychodziła, która się urodziła Batnelowi, synowi Melchy,

onego męża, a oto, on stał przy wielbłądach u studni.

31. I rzekł do niego: Wujdz błogosławiony Pański; przeczybys stał na dworze, jużem ja nagotował dom, i miejsce wielbłądom?

32. Tedy wszedł małżon w dom; a Laban rozsiadł wielbłądy, i dał plew i pastwy wielbłądom, i wody dla umycia nóg jego, i nóg mężów onych, którzy z nim byli.

33. I pokrzył przedem, coby jadł; ale on rzekł: Nie będę jadł, aż pierwej odprawię rzecz swoje. Tedy rzekł Laban: Mówże.

34. I rzekł: Jam jest służa Abrahama;

35. A Pan ubłogosławił pana mego bardzo, i stał się moznym; bo mu nadał owiec, i wołów, i srebra, i złota, i sług, i służebnic, i wielbłądów, i osłów.

36. A urodziła Sara, żona pana mego, syna pana memmu, w starości jego, ktoru dał wszystko, co ma.

37. I poprzyścił mię pan mój, mówiąc: Nie weźmiesz żony synowi memmu z córek Chananejskich, w których ziemni ja mieszkam;

38. Ale do domu ojca mego pójdziesz i do rodziny mojej; a weźmiesz stamtąd żonę synowi memmu.

39. I rzekłem do pana mego: Nie pójdzie snać ta niewiasta ze mną.

40. Tedy mi odpowiedział: Pan, przed ktorogom ja obliczem chodzik, posle Anioła swego z tobą, i poszczęści drogę twoją; a weźmiesz żonę synowi memmu z rodziny mojej, i z domu ojca mego.

41. Tedy wolen będziesz od poprzyśięcia mego, gdy przyjdiesz do rodziny mojej; ale jeżeliby jej nie dano, wolen będziesz od poprzyśięcia mego.

42. Przyszedłem tedy dziś do studni, i rzekłem: Panie, Boże pana mego Abrahama, jeżeli ty teraz szczęścisz drogę moją, która ja idę:

43. Oto, ja stoję u studni wody; niechajże panienka, która wynijdzie czerpać wodę, a gdybym jej rzekł: Daj mi proszę napić się trochę wody z wiadra twego;

44. A ona by rzekła do mnie: I ty pij, nacerpan też i wielbłądom twom: ta będzie żona, którą zgotował Pan synowi pana mego.

45. Niżelim ja tedy przestał mówić

w sercu swém, oto, Rebeka wychodziła, niosąc wiadro swe na ramięni swém, i przyszła do studni, a czerpła; ktoręm rzekł: Daj mi pić proszę.

46. Ona tedy prędko złożywszy wiadro z siebie, rzekła: Pij, owsem i wielbłądy twoje napoję. I piłem; napoiła też i wielbłądy.

47. I pytałem jej, mówiąc: Czyjś córka? i odpowiedziała: Jestem córka Batuela, syna Nachorowego, ktoręmu urodziła Melcha; tedyu włożył nausznice na twarz jej, i manele na ręce jej.

48. Zatem pokłoniwszy się, dałem chwałę Panu, i błogosławiłem Panu, Bogu pana mego Abrahama, który mię prowadził drogą prawą, abym wziął córkę brata pana mego, * synowi jego. *1 Moj. 20. 12.

49. Przetóż teraz, jeżeli chcecie uczynić miłostardzie i prawdę z panem moim, oznajmijcie mi; a jeżeli nie, powiedziecie mi też, żebym się obrócił na prawo albo na lewo.

50. Tedy odpowiedział Laban i Batuel, mówiąc: Od Pana ta rzecz wyszła; my tobie w niczem przeczyć nie możemy.

51. Oto Rebeka przed tobą; weźmij ją, a idź; a niech będzie żoną syna pana twego, jako rzekł Pan.

52. I stało się, gdy usłyszał służa Abrahamów słowa ich, pokłonił się aż do ziemi Panu.

53. Zatem wyjął służa on, naczynia srebrne, i naczynia złote, i szaty, a oddał je Rebecce; dał też upominki drogje bratu jej, i matce jej.

54. Jedli tedy i pili, on i mężowie, którzy z nim byli, i zostali tam na noc; a rano wstawszy, rzekł: Pusciecie mię do pana mego.

55. I rzekł brat jej, i matka jej: Niechaj pomieszka z nami dziesięć dni, albo dziesięć; potem pójdziesz.

56. A on rzekł do nich: Niezatrzymajciecie mię, gdyż Pan poszczęścił drogę moją; pusciecie mię, abym jechał do pana mego.

57. Zatem rzekli: Zawołajmy dzieńeczki, a spytajmy, co na to rzecz.

58. Tedy zawołał Rebeke, i mówili do niej: Chceszże jechać z tym ożwiokiem? A ona odpowiedziała: Pojadę.

59. I puszcili Rebeke siostrę swoją, z mamką jej, i służę Abrahamowego, z mężami jego.

60. Tedy błogosławił Rebecce, mówiąc jej: Siostrasz nasza, rozmnoż się w tysiąc tysięcy, a niech posiadzie nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swych.

III. 61. Tedy wstawszy Rebeka z dziećmi swoimi, i wsiadłszy na wielbłądy jechała za onym mężem; i wziął służa on Rebeke, i odjechał.

62. A Izaak wracał się z przechadzki od studni, którą zowią Żywiącego i Wiadzącego * mię; bo mieszał w ziemi pokudmowię. *1 Moj. 16. 14. i 25. 11.

63. A wyszedł był Izaak, dla modlitwy na pole pod wieczór, i podniósłszy oczy swe, ujrzał wielbłądy przychodzące.

64. Podniósł też i Rebeka oczy swe, i ujrzała Izaaka, i zsiadła z wielbłąda;

65. Bo rzekła do sługi: Cóż on za maż, który idzie przez pole przeciwko nam? I odpowiedział służa: Ten jest pan mój. A ona wzięwszy rąbnuch nakryła się.

66. I powiedział do służa Izaakowi wszystko, co sprawił.

67. I wprowadził ją Izaak do namiotu Sary, matki swojej; i wziął Rebeke, i byłą mu żoną, i miłował ją. I ucieszył się Izaak po śmierci matki swojej.

ROZDZIAŁ XXV.

I. Abraham z drugą żoną synów napodził. Tenże umarł, i od synów pogrzebony jest I. II. Izaakowe dzieci, w których Izaak dwóch synów swe młodszemu z rzez podał * narządź 29-34.

Potóm Abraham pojął drugą żonę, ktoręj imię było Keturah.

2. Która mu urodziła Zamram, i Joksaan, i Madana, i Midyjana, i Jesboka, i * Suacha. *1 Kon. 1. 29.

3. A Joksaan spodził Sabę, i Dedana; a synowie Dedanowi byli Asurymowie i Letusymowie, i Lemnymowie.

4. Synowie zaś Midyanowi byli Hefa, i Hefer, i Henoch, i Abyda, i Eldaa; wszyscy ci byli synowie Keturary.

5. I dał Abraham wszystko, co miał, Izaakowi.

6. A synom założnic, które miał Abraham, dał upominki; i wyprawił je od Izaaka syna swego, jeszcze za żywota swego, ku wschodowi do krainy wschodniej.

7. Teć są dni lat żywota Abrahamowego, które przeżył, sto i siedm dziesiąt, i pięć lat.

8. I ustawając umarł Abraham w sta-

rości dojrzej, zeszy w leciech, i syty dni; i przyłączon jest do ludu swego.

9. I pogrzebli go Izaak i Ismael, synowie jego, w jaskini Macpela, na polu Efrona, syna Socharowego, Hefejczyka, które było przeciwko Mamre;

10. Na polu, które był kupił Abraham u synów Hetowych; * tam pogrzebiony jest Abraham, i Sara, żona jego. *1 Moj. 35. 16.

11. A po śmierci Abrahamowej błogosławił Bóg Izaakowi, synowi jego, a Izaak mieszał u studni Żywiącego * i Wiadzącego mię. *1 Moj. 16. 14. i 25. 12.

II. 12. A teć są rodzaje Ismaela, syna Abrahamowego, ktoręgo urodziła Hagar, Egipczanka, służebnica Sary, Abrahamowi.

13. I te są imiona synów Ismaelowych w nazwiskach ich, według rodzajów ich: pierworodny Ismaelów, Nebajot; po nim Kedar, i Abdeel, * i Mabsan. *1 Kon. 1. 29.

14. I Masma, i Duma, i Masa.

15. Hadar, i Tema, Jetur, Nafis i Kedma.

16. Ci są synowie Ismaelowi, i Ismael imiona ich, według miasteczek ich, i zamków ich; dwanaście książąt w familiach ich. *1 Moj. 17. 26.

17. A było lat żywota Ismaelowego; sto lat, i trzydzieści lat i siedm lat; i zeszedł a umarł, i przyłączon jest do ludu swego.

18. I mieszkali od Hewila aż do Sur, która leży na przeciwko Egiptowi, idąc do Asyrii; przed obliczem wszystkich braci swych umarł.

III. 19. Te zaś są rodzaje Izaaka syna Abrahamowego: Abraham spodził Izaaka.

20. A Izaak miał czterdzieści lat, gdy sobie pojął Rebeke, córkę Batuela, Syryjczyka, z krainy-Syryjskiej, siostrę Labana, Syryjczyka, za żonę.

21. Tedy się modlił Izaak Panu za żonę swą, iż była niepłodna; i wystuchał go Pan, i poczęła * Rebeka, żona jego. *1 Kozm. 9. 10.

22. A gdy się dziatki tręcały w żywocie jej, rzekła: Jeżeli tak miało być, dla czegożem poczęta? szła tedy, aby się pytała Pana.

23. I rzekł jej Pan: Dwa narody są w żywocie twom, i dwojaki lud z żywota twego rozdzieli się, a jeden lud nad drugi

lud możniejszy będzie, i większy * będzie służył mniejszemu.

* Bzrm. 5.12. Oe. 12. 5.

24. A gdy się wypłynęły dni jej, aby porodziła, oto bliźnięta były w żywocie jej.

25. I wyszedł pierwszy syn lisowaty, i wszystkie jako szata kosmaty; i nazwał imię jego Ezaw.

26. A potem wyszedł brat jego, ręką swą * trzymając za pięte Ezawa, i nazwano imię jego Jakób; a Izaakowi było sześćdziesiąt lat, gdy mu się oni narodzili.

* Mak. 1. 2.

27. A gdy urosły one dzieci, Ezaw był mężem w myślistwie biegłym i rolnikiem, a Jakób był mężem prostym mieszkający w namięciech.

28. I mówił Izaak Ezawa, iż jadł z łowu jego; Rebeka zaś młowała Jakoba.

IV. 29. I uwarzył sobie Jakób potrawę; a na ten czas przyszedł Fraw z pola spracowany.

30. Tedy rzekł Ezaw do Jakoba: Daj mi jeść, proszę cię, z tej czerwonej potrawy, bom się spracowałem; a przetoż nazwano imię jego Edom.

31. Któremu rzekł Jakób: Przedajże mi dziś pierworództwo twoje.

32. I rzekł Ezaw: Otom ja bliżsi śmierci, cóż mi po pierworództwie?

33. I rzekł Jakób: Przysiążże mi dziś, i przysięgnij. I sprzedał pierworództwo swoje Jakobowi.

34. Tedy Jakób dał Ezawowi chleba, i potrawę soczewicy, a on jadł i pił, a potem powstawszy odszedł; i pogardził Ezaw * pierworództwem swoim.

* Zyd. 12. 16.

ROZDZIAŁ XXVI.

I. Izaak w Gerar mieszkał 1-6. II. Żona swoją odszedł z niego. III. Jakób przyjechał do Egiptu. IV. Zaczęła się wojna między Egiptem a Asyryją. V. Żona Ezawowa 8-10. VI. Zaczęła się wojna między Egiptem a Asyryją. VII. Żona Ezawowa 11-13.

Potem był głód na ziemi, po onym głodzie pierwszym, który był * za dni Abrahamowych; i poszedł Izaak do Abimelecha, króla Filistyńskiego, do Gerar.

* I Moj. 12. 10.

2. Bo mu się był ukazał Pan i mówił: Nie wstępuj do Egiptu, ale mieszkać w ziemi, o której Ja powiem tobie.

3. Bądźże gościem w tej ziemi, a Ja będę z tobą, i będę błogosławił; alobowiem tobie i * nastaniu tweemu dam te wszystkie krainy, i utwierdzę przysięgę,

któremu przysięgł Abrahamowi, ojcemu twemu.

4. I rozmnoży * nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie, a dam nasienie twojemu wszystkie te krainy: A będą błogosławione w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi.

5. Przeto, iż Abraham był posłuszny głosowi mojemu, a strzegł postanowienia mego, przykazania moich, ustaw moich i praw moich.

6. Tedy Izaak mieszkał w Gerar.

II. 7. I pytali się mężowie * onego miejsca o żonę jego; a on powiedział: Żona siostra to moja; bo się bałem mówić: Żona to moja; by go snać nie zabili mężowie miejsca tego dla Rebeki, iż była piękna na wejrzeniu.

8. I stało się, gdy tam mieszkał przez nie małe dni, że wyglądał Abimelech, król Filistyński, oknem, i ujrzał, że Izaak żartował z Rebeką, żoną swą.

9. Tedy przyzwał Abimelech do siebie Izaaka, i rzekł: Prawdziwiec tożona twoja; czemużes powiedział, siostra to moja? I odpowiedział mu Izaak: Izem to siebie mówił: Bym snać nie umarł dla niej.

10. I rzekł Abimelech: Cóżes nam to uczynił? bez mała królowieć z ludu nie spał z żoną twoją, przywiódłbyś był nas nas grzech.

11. Rozkazał tedy Abimelech wszystkimu ludowi mówić: Ktoby się dotknął męża tego, albo żony jego, śmiercią umrze.

12. Tedy siał Izaak w onę ziemi, i zebrał roku onego sto korcy, alobowiem błogosławił mu Pan.

13. I zbogaćcił się on mąż, a im dalej, tym więcej wzmagał się, aż urosł wielec.

14. I miał stada owiec, i stada wołów, i cieladza dosyć; przetoż mu zajrzał Filistyńczycy.

15. I wszystkie studnie, które byli wykopalili studzy ojca jego, za dni Abrahamy, ojca jego, zasypali Filistyńczycy, i napełnili je ziemią.

16. I rzekł Abimelech do Izaaka: Odejdź od nas, alobowiemes daleko mniejszy niż my.

17. I odszedł stamtąd Izaak, i rozbił namioty w dolinie Gerar, i mieszkał tam.

18. I kopał zasie Izaak studnie wód, które byli wykopalili za dni Abrahamy, ojca jego, co je byli zasypali Filistyni

po śmierci Abrahamowej, i zwał je temiż imiony, któremu je był nazwał ojciec jego.

19. Tedy kopali studzy Izaakowi w onęj dolinie, i znaleźli tam studnią wód żywych.

20. Lecz poswarzyli się pasterze Gerarscy z pastierzami Izaakowymi, mówiąc: Nasza to woda; i przeto nazwał imię studni onęj, Hesek, iż się swarzyli z nim o nię.

21. Potem wykopalili drugą studnią, i swarzyli się téż o nię; dla tegoż nazwał imię jej Sydna.

22. Zatem przeniósł się stamtąd, i wykopał drugą studnią, o którą żadnego sporu nie było; i nazwał imię jej Rechobot, i mówił: Oto, teraz rozszerzył nas Pan, i urosłimy na ziemi.

23. I wstąpił stamtąd do Beereby.

V. 24. I ukazał mu się Pan onęjże nocą, mówiąc: Jam jest Bóg Abrahamy, ojca twego, nie bój się, bom Ja jest z tobą; i będę błogosławił, i rozmnoży nasienie twoje, dla Abrahamy, sługi mego.

25. Tedy tam zbudował ołtarz, i wyzwał imienia Pańskiego, i rozbił tam namiot swój, tamże téż wykopalili studzy Izaakowi studnią.

26. Abimelech potem przyjechał do niego z Gerar, i Achuzat przyjaciel jego, i Fikol, hetman wojska jego.

27. Do których rzekł Izaak: Przeczcie przyjechał do mnie, gdyż wy mnie macie w niewawiści, i wypędziście mnie od siebie?

28. A oni odpowiedzieli: Obaczyliśmy to dobrze, że jest Pan z tobą, i rzekliśmy: Uczyliśmy teraz przysięgę między sobą, między nami i między tobą, i postanowimy przymierze z tobą;

29. Abyś nam nie złoego nie czynił, jakosmy się téż ciebie nie tykali; i jakosmy tylko dobrze czynili, a puściliśmy cię w pokój; a tyś teraz błogosławiłony od Pana.

30. Tedy im sprawił ucztę, a jedli i pili.

31. Potem wstawszy bardzo rano przysięgli jeden drugiemu; i wyprowadził je Izaak, i odeszli od niego w pokój.

32. I stało się onegoż dnia, przyszli studzy Izaakowi, i powiedzieli mu o leżliśmy wode.

33. I nazwał ją Syba; dla tegoż imię

miasta onego jest nazwane Beereba aż do dnia dzisiejszego.

34. Potem Ezaw mając czterdzieści lat, pojął sobie za żonę Judyfę, córkę Beery Hetejczyka, i Basemat, córkę Eloną, Hetejczyka.

35. Które się bardzo naprzykazały Izaakowi i Rebecce.

ROZDZIAŁ XXVII.

I. Izaak w starości chce synom błogosławić. II. Jakób przyjeżdża do Egiptu. III. Zaczęła się wojna między Egiptem a Asyryją. IV. Któremu matka do Haranu ujęc kazala 41-46.

I stało się, gdy się zstarał Izaak, i zaczęły się oczy jego, tak, iż widzieć nie mógł; tedy wezwał Ezawa, syna swego starszego, i rzekł mu: Synu mój! a on odpowiedział: Owom ja.

2. I rzekł Izaak: Otom się już zstarał, a nie wiem dnia śmierci swojej.

3. Przetoż teraz weźmi proszę nasienia twoje, szejdak twój, i luk twój, a wyjdź z pole, i uków mi zwierzynę.

4. I nagotuj mi potrawy smaczne, wjadę się kocham, i przynies mi, a będę jął, abyć błogosławiła dusza moja, pierwéj niż umre.

5. Ale Rebeka słyszała, gdy to mówił Izaak do Ezawa, syna swego; tedy wyszedł Ezaw na pole, aby uków zwierzynę i przynosił.

6. I rzekła Rebeka do Jakoba, syna swego, mówiąc: Otom słyszała, gdy ojciec twój mówił do Ezawa, brata twego, i rzekł:

7. Przynies mi co z obłowu, a nagotuj mi potrawy smaczne, abym jadł, i błogosławił ci przed obliczem Pańskim, pierwéj, niż umre.

8. A tak teraz synu mój, usłuchaj głosu mego w tém, co ja rozkazuję tobie.

9. A, szedłszy do tzoody, przynies mi stamąd dwoje kozłat dobrych, a nagotuj z nich potrawy smaczne ojcemu twemu, jako rad jada.

10. I zamiesz ojcemu twemu, a będzie jadł; dla tego abyć błogosławił, a erwéj niż umrze.

11. Tedy rzekł Jakób do Rebeki, matki swój: Oto, Ezaw brat mój, człowieć kosmaty, a jam człowieć gładki;

12. Jeżeli mi pomoca ojciec mój, a będę rozumiał, że z mego, szędze, przyniódę na się przekleństwo, a nie błogosławię cię.

13. I rzeka mu matka jego: Na mię niech będzie przekleństwo twoje, synu mój; tylko usłuchaj głosu mego, a szedłszy, przyniesi mi.

14. Tedy on szedłszy wziął, i przyniósł matce swej; i nagotowała matka jego potrawy smaczne, jako rad jadła ojciec jego.

15. I wziąłszy Rebekka szaty Ezawa, syna swego starszego, najkosztowniejsze, które miała u siebie w domu, oblokła w nie Jakóba, syna swego młodszego.

16. A skórkami kozłecemi obwinęła ręce jego, i gładkość szwi jego.

17. I dała chleb i potrawy smaczne, które nagotowała, w ręce Jakóba syna swego

18. A on wszedłszy do oca swego mówił: Ojcie mój! a on rzekł: Owom ja! I Ktoś ty jest, synu mój?

19. I rzekł Jakób do oca swego: Jam jest Ezaw, pierworodny twój. Uczyniłem, jakos mi rozkazał; wstań proszę, siadaj, a jedz z obłowy mego, aby mi błogosławiła dusza twoja.

20. I rzekł Izaak do syna swego: Cóż to jest? Predkos to znalazł synu mój? a on odpowiedział: Sposobik to Pan Bóg twój, że mi się nagodziło.

21. Zatem Izaak rzekł do Jakóba: Przystap sam, abym cię pomacał, synu mój, jeżeli ty jest syn mój Ezaw, czyli nie.

22. Tedy przystąpił Jakób do Izaaka, ojca swego, który pomacałszy go, rzekł: Głos jest głos Jakóbow, ale ręce Ezawowe.

23. I nie poznał go; albowiem były ręce jego jako ręce Ezawa, brata jego, kosmate, i błogosławił mu.

24. I rzekł: Tyżes jest syn mój Ezaw? a on odpowiedział: Ja.

25. Zatem rzekł: Podajże mi, zebym jadł z obłowy syna mego, abyć błogosławiła dusza moja. Tedy mu podał, i jadł. Przyniósł mu też wino, i pił.

26. I rzekł mu Izaak, ojciec jego: Przystapże teraz a pocałuj mię, synu mój.

27. Tedy przystąpiwszy pocałował go, a skoro poczuł wonność szat jego, błogosławił mu, mówiąc: Oto wonność syna mego, jako wonność pola, któremu błogosławił Pan.

28. Niechajżeć da * Bóg z rosy nie-

bieskiej, i z tłuściości ziemskiej, i obfitość zboża i wina.

29. Niechaj ci służą ludzie, a niech ci się kłaniają narodowie. Dajd panem braci twojej, a niech ci się kłaniają synowie matki twojej, którzyby * cię przeklinali, niech będą przekleństwami, a którzyby cię błogosławili, niech będą błogosławionymi. *1 Moj. 12.3.

30. I stało się, gdy przestał Izaak błogosławić Jakóbowi, i ledwie Jakób odszedł od oblicza Izaaka, ojca swego, tedy Ezaw brat jego, przyszedł z łowu swego.

31. Który nagotowałszy potrawy smaczne, przyniósł je oca swemu, i mówił do oca swego: Wstańże ojcie mój, a jedz z obłowy syna twego, aby mi błogosławiła dusza twoja.

32. Tedy mu rzekł Izaak, ojciec jego: Któżes ty? A on rzekł: Jam jest syn twój, pierworodny twój, Ezaw.

33. I zląkł się Izaak zletnieniem bardzo wielkim, i rzekł: Któż to, a gdzie jest ten, co ukłowił zwierzęne, i przyniósł mi? i jadem ze wszystkiego, pierwej, niżes ty przyszedł, i błogosławiłem mi, i będzie błogosławiony.

III. 34. A usłyszałszy Ezaw słowa ojca swego, zawołał głosem wielkiem, i był zakością wielką zjęty, i rzekł ojcui swemu: Błogosławże też i mnie, ojcie mój.

35. A on mu rzekł: Przyszedł brat twój chyttrze, i wziął błogosławieństwo twoje.

36. Tedy Ezaw rzekł: Szusznieć nazwano imię jego Jakób, podszedł mię bowiem już dwa króć; * pierworodztwo moje wziął, a teraz oto odmógł błogosławieństwo moje. I rzekł: Toś mi nie zachował błogosławieństwa? *1 Moj. 25.33.

37. Odpowiedział Izaak, i rzekł do Ezawa: Otom go panem postanowił nad tobą, i wszystkich braci jego dałem mu za sługi, i zbożem, i winem opatrzyłem go; a tobie cóż teraz mam uczynić, synu mój?

38. I rzekł Ezaw do oca swego: Izali tylko jedno błogosławieństwo masz, ojcie mój? Błogosławże i mnie; i jamci syn twój, ojcie mój. I podniósł Ezaw głos swój, a * płakał. *24.12.11.

39. I odpowiedział Izaak, ojciec jego, i rzekł mu: Oto w tłuściości ziemi będzie mieszkanie twoje, i w rosie niebieskiej z góry.

40. A z miecza twego żyć będziesz, i aważy twemu będziesz służył; ale stanie się, że i ty panować będziesz, i zruceisz jarzmo jego z szyi twojej.

IV. 41. Przetoż nienawidział Ezaw Jakóba dla błogosławieństwa, któremu mu błogosławił ojciec jego; i mówił Ezaw w sercu swém: Przybliżają się dni żałoby ojca mego, a zabiję Jakóba, brata mego.

42. I oznajmiono Rebecce słowa Ezawa, syna jej starszego, która posławszy, wezwwała Jakóba, syna swego młodszego, i rzekła do niego: Oto Ezaw, brat twój, pieszy się tój, iż cię zabije.

43. Przetoż teraz, synu mój, usłuchaj głosu mego, a wstawy, uciecz do Labana, brata mego, do Haranu.

44. I pomieszkaj z nim przez jakiś czas, aż ucihnie gniew brata twego, twego od ciebie, i zapomni tego, coś mu uczynił; potem ja posłę, a wezmę cię stamtąd; bo czemuż mam was obydwóch postradnąć jednego dnia?

46. I rzekła Rebeka do Izaaka: Obmierź mi żywot mój dla córek Hetejskich; * jeżeliż i Jakób weźmie sobie żonę z córek Hetejskich, jakie są córki ziemi tej, cóż mi po żywocie? *1 Moj. 26.35.

ROZDZIAŁ XXVIII.

I. Izaak i Jakóba wyprawia do Mezopotamii 1-5. II. Ezaw się żeni z żoną starszego, córki 6-9. III. Jakób do Izraela przychodzi 10-17. IV. A wstawy zstępowali i wstępowali 18-21. V. I ślub Boga czyni 22-32.

Tedy wezwał Izaak Jakóba, i błogosławił mu; a rozkazał mu, mówiąc: Nie pojmiż żony z córek Chananejskich.

2. Ale wstawy idź do krainy * Syryjskiej, do domu Batuela, ojca matki twojej; a weźmij sobie stamtąd żonę, z córek Labana, brata matki twojej.

3. A Bóg Wszechmogący niech ci błogosławi, a niech cię rozrodzi i rozmnoży, abyś był w mnóstwo ludu;

4. I niech ci da błogosławieństwo Abrahamowe, tobie i nasieniu twemu z tobą, abyś odziedziczył ziemię pielgrzymstwa twego, którą dał Bóg Abrahamowi.

5. I tak wysłał Izaak, Jakóba, który szedł do krainy Syryjskiej, do Labana, syna Batuelowego, Syryjczyka, brata Rebeci, matki Jakóbowej i Ezawowej.

II. 6. A widząc Ezaw, iż błogosławił Izaak Jakóbowi, i posłał go do krainy Syryjskiej, aby sobie pojął stamtąd żonę, a iż błogosławił mu, przystąpił mówiąc: Nie weźmiesz żony z córek Chananejskich;

7. I Jakób posłuszny był ojcui swemu i matce swojej, i poszedł do krainy Syryjskiej;

8. Widząc też Ezaw, że się nie podobają córki Chananejskie w oczach Izaaka, ojca jego;

9. Tedy szedł Ezaw do Ismaela, i pojął mimo inne żony swoje, Mahalatę córkę Ismaela, syna Abrahamowego, siostrę Nebajotową, sobie za żonę.

III. 10. A Jakób wyszedłszy z Beerseba, szedł do Haranu.

11. I przyszedł na jedno miejsce, i nocował tam (albowiem już było ranożółstońce) a wstawy jeden z kamieni między oca mego, podłożył pod głowę swoją, i spał na tężnie miejscu.

12. I śniło mu się, a ono drabina stała na ziemi, a wierzch jej dosięgał nieba; a oto, Aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po nią.

13. A Pan stał nad nią i rzekł: * Jam jest Pan, Bóg Abraham, ojca twego, i Bóg Izaaka, ziemie tę, na której ty spisz, tobie dam i nasieniu twojemu.

14. A będzie * nastienie twoje jako proch ziemi, i rozmnożysz się na zachód, i na wschód, i na północ, i na południe; a będą ubogostawione w tobie wszystkie narody ziemi i w nasieniu twojem.

15. A oto, Ja jestem z tobą i strzedz cię będą gdziekolwiek pójdiesz, i przywrócę cię do tej ziemi; bo nie opuścę cię, aż uczynię com ci rzekł.

16. Tedy-gdy się oknał Jakób ze snu swego, rzekł: Zaprawdę Pan jest na tój miejscu, a jam nie wiedział.

17. I zlekąwszy się, rzekł: O jako to straszne miejsce! nic tu nie jest innego jedno dom Boży, a tr brama niebieska.

IV. 18. I wstał Jakób bardzo rano, a wzięwszy kamień, który był podłożył pod głowę swoją, postawił go na znak, i nalał * oliwy na wierzch jego. *1 Moj. 31.13. 1.35.14.

19. I nazwał imię miejsca onego Beotel; bo było przedtém imię miasta onego Luz.

V. 20. Tedy uczynił Jakób ślub, mó-

wiąc: Jeżeli będzie Bóg ze mną, a strzedz mię będzie na tej drodze, która ja idę, i da mi chleb ku jedzeniu, i odzienie ku obłożeniu,

21. A wróć się w pokój do domu ojca mego: tedy będzie mi Pan za Boga.
22. A kamień ten, którym wystawił na znak, będzie domem Bożym, a ze wszystkiego, co mi dasz, dziesięćcinę powną oddawać ci będę.

ROZDZIAŁ XXIX.

I. Jakób przyszedłszy do Labana 1—14. II. Służył mu siedm lat, i kochał się 15—20. III. Laban mu podziękował, bo się jej był wielce chwalił 21—30. V. Lija mu czasie rech synów porodziła 31—36.

Tedy Jakób wstawszy, poszedł do ziemi, mieszkających na wschód słońca.
2. I ujrzał studnią na polu, i trzy stada owiec leżących przy niej; bo z onej studni naparano stada, a kamień wielki był na wierzchu onej studni.
3. Albowiem schodzili się tam wszystkie stada, i odwalano kamień z wierzchu studni, a naparano stada; potem zaś kładziono kamień z wierzchu studni na miejsce jego.

4. Tedy rzekł do nich Jakób: Bracia moi, skądście i odpowiedzieli: Z Hebranu jesteśmy.
5. I rzekł do nich Jakób: A znacie Labana, syna Nachorowego? odpowiedzieli: Znamy.
6. Zatem rzekł do nich: A dobrze się ma? a oni odpowiedzieli: Dobrze; a oto, Rachel córka jego idzie z stadem.
7. Tedy rzekł: Oto, jeszcze dosyć dnia, i nie czas zganiać stada; napóćcież owce, a idźcie, popasajcie ich.
8. A oni odpowiedzieli: Nie możemy, azby się zebrały wszystkie stada, i odwalony był kamień z wierzchu studni, abyśmy napoili stada.
9. A gdy to jeszcze mówił z nimi, Rachel nadeszła z owcami ojca swego, bo je oha pasła.
10. I gdy ujrzał Jakób Rachele, córkę Labana, brata matki swojej, z owcami Labana, brata matki swój; i owcami stąpił Jakób, i odwał kamień z wierzchu studni, a napoił owce Labana, brata matki swojej.

11. I pocałował Jakób Rachele, i po-dniósłszy głos swój płakał.
12. I oznajmił Jakób Racheli, że jest bratem ojca jej, a iż jest synem Rebe-

ki: a ona bieżawszy opowiedziała to ojcu swemu.

13. A gdy usłyszał Laban wieść o Jakóbie, synu siostry swojej, wybieżał przeciwko niemu, i objął go, a pocałowa-wszy, wwiódł do domu swego. A on Labanowi powieǳiał o wszystkich.

14. I rzekł mu Laban: Zażeś ty jest kość moja, i ciało moje. I mieszkał u niego przez cały miesiąc.

15. Potem rzekł Laban do Jakóba Izali, żeś mi brat, służyć mi będziesz darmo? powiedz mi, jaka ma być za-plata twoja.

16. A miał Laban dwie córki: imię starszej Lija, a imię młodszej Rachel.

17. Ale Lija była chorych oczu, a Rachel zaś pięknego oblicza, i wdzięczna na wejrzaniu.

18. Miłował tedy Jakób Rachele, i rzekł: Będę służył siedm lat za Rachele, córkę twoję młodszą.

19. Odpowiedział Laban: Lepiejże ją twoją dam, niżby mi ją miał dać mę-żowi innemu; mieszkażcie ze mną.

20. I służył Jakób za Rachele siedm lat, i zdał mu się ten czas jako kilka dni, przeto, że ją miłował.

21. Potem rzekł Jakób do Labana Daj mi żonę moję, ponieważ się wypę-łniły dni moje, abym wszedł do niej.

22. Tedy wezwawszy Laban wszystkich mężów miejsca onego, sprawił użęte.

23. A gdy był wieczór, wziął Lija, córkę swoję, i wwiódł ją do niego, a Jakób wszedł do niej.

24. Dał też Laban i Zelfę dziewczkę swoję Lii, córcę swj, za służebnicę.

25. A gdy było rano, poznał Jakób, że to Lija, i rzekł do Labana: Cóżes mi to uczynił? Izalim ja nie za Rachele; tobie służyć? czemużes mię tedy oszukał?

IV 26. I odpowiedział Laban: Nie jest to w zwycaju u nas, aby imano wyda-wać za mąż młodszą przed starszą.

27. Wytwarzaj z tą tydzień, a dam ci i tę za służbę, która mi będziesz służył jeszcze drugie siedm lat.

28. I uczynił tak Jakób, i wypełnił z tą tydzień; potem dał mu Laban Rachele, córkę swoję, za żonę.

29. Dał też Laban Racheli, córcę swj, Balę, dziewczkę swoję; dał jej za służebnicę.

30. Tedy też wszedł Jakób do Racheli,

12. Porodziła też Zelfa, służebnica Lii, drugiego syna Jakóbowi.

13. I rzekła Lija: To na szczęście moje; bo mię szczęśliwą będą zwąły niewiasty; i nazwała imię jego Aser.

14. I wyszedł Ruben czasu żniwa psze-nicznego, i znalazł pokrzyki na polu, a przymniósł je do Lii, matki swj; i rzekła Rachel do Lii: Daj mi też proszę z pokrzyków syna twego.

15. A ona jej odpowiedziała: A makoż na tém, żeś mi wzięła męża mego, iż też chcesz wziąć i pokrzyki syna mego? Tedy rzekła Rachel: Niechajże spi z tobą tę noc za pokrzyki syna twego.

16. A gdy się wracał Jakób z pola pod wieczór, wyszła Lija przeciwko jeemu, i rzekła: Do mnie wnijdiesz, gdyżem cię pewną zapłatą najeła, sobie pokrzykami syna mego; i spał z nią onęj nocy.

17. Tedy wystuchał Bóg Liję; i poczęła, i porodziła Jakóbowi syna piątego.

18. I rzekła Lija: Oddał mi Bóg zapłatę moję, zem była dała służebnicę moję mę-żowi mojemu; i nazwała imię jego Isaszar.

19. Potem poczawszy jeszcze Lija, poro-dziła szóstego syna Jakóbowi.

20. I mówiła Lija: Obdarzył mię Bóg znacnym upominkiem; już teraz będzie ze mną mieszkał mąż mój, bom mu urodziła szesć synów; i nazwała imię jego Zabulon.

21. Potem porodziła córkę, i nazwała imię jej Dyna.

22. Wspominał też Bóg na Rachele, i wystuchał ją Bóg, a otworzył żywot jej.

23. Tedy poczawszy porodziła syna, i rzekła: Odjął Bóg zeliwość moję.

24. I nazwała imię jego Jozef, mówiąc: Niech mi przyda Pan drugiego syna.

II. 25. I stało się, gdy porodziła Ra-chel Jozefa, mówił Jakób do Labana: Puść mię, abym się wrócił do miejsca mego, i do ziemi mojej.

26. Daj mi żonę moję, i dzieci moje, za którem ci służył, że odejść; bo ty wiesz postugi moje, jakom ci służył.

III. 27. I rzekł do niego Laban: Proszę, jeżeli znalazł żaskę w oczach twoich, zo-stań ze mną; bom doznał tego, że mi Pan dla ciebie błogosławił.

28. I rzekł: Mianuj mi zapłatę twoję, a dam ci ją.

29. Tedy mu odpowiedział Jakób: Ty

i miłował Rachele bardziej niż Lija, a służył mu jeszcze drugie siedm lat.

V. 31. A widząc Pan, że nienawidział Liję, otworzył żywot jej: a Rachel nie-płodna była.

32. Tedy poczawszy Lija porodziła syna, i nazwała imię jego Ruben, bo rzekła: Zażeś wejrzał Pan na utrapienie moje; a tak teraz miłował mię będzie mąż mój.

33. I zasię poczęła, i porodziła syna, a rzekła: Zażeś usłyszał Pan, zem ja była w nienawiści, przetoż dał mi też i tego; i nazwała imię jego Symeon.

34. Potem jeszcze poczęła, i porodziła syna, i rzekła: I tą razą przyłączy się mąż mój do mnie, bom mu urodziła trzech synów; przetoż nazwała imię jego Lewi.

35. Nad to jeszcze poczęła, i porodziła syna, i rzekła: Teraz już chwalić będę Pana; przetoż nazwała imię jego *Juda, i przestała rodzić. *Mat. 1. 2.

ROZDZIAŁ XXX.

I. Jakób wróciłszy się 1—8. II. Chce odejść od Labana 9, 26. III. Laban prosi, aby się przy nim znalazł 9, 30. IV. Naznaczywszy mu owce pastę za zapłatę służył jego 31—43.

A widząc Rachel, że nierodziła Jakóbo-wi, zatrzała Rachel siostrze swj, rzekła do Jakóba: Daj mi syny, a jeżeli nie dasz, umrę.

2. Zapalił się tedy gniewem Jakób na Rachele, i rzekł: Zażem ja Bóg, który zawasiągnął płód żywota twego?

3. A ona rzekła: Oto służebnica moja Bala; wnijdźże do niej, i porodź na kolanach moich; a będę też miała syny z niej.

4. I dała mu Balę, służebnicę swoję, za żonę; i wszedł Jakób do niej.

5. Tedy poczęła Bala, i urodziła Jakó-bowi syna.

6. I rzekła Rachel: Zkazał za mną Bóg, i usłyszał głos mój, a dał mi syna; i dla tego nazwała imię jego Dan.

7. Potem zaś poczawszy porodziła Bala, służebnica Racheli, drugiego syna Jakó-bowi.

8. Tedy rzekła Rachel: Mężniem się bledziła z siostrą moją, a przemożgam; i nazwała imię jego Neftali.

9. A obaczywszy Lija, że przestała ro-dzić, wzięła też Zelfę, służebnicę swoję, i dała ją Jakóbowi za żonę.

10. I urodziła Zelfa, służebnica Lii, Jakóbowi syna.

11. Zatem Lija rzekła: Przyszedł huf; i nazwała imię * jego Gad. * 1 Moj. 49. 19.

[Polish] 2

wiesz, jakom ci służył, i jaki był dobytek twój przy mnie;

30. Bó, ta trochę, któraś miał przędzalną, rozmnożyła się w owce; i bóg-ostawiał ci Pan na przyszłość moje, a teraz kładź ja się też starac będąc o dom swój?

IV. 31. I rzekł: Cóż ci mam dać? I odpowiedział Jakób: Nie dasz mi nic; ale jedź to uczynisz coś powiem, tedy się wrócę, a będą pasz i strzeż bydła twego.

32. Przejdę dziś przez wszystkie trzody twoje, odłączając stamtąd każde bydło pstrze i nakrapiane, i każde bydło płowe między owcami, a nakrapiane i pstrze między kozami; to będzie zapłata moja.

33. I da świadectwo o mnie sprawiedliwość moja na potem, gdy przyjdzie do zapłaty mojej przed tobą; wszystko co nie będzie pstrze i nakrapiane między kozami, a płowe między owcami, niech będzie za kradzież poczytane przy mnie.

34. Tedy rzekł Laban: Oby się stało według słowa twego!

35. I odłączył onegoż dnia kozy strókaty, i nakrapiane, i wszystkie kozy pstrze, i nakrapiane, i wszystkie, co jaką białą odmianę miały, także i płowe między owcami, i oddał je do rąk synów swych.

36. I odłączył się Laban od Jakóba, i odstąpił owce Labanowych.

37. Nabral tedy Jakób pretów zielonych, topolowych, i laskowych, i kasztanowych, i obtopił miejscami skórę ich do białego, obnażając białosć, która na pretach była.

38. I nakładł onych pretów, które były obtopić, do rynien i do koryt, gdzie lano wody (gdy przychodziły owce, aby piły) nakładł ich przeciwko owcom, aby poczywały, gdyby pić przychodziły.

39. I poczywały owce patrząc na one prety, i rozdziły jagnięta strókaty, pstrze i nakrapiane.

40. I odłączył Jakób jagnięta, a stawił owce twarzą do jagniąt strókatych, i do wszystkich płowych w stadzie Labanowym, a swoje stada stawił osobno, ani ich obracał ku stadu Labanowemu.

41. A gdy wszystkie owce co rano przy puszczeniu bywało, kładł Jakób prety przed oczy owiec w koryta, aby poczywały patrząc na prety.

42. Lecz gdy późniejszych owiec puszczenie było, nie kładł ich, i były późniejsze Labanowe, a ranisze Jakóbowe.

i rzekły mu: Iżaj jeszcze mamy cząstkę jaką i dziedzictwo w domu ojca naszego?

15. Iżajemy za obnienie były poczytane u niego? Iż nas przedał; i miałaby jeszcze do szczętu zjeść majątność naszą?

16. Albowiem wszystko bogactwo, które odjął Bóg ojcu naszemu, nasze jest, i synów naszych; przetoż teraz wszystko uczyni, co Bóg rozkazał.

17. Wstał tedy Jakób, i wsadził syny swe, i żony swe na wielbłądy.

18. I zabrał wszystkie trzody swoje, i wszystkie majątność swoje, której był nabył, dobytek nabycia swego, którego był nabył w kramie Syryjskiej, aby się wrócił do Izaaka, ojca swego, do ziemi Chanaanjskiej.

19. A Laban odszedł był strzydz owce swoje: wtém ukradła Rachel bałwany, które miał ojciec jej.

20. I wykradł się Jakób potajemnie od Labana. Syryjczyka, tak że mu nie oznajmił, iż uciekał.

21. I uciekł sam ze wszystkimi co miał, a wstawszy przeprawił się przez rzekę, i udał się ku górze Galaad.

II. 22. I dano znać Labanowi dnia trzeciego, że uciekł Jakób.

23. Który wziawszy bracia swoje z sobą, gonił go przez siedm dni, i dosięgnął go na górze Galaad.

24. Lecz przyszedł Bóg do Labana Syryjczyka we śnie onój nocy, i rzekł mu: Strzeż się, abys nie mówił z Jakó-
bem nic przykrego.

25. I dogonił Laban Jakóba, a Jakób już był namot swój rozbił na górze; Laban też rozbił namiot z bracią swą na onężje górze Galaad.

26. Tedy Laban rzekł do Jakóba: Cóżżeś uczynił, żeś się wykradł potajemnie odemnie, a uwiodłeś córki moje, jakoby pojmane mieczem?

27. Przeczesz potajemnie uciekł, a wykradłeś się odemnie, a nie oznajmiłeś mi, gdyżbyłem cię był puścił z radością, i z pieśniami, i z bębniem, i z harfą?

28. I nie dopuściłeś mi, abym pocałował syny moje, i córki moje? Zaisze głupiec sobie poczał?

29. Jest to w mocy ręki mojej, uczynić wam co złego; ale Bóg ojca waszego przeszkądził nocy rzekł do mnie, mówiąc: Strzeż się, abys z Jakóbem nie mówił nic przykrego.

30. A teraz gdyć się chciało odejść,

zes wiele pragnął do domu ojca twego, czemużeś ukradł bogi moje?

31. I odpowiadając Jakób, rzekł do Labana: Iżem się bał, i myślałem, byś mi znać nie wydarł córek twoich.

32. Lecz ten, u kogo znajdziesz bogi twoje, niech umrze; przed bracią naszą poznajże, co twego u mnie, i weźmij sobie; a nie wiedział Jakób, że je Rachel ukradła.

33. Wszedł tedy Laban do namiotu Jakóbowego, i do namiotu Lii, i do namiotu obydwóch służebnic, a nie znalazł; a wyszedłszy z namiotu Lii wszedł do namiotu Racheli.

34. A Rachel wziawszy one bałwany włożyła je pod siodło wielbłądowe, i usiadła na nich; i zmacał Laban wszystkie namioty, a nie znalazł.

35. Tedy ona rzekła do ojca swego: Niech się nie gniewa pan mój, że nie mogę powstać przed twarzą twoją, bo według zwyczaju niewiast przypadło na mnie; i szukał, a nie znalazł bałwanów.

36. Rozgniewał się tedy Jakób, i fukał na Labana; a odpowiadając Jakób, rzekł do Labana: Cóż za przestępstwo moje, co za grzech mój, żeś mnie gonil zapalałwszy się?

37. Otoż zmacał wszystkie sprzęt mój: cóż znalazł ze wszystkiego sprzętu domu twego? pokóż tu przed bracią moją, i bracią twoją, a niech rozsądzą między nami dwoma.

38. Już dwadzieścia lat mieszkam z tobą; owce twoje i kozy twoje nie pomiały, a baranów stada twego nie jadłem.

39. Rozszarpanego od zwierza * nie przywiołem ci, jam szkodę nagradzał; i rzeki mojej szukałeś tego, co było ukradzione we dnie, i co było ukradzione w nocy.

40. Bywało to, że we dnie trapiło mnie gorąco, a mroź w nocy, tak, że odchodził sen mój od oczu moich.

41. Jużem ci dwadzieścia lat w domu twoim służył; czternaście lat za dwie córki twoje, a sześć lat za bydło twoje; a odmieniłeś zapłatę moję podziścić kroc.

42. I by był Bóg ojca mego, Bóg Abrahama, i strach Izaaka, nie był przy mnie, pewniebys mię był teraz próżnego puścił; ale na utrapienie moje, i na pracę rąk moich wejrzał Bóg, i przestrzęglł cię nocy przeszedł.

III. 43. Tedy odpowiedział Laban, i

rzekł do Jakóba: Córki te córki są moje, to Boży; i nazwał imię miejsca onego i synowie ci są synowie moi, i dobytek Mahanaim.

II. 3. Potem posłał Jakób posły przed sobą do Ezawy, brata swego, do ziemi Seir; do krainy Edomskiej.

4. I rozkazał im mówiąc: Tak rzecze-cie do pana mego Ezawa: To mówi sługa twój Jakób: U Labana byłem gościem, i mieszkalem z nim aż do tego czasu.

5. A mam woły i osły, owce, i sługi, i służebnice, a posyłam odpowiedzieć panu memu, żebym znalazł łaskę w oczach twoich.

6. I wrócili się postawie do Jakóba, mówiąc: Przyszliśmy do brata twego Ezawa, który też idzie przeciwko tobie, a cztery sta męzów z nim.

7. I zląkł się Jakób bardzo a strwożył się; i rozdzielił lud, który z nim był, i owce, i woły, i wielbłądy, na dwa hufce;

8. I rzekł: Jeżeli przyszedł Ezaw do jednego hufca, a poraziłby go, tedy hufiec, który pozostanie, będzie zachowany.

9. I rzekł Jakób: Boże ojca mego Abrahama, i Boże ojca mego Izaaka, Panie, którzyś do mnie rzekł: * Wróć się do ziemi twój, i do rodziny twój, a uczynię dobrze.

10. Miejszym jest niż wszystkie zniżowania, i niż wszystka prawda, którąś uczynił z sługa swym. Albowiem tylko o lasce mojej przeszedłem ten Jordan, a teraz mam dwa hufce.

11. Wyrwił mię proszę z ręki brata mego, z ręki Ezawy; boć się go boję, by śnać przyszedłszy nie zabił mię, i matki z synami.

12. Wszakżeś rzekł: Dobrze czyniac będąc dobrze czynił, a rozmnożę * nastienię twoje jako piasek morski, który zliczon być nie może, dla mnostwa.

III. 13. I przenocował tam onęj nocy, i wziął z tego, co miał przy ręku, upominek dla Ezawy, brata swego.

14. To jest kóz dwieście, i kózów dwadzieścia, owiec dwieście, i baranów dwadzieścia.

15. Wielbłądzich odchowujących młode, ze źrebięty ich, trzydzieści, krów czterdzieści, i wołów dziesięć, dwadzieścia oslic, i dziesięć osłał.

16. I oddał je w ręce sług swoich, kaźde stado z osobna, i rzekł do sług swoich: Idźcie przedemną, a plac uczynicie między stadem a między stadem.

17. I rozkazał pierwszemu, mówiąc:

ROZDZIAŁ XXXIII.

I. Jakób się wita z bratem swym Ezawem 1-7. II. Daje mu podarek 8-17. III. Przeważa się do miasta Schem, i tam kupiwszy rolę przed misieniem namiot swój rozbija 18-20.

A podniósłszy Jakób oczy swe ujrzał, a oto, Ezaw idzie, a z nim cztery sta męzów; i rozdzielił dzieci, z osobna Liję, i z osobna Racheli, i z osobna dwu służebnic.

2. I postawił służebnice, i dzieci ich, na przodku, a Liję, i syny jej, za nimi, Rachelę zaś z Józefem na ostatku.

3. A sam szedł przed nimi, i pokłonił się aż do ziemi siedm kroć, niż przyszedł do brata swego.

4. I zaszedł mu drogę Ezaw, i oblałpiwszy go, upadł na szyję jego, i całował go; i płakał.

5. Potem podniósłszy (Ezaw) oczy swe, ujrzał żony i dzieci, i rzekł: A ci co zasz, twoiz to? i odpowiedział: Dzieciaki to są, które Bóg dał z łaski służce twemu.

6. I przybliżył się służebnice i synowie ich, a pokłoniły się.

7. Przybliżyła się też i Lija, i dzieci jej, i pokłoniły się; a potem przybliżył się Józef i Rachel, i pokłoniłi się.

II. 8. I rzekł Ezaw. A ów wszystek hufiec na co, z którymem się spotkał? Odpowiedział Jakób: Abym znalazł łaskę przed oczyma pana mego.

9. Tedy rzekł Ezaw: Mam ja dosyć, bracie miły, miej ty swoje.

10. I rzekł Jakób: Nie tak będzie pro-szę; jeźliż teraz znalazł łaskę w oczach twoich, weźmij upominek mój z ręki

11. Przyjmijże proszę dar mój, którym ci przyniosł, gdyż mię hojnie błogostawił Bóg, a mam wszystkiego dosyć. A tak uprosił go, że to przyjął.

12. Tedy rzekł Ezaw: Ruszamy się, a idźmy, a ja pójdę przed tobą.

13. I odpowiedział mu Jakób: Wie pan Boga twarzą w twarz, a zachowana jest dusza moja.

14. Niech w przód proszę jedzie pan mój przed sługą swoim, a ja poprowadzę się z lekka, jako zdąży żruda, która jest przedemną, i jako nadążą dzieci, aż przyjdą do pana mego do Seir.

15. Tedy rzekł Ezaw: Niech wdy 20-

Gdy się potka z tobą Ezaw, brat mój, a spyta cię, mówiąc: Czyjeś ty? i dokąd idziesz? a czyje to stado przed tobą?

18. Tedy powiesz: Sługi twego Jakóba jest to upominek, posłany panu memu Ezawowi; a oto, i sam idzie za nami.

19. Także też rozkazał drugiemu, i irzeciemu, i wszystkim idącym za temi stadą, mówiąc: Temiż słowy mówcie do Ezawy, gdy go potkacie.

20. Powiecie mu też: Oto, sługa twój Jakób idzie za nami, mówiąc bowiem: Ublagam oblicze jego upominkiem, który idzie przedemną, a potem ujrzą oblicze jego; owa mię śnać w łaskę przyjmie.

21. I poszedł w przód on upominek przed obliczem jego, a sam przenocował onęj nocy z hufcem swoim.

22. Wstawił tedy onęj nocy, wziął obie żony swe, i dwie służebnice swoje, i jedenaście synów swoich, i przyszedł przez bród Jakob;

23. A wzięwszy je, przeprawił je przez też rzekę, i przeprowadził wszystko, co miał.

IV 24. A tylko sam Jakób został.

25. A oto, biedził się z nim mąż aż do wejścia zorzy: który widząc, że go nie mógł przemódz, uderzył Jakóba w staw biodry jego, i wytrącił się z stawu biodra Jakobowa, gdy się z nim nocował.

26. I rzekł: Pusać mię, bo już wesoł-dzi zorza. I odpowiedział: Nie puszczać cię, aż mi będziesz błogosławił.

27. Tedy mu rzekł: Co za imię twoje? I odpowiedział: Jakób.

28. I rzekł: Nie będzie nazywane więcej imię twoje * Jakób, ale Izrael; boś sobie męźnie poczynił z Bogiem, i z ludźmi, i przemogłeś.

29. I spytał Jakób mówiąc: Oznajmij mi proszę imię twoje; a on odpowiedział: Czemu się pytasz o imieniu mojem? i tamże mu błogosławił.

30. Tedy nazwał Jakób imię miejsca onego Fanel, mówiąc: Izem widział Boga twarzą w twarz, a zachowana jest dusza moja.

31. I weszło mu słońce, kiedy minął miejsce Fanel; a on uchramował na miejsce swoje.

32. Przetoż nie jadają synowie Izraelcy żyły skurzonej, która jest przy stawie biodry, aż do dnia tego, iż żył uderzył w staw biodry Jakobowej, i w żyte skurzoną.

stawę przy tobie cokolwiek ludu, który jest ze mna. A on odpowiedział: A na cóż to? byłem znalazł kaskę w oczach pana mego.

16. I wrócił się duma onego Ezaw drogą swą do Seir.

17. A Jakób obrócił się do Suchof, i zbudował sobie dom, i dla stad swoich pozaynił obory, a dla tego nazwał imię miejsca onego Suchof.

III. 18. I przyszedł Jakób zdrowo do miasta Sychem, które było w ziemi Chananejskiej, gdy się wrócił z Padan Syryjskiego, i pokoył się przed miastem.

19. I kupił część pola, na którym rozbił namiot swój, od synów Hemora, ojca Sychemowego, za sto jagnąt;

20. A postawił tam ołtarz, i nazwał go. Mocny Bóg Izraelski.

ROZDZIAŁ XXXIV

I. Dyna zgniewała od Sychemu syna Hemorowego 1-3
II. Ołtarz zbudował Jakób 4-12
III. Suchof nazwał Jakób 13-14
IV. Synowie i córki Synchemowego 15-17
V. Miasto Sychem spłundrowali z czego Jakób mając snętek wrócił na syryjską pustynię 18-19

I wyszła Dyna, córka Lii, którą była urodziła Jakobowi, aby oglądała córki onęj zemni.

2. A ujrzawszy ją Sychem, syn Hemora Hewejczyka, księżęcia zemni onęj, porwał ją, i spał z nią, i zleżył ją.

3. I społa się dusza jego z Dyną, córka Jakobowa, a rozmówawszy się dziewczki, mówił do serca jej.

II. 4. Tedy Sychem rzekł do Hemora, ojca swego, mówiąc: Weźmij mi tę dziewczeczkę za żonę.

5. A gdy Jakób usłyszał, że zgwakcona była Dyna, córka jego, a synowie jego byli z bydem jego na polu, zamiliżak tego Jakób, aż się oni zwrócili.

6. Tedy wyszedł Hemor, ojciec Sychemu, do Jakoba, aby z nim mówić.

7. A synowie Jakobowi gdy przysli z pola, a usłyszeli to, boleśnie zjęci byli mówie oni, i rozgniewali się bardzo, że tę sprornosć uczynił w Izraelu, śpiąc z córką Jakobową, co być nie miało.

8. I rzekł Hemor do nich mówiąc: Sychem, syn mój, przyłożył serce swe ku córce waszej; dajcież mu ją proszę za żonę.

9. A zpowinowacie się z nami, córki wasze dawając nam, a córki nasze przyjmując sobie.

10. I będziecie z nami mieszkac, a znie-

ma miasta jego, i obrzezać się każdy ucze-

ma będzie przed wami mieszkajcie, i handlujcie w niej, i osadzajcie się w niej.

11. I mówił też Sychem do ojca jej, i braci jej: Niech znajcie kaskę w oczach waszych, a co mi rzeciecie, to dam.

12. Podwyższyć mi znaczne wiano, i upominków żądajcie, a dam, jako mi rzeciecie; tylko mi dajcie tę dziewczeczkę za żonę.

III. 13. Tedy odpowiedzieli synowie Jakobowi Sychemowi i Hemorowi, ojcui tego, na zdradzie mówiąc z nimi, dla tego iż zgwakcił Dynę, siostrę ich.

14. I rzekli im: Nie możemy tej rzeczy uczynić, abyśmy mieli dać siostrę naszą mężowi nieobrzezanemu; bo to obrzydliła rzecz u nas.

15. A wszakże tym sposobem wam pozwolimy, jeźliżcie chcecie być nam podobni, aby był obrzezany między wami każdy mężczyzna.

16. Tedy wam dany córki nasze, a córki wasze pojmiemy sobie, i będziecie z nami mieszkac z wami. a będziecie ludem jednym.

17. Ale jeźliżycie nas nie usłuchali, abyście się obrzezali, weźmiemy córki nasze, i odejdziemy.

18. I podobaka się ta rzecz ich Hemorowi i Sychemowi, synowi Hemorowemu.

19. Tedy nie odkładaj na młodzieńców długo tej rzeczy, bo się był rozmówiał córki Jakobowej; a on był ze wszech najzaciejszy w domu ojca swego.

20. I przyszedł Hemor i Sychem, syn jego, do bramy miasta swego, i rzekli do mężów miasta swego mówiąc:

21. Mężowie ci spokojnie żyją z nami; niechże mieszkają w tej ziemi, i niech handlują w niej, gdyż olo ziemia nasza dosyć jest przestronna dla nich; córki ich będziemy brać sobie za żony, a córki nasze będziemy im dawać.

22. Ale tym sposobem pozwalają młodzieńcom ci, mieszkac z nami, abyśmy byli jednym ludem: żeby był obrzezany między nami każdy mężczyzna, tak jako oni są obrzezani.

23. Trzody ich, i majątności ich, i na to tylko im pozwolimy, a będą mieszkac z nami.

24. I usłuchali Hemora i Sychemu, syna jego, wszyscy wychodzący z bramy miasta jego, i obrzezać się każdy ucze-

padł na miastę, które były około nich, iż nie gonili synów Jakobowych.

6. Przyszedł tedy Jakób do Luzy, która jest w ziemi Chananejskiej, ta jest Betel, sam i wszystkich lud, którzy z nim był.

7. I zbudował tam ołtarz, a nazwał miejsce ono El Betel; bo mu się tam był Bóg ukazał, gdy uciekał przed obliczem brata swego.

8. Tedy umarła Debora, mamka Rebeeki, i pogrzebiona jest przy Betel pod dębem; i nazwano imię onego miejsca, Allon Bachut.

II. 9. I ukazał się Bóg znowu Jakobowi, gdy się wracał z Padan Syryjskiego, i błogosławił mu.

10. I rzekł mu Bóg: * Imię twoje jest Jakób; nie tylko będzie zwane imię twoje na potem Jakób, ale też Izrael będzie imię twoje; i nazwał imię jego Izrael.

11. I rzekł mu Bóg. Jam jest Bóg wszechmogący, rozradzaj się, i rozmnażaj się; naród, i mnóstwo narodów będzie z ciebie, a królowieź biódr twoich wyjdą.

12. I ziemię, którąm dał Abrahamowi, i Izakowi, tobie ją dam, i nasieniu twemu po tobie dam tę ziemię.

13. I odszedł Bóg od niego z miejsca, na którym mówił z nim.

14. Zatem postawił Jakób znak na miejscu onem, gdzie Bóg mówił * z nim, a znak on był kamienny, i pokropił go pokropieniem, i polozł go oliwą. * 140j, 32, 33, 19.

15. I nazwał Jakób imię miejsca onego, gdzie Bóg z nim mówił, Betel.

III. 16. Potem odeszli z Betel; i było jeszcze jakoby mila drogi do Efraty, i urodziła Rachel a ciężkie rodzenie miała.

17. A gdy ciężko pracowała przy rodzeniu, rzekła baba do niej: Nie bój się; bo i tego syna będziesz miała.

18. I stało się, gdy wychodziła dusza jej, (bo tamże umarła) nazwała imię jego Ben Oni; ale ojciec jego nazwał go Benjamin.

19. A tak umarła Rachel, i pogrzebiona jest na drodze ku Efracie; iac jest Betlehem.

20. I postawił Jakób znak nad grobem jej; toć jest znak grobu Racheliniego aż po dziś dzień.

IV. 21. I poszedł stamtąd Izrael, i rozbił namiot swój za wieżą Heder.

22. Stało się tedy, gdy mieszkac Izrael w onęj kralnie, że szedł Ruben, i spał

czyna, cokolwiek ich wychodziło z bramy miasta jego.

IV 25. I stało się dnia trzeciego gdy byli w najcieńszym bólu, tedy wzięli dwaj synowie Jakobowi, Symeon i Lewi, bracia Dyny, każdy miecz swój, a weszli do miasta śmieie, i pomordowali * wszystkie mężczyzny

26. Hemora też i Sychemu, syna jego, zabili mieczem, a wzwyższy Dynę z domu Sychemowego, odeszli.

27. Drugi też synowie Jakobowi przyszli do pobitych, i zkupili miasto, przeto iż zgwakčili siostrę ich.

28. Owce ich, i woły ich, i osły ich, i co w miescie było, i co na polu, pobrali.

29. I wszystkie majątności ich, i wszystkie dziecia ich, i żony ich, w niewolę zabrali, i wybrałi wszystko, co w domach było.

30. Tedy rzekł Jakób do Symeona i Lewiego: Zafasowalście mię, a przywiedliście mię w ohydę u obywateli zemni tej, u Chananejczyków i Perzejczyków; ja niewielką liczbę ludu mam, a zebrawszy się przeciwko mnie, porażą mnie, a tak zginę ja, i dom mój.

31. A oni odpowiedzieli: Izali jako wszeteńczycy miał używać siostry naszej?

ROZDZIAŁ XXXV

I. Bóg Jakobowi kaze iść do Betela, i ołtarz zbudować 1-8
II. Tam mu się ukazał, obiecając czyny 9-15
III. Rachel urodziła Benjaminu umarła, i pogrzebiona 16-20
IV. Ruben zwrócił się do ojcowiska 21-26
V. Izak umarł i pogrzebiono go 27-28

Rzekł potem Bóg do Jakoba. Wstań, i wstaw do Betela, a mieszkaj tam, i uczyn tam ołtarz Bogu, któryć * się ukazał, gdyż uciekał przed obliczem Ezawa, brata twego.

2. Tedy rzekł Jakób do donowników swych, i do wszystkich, którzy z nim byli: Odrzućcie bogi cudze, którzy w postrodku was są, a oczyściecie się, i odmieńcie szaty wasze.

3. A wstawyż się do Betela, i uczynię tam ołtarz Bogu, który mię wyśłuchał w dzień utrapienia mego, i był ze mną w drodze, którym chodził.

4. I oddali Jakobowi wszystkie bogi cudze, które mieli, i nausznicę, które były na uszach ich; i zakopał je Jakób pod onym dębem, który był nie daleko Sychemu.

5. I wyszli stamtąd; a strach Boży

z Balą, * żoną ojca swego, i usłyszał to Izrael. A było synów Jakobowych dwanaście.
 23. Synowie Lii: pierworodny Jakobów Ruben, * i Symeon, i Lewi, i Judas, i Isaszar, i Zabulon.
 24. Synowie Racheli: Józef i Benjamin. Liniej: Dan i Neftal.
 26. Synowie też Zelfy, służebnicy Lii: Gad i Aser. Ci są synowie Jakobowi, którzy mu się urodzili w Padanie Syryjskim.
 V. 27. I przyszedł Jakób do Izaaka, ojca swego, do Mamre, do miasta Arba, i Izaak.
 28. A było dni Izaakowych sto lat, i ośmdziesiąt lat.
 29. I dokonał Izaak, i umarł, i przykłoniony jest do ludu swego, * stary i pełen dni; a pogrzebali go Eżaw, i Jakób, synowie jego.

ROZDZIAŁ XXXVI.

I. Żony I-7. II. Mieszkanie S. III. Potomstwo Eżaw, i książęta w narodzie jego 9-43.

A teć są rodzaje Eżawowe, który jest Edom.

2. Eżaw * pojął żony swoje z córek Chananejskich: Adę, córkę Elona, Hejcezyka; i Oolibama, córkę Any, córki Sebeona, Hewejezyka;
 3. I Basemat, córkę Ismaelową, siostrę Nebajotową.
 4. I * urodziła Ada Eżawowi Elifasa, a Basemat urodziła Rehuela.
 5. Oolibama też urodziła Jehusa, i Jeloma, i Korego. Ci są synowie Eżawowi, którzy mu się urodzili w ziemi Chananejskiej.

6. I wziął Eżaw żony swoje, i syny swoje, i córki swoje, i wszystkie dusze domu swego, i trzody swoje, i wszystko bydło swoje, i wszystkie majątności swoje, które był nabył w ziemi Chananejskiej, i odszedł do ziemi inszej od Jakóba, brata swego;
 7. Bo była majątność ich wielka, że nie mogli mieszkać pospokut, * i nie mogli ich zmieścić ziemia pielgrzymowania ich, dla mnożstwa stad ich.
 II. 8. I mieszkał Eżaw na * górze Seir, a ten Eżaw jest Edom.
 III. 9. A teć są pokolenia Eżawa, ojca Edomczyków, na górze Seir.

10. I te są imiona synów Eżawo- i Zawan, i Akar.

28. A zasię synowie Dysonowi: Hus i Aran.

29. Teć są książęta Chorejskie: Książę Lotan, książę Sobal, książę Sebeon, książę Ana,

30. Książę Dyson, książę Eset, książę Dysan. Te były książęta Chorejskie, według ksiąg ich, w ziemi Seir.

31. Ci też byli królowie, którzy królowali w ziemi * Edomskiej, pierwszy niż królował król nad syny Izraelskimi.

32. Królował tedy w Edom Bela, syn Beorów, a imię miasta jego Dynhaba.

33. I umarł Bela, a królował miasto niego Jobab, syn Zerahów z Bosry.

34. I umarł Jobab, a królował miasto niego Chusam, z ziemi Temanskiej.

35. I umarł Chusam, a królował miasto niego Hadad, syn Badaów, który poraził Madjanczyki, na polu Moabskim, a imię miasta jego Hawid.

36. I umarł Hadad, a królował miasto niego Samla z Masreki.

37. I umarł Samla, a królował miasto niego Saul, z Rechobot u rzeki.

38. I umarł Saul, a królował miasto niego Balanan, syn Achborów.

39. I umarł Balanan, syn Achborów, a królował miasto niego Hadar, a imię miasta jego Pahu, a imię żony jego Mehetabel, córka Matredy, córki Mezaabowój.

40. Teć są imiona * książąt Eżawowych, według ich pokolenia, i według imię ich, i imion ich: Książę Tamna, książę Halwa, książę Jélet.

41. Książę Oolibama, książę Ela, książę Pynon.

42. Książę Kenaz, książę Teman, książę Mabsar.

43. Książę Magdyjel, książę Hyram; te są książęta Edomskie, według mieszkania ich, w ziemi osiadłości ich. Ten jest Eżaw, ojciec Edomczyków.

ROZDZIAŁ XXXVII.

I. Józef my swoje opowiadając, u braci był w niewoli 1-34. II. Który go też do Egiptu zaprowadzi 35-36.

I mieszkał Jakób w ziemi, gdzie przychodniem był ojciec jego, w ziemi Chananejskiej.

2. Teć są pokolenia Jakobowe: Józef gdy miał siedemnaście lat, paść z bracią swoją trzody (będąc pacholciem) z synami Bali, i z synami Zelfy, żon ojca

[Polish] 2*

swego; i odnosił Józef sławę ich złą do ojca ich.

3. A Izrael mówił Józefa nad wszystkimi syny swe, iż mu się był w starości jego urodził, i sprawił mu suknią rozmaitych farb.

4. A widząc bracia jego, że go miłowal ojciec ich nad wszystkie bracia jego, nienawidzili go, i nie mogli nic żaskać z nim mówić.

5. I snił się Józefowi sen, a gdy go powiedział braci swój, tęp go więcej mieli w nienawiści.

6. Bo rzekł do nich: Słuchajcie proszę snu tego, który mi się snił.

7. Otośmy wiązali snopy na polu, a oko, wstawy snop mój stanął, a około niego stojące snopy wasze kłaniały się snopowi mojemu.

8. I odpowiedzieli mu bracia jego: Izrael królować będziesz nad nami; i powołać nam będziesz? stądże go jeszcze mieli w większą nienawiści, dla snów jego, i dla słów jego.

9. Snął mu się też jeszcze drugi sen, i powiedział go braci swój, mówiąc: Otkni się znowu snił sen: A onó słońce i miesiąc, i jedenaście gwiazd kłaniało mi się.

10. I gromił ojciec swemu i braci swój, i gromił go ojciec jego i mówił mu: Cóż to za sen, coć się snił? Izrael przyjdziemy, ja i matka twoja z bracią twoją, abysmy się kłaniałi aż do ziemi?

11. I nienawidzili go bracia jego; ale ojciec jego pilnie uważał tę rzecz.

12. I odeszli bracia jego, aby paśli trzody ojca swego w Sychem.

13. Tedy rzekł Izrael do Józefa: Izrael bracia twoi nie pasą w Sychem? pójdzcież, a posleć cię do nich: a on odpowiedział: Otom ja.

14. Rzekł mu tedy: Idźże teraz, a dowiedz się, jako się mają bracia twoi, i co się dzieje z trzodami, i dasz mi znać. Wysłał go tedy z doliny Hebron, i przyszedł do Sychem.

15. I nadszedł go niektóry mąż, a on się błękał po polu; i pytał go mąż on mówiąc:

16. Czegoż szukasz? A on odpowiedział: Braci mojej szukam; powiedz mi proszę, gdzie oni pasą.

17. Tedy rzekł on człowiek: Odeszli stąd; bom słyszał, gdy mówili: Pójdzmy swoją trzody (będąc pacholciem) z synami Bali, i z synami Zelfy, żon ojca

a znalazł je w Dotain.

18. I ujrżeli go z daleka, a pierwsi
niż do nich przyszedł, radzili o nim, aby
go zabili.
19. I mówili jeden do drugiego: Onoż
mistrz on snów idzie.
20. Teraz tedy pójźcie, a zabijmy
go, i wrzucmy go w jaką studnię, a rze-
czemy: Zły go zwierzę-pożarł; a tak oba-
czynny, na co mu wynijdą sny jego.
21. Co gdy usłyszał Ruben, chciał go
wybawić z rąk ich, i mówiąc: Nie zabi-
jajmy go.
22. Nad to rzekł do nich Ruben: Nie
wylewajcie krwi, ale wrzucicie go w tę
studnię, która jest na puszczy, a rękę
nie ścagajcie nan. A to mówią, aby go
wybawili z rąk ich, i powrócił go ojcu
swemu.
23. I stało się, gdy przyszedł Józef do
braci swęj, zewlekli go z sukni jego, z su-
knio-rozmaitych farb, którą miał na sobie.
24. A porwawszy go, wrzucili go w stu-
dnię, która studnia była czerwa, i nie było
w niej wody.
25. A usiadłszy, aby jedli chleb,
podnieśli oczy swe, i ujrżeli, a ono po-
częł Ismaelitów, idących z Galaad; a
wielkoby ich nosły korzenie, i kadzidło,
i myrre, a szły, aby to zaniosły do Egiptu.
26. Tedy rzekł Judas do braci swęj:
Cóż za pożytek, choćbyśmy zabili brata
naszego, i zaszli krwi jego?
27. Pójźcie, a przedajmy go Ismae-
litom; a ręka nasza niech nie będzie na
nim; brat bowiem nasz, i ciado nasze
jest; i usłuchali go bracia jego.
28. A gdy mijali oni mężowie, Ma-
dyjański kupcy, tedy wyciągnęli, i wyjęli
Józefa z studni, i sprzedali Józefa Ismae-
litom za dwadzieścia srebrników, * którzy
zaprowadzili Józefa do Egiptu.
29. Tedy się wrócił Ruben do onęj
studni; a oto, już nie było Józefa w stu-
dni, i rozdał szaty swoje.
30. A wróciwszy się do braci swęj,
rzekł: Pochlecia niemasz, a ja dokąd pójdę?
ja dokąd pójdę?
31. Tedy wziął suknią Józefową, i za-
bili kózka, a umaczali suknią * we krwi.
32. I posłali onę suknią rozmaitych
farb, aby ją zamiesiono do ojca jego, i
rzekli: Tęmy znaleźli; poznajże teraz,
jeżeli to suknią syna twego, czyli nie.
33. A poznawszy ją, rzekł: Suknia jest

ROZDZIAŁ XXXVIII.
I. Judas od braci swęj odszedłszy, posłł żonę i—11.
II. Która gdy mu umazła suknią, synowa swę, niewie-
dząc, miał sprawę 13—26. IV. Która mu dwóch synów
urodziła 27—30.

I stało się czasu onego, że Judas odszedł
od braci swęj, i wstąpił do niektórego meża
Odolamickiego, którego imię było Chyra.
2. I ujrzał tam Judas córkę meża Cha-
nanejskiego, którego zwano Sui; a po-
jawszy ją, wszedł do * niej. *1Kron.2.3.
3. A ona począwszy porodziła syna,
i nazwała imię jego * Her. *2Moj.26.18.
4. Zastę począwszy porodziła syna,
i nazwała imię jego Onan.
5. Nad to jeszcze urodziła syna, i na-
zwała imię jego Sela; a Judas był w Che-
zybie, gdy mu go urodziła.
6. I dał Judas żonę Herowi pierwor-
dnemu swemu, której było imię Tamar.
7. I był Her, pierworodny Judasów,
zły * w oczach Pańskich, i zabił go Pan. *4Moj.36.19.
8. Tedy rzekł Judas do Onana: Wnijdź
do żony brata twego, a złącz się z nią
prawem powinowactwa, i wzbudź nasie-
nie bratu twemu.
9. Lecz wiedząc Onan, iż to potom-
stwo nie jemu być miało, gdy wchodził
do żony brata swego, tracił z sienie na-
sienie na ziemię, aby nie wzbudził po-
tomstwa bratu swemu.
10. I nie podobało się to Panu, co
Onan czynił; przeto go też Pan zabił.
11. Zatem rzekł Judas do Tamary,
niewiasty swęj: Mieszkaj wdowa w domu
ojca twego, aż urodzi Sela, syna mój, bo
rzekł: By on też znał nie umiał jakę
bracia jego. I odszedła Tamar, i mieszkała
w domu ojca swego.
12. A gdy minęło wiele dni, umarła
córka Suego, żona Judasowa; i pocieszyw-
szy się Jadas, szedł do tych, co służyli

owce jego, sam i Chyra, towarzyszył jego,
Odolamita, do Timna.
III. 13. I oznajmiono to Tamarze, mó-
wiąc: Oto, swajmierz twój idzie do Tim-
nat, aby strzygł owce swoje.
14. Która złożywszy z siebie szaty
wdowstwa swego, okryła się sierzbiami,
zatknęła się, i usiadła na rozstaniu drogi,
która wiedzie do Timnat; bo widziała, że
był urost Sela, a ona nie była mu dana
za żonę.
15. A ujrzawszy ją Judas, mniemał,
że to nierządnicą, bo zakryta była twarz
swoję.
16. Tedy ustąpiwszy do niej z drogi,
mówił: Proszę niech wnijdę do ciebie;
albowiem nie wiedział, żeby jego synowa
była. I rzekła: Cóż mi dasz, żebyś do
mnie wszedł?
17. I odpowiedział: Posięć kózłatko
z trzody; a ona rzekła: Daszże mi za-
staw, aż mi je przysyłasz?
18. I rzekł: Cóż ci mam dać w za-
staw? A ona odpowiedziała: Pierścien
twój; i chustkę twoję, i laskę twoję, którą
masz w ręce swęj. Tedy jej dał, i wszedł
do niej; a poczęła z niego.
19. A wstawszy odeszła, i złożywszy
z siebie odzieni swoje, oblekła się
w szaty wdowstwa swego.
20. Potem posłał Judas kózłatko, przez
rękę towarzysza swego Odolamite, aby
odebrał zastawę z ręki niewiasty onęj;
ale jej nie znalazł.
21. I pytał mężów miejsca onego,
mówiąc: Gdzie jest nierządnicą ona, która
była na rozstaniu tej drogi? Którzy od-
powiedzieli: Nie było tu nierządnicę.
22. Wrócił się tedy do Judasa, i rzekł:
Nie znalazłem jej; lecz i mężowie miej-
sca onego powiedzieli: Nie było tu ża-
dnej nierządnicę.
23. Tedy rzekł Judas: Niechże sobie
na ten zakład, abymy nie byli na
względ; otom posyłał to kózłatko, a tyś
jej nie znalazł.
24. I stało się, jakoby po trzech mie-
siącach, powiedziano Judae, mówiąc:
Dopuszcza się nierząd Tamar; synowa
twoja, a oto, już brzemienna jest z nie-
rządu. Tedy rzekł Judas: Wywiedźcie ją,
aby była spalona.
25. A gdy była wywiedziona, posłała
do swiekra swego, mówiąc: Z meża, któ-
rego te rzeczy są, jestem brzemienna.

1 Mojszszowe 38. 39.
Przytém powiedziła: Poznaj proszę,
czytli pierścien, i chustka, i laska?
26. Tedy poznawszy to Judas rzekł:
Sprawiedliwsza jest nad mię, ponieważ
jej nie dał Seli, synowi memu; i więcej
jej nie uznaj.
IV. 27. I stało się, gdy przyszedł czas
rodzenia jej, oto bliźnięta były w żywo-
cie * jej. *1Kron.2.4.
28. A gdy rodzika, wytknęło rękę jedno
dziecie, która ujawniła babę, uwiadła u
ręki nic czerwoną mówiąc: Ten pierwszy
wynijdzie.
29. I stało się, gdy zaśię wciągnęło
rękę swoje, oto, wyszedł brat jego; i
rzekła: Czemus przerwał? na tobie niech
będzie rozzerwanie; i nazwała imię jego
Fares.
30. A potem wyszedł brat jego, na
którego ręce była nie czerwoną; i na-
zwała imię jego Zera.

ROZDZIAŁ XXXIX.
I. Józef kupiony w Egiptie od Faraonowego dwor-
nika 1—3. II. Zasek na u niego 4—7. III. Ale od żony
jego spotwarzony 8—19. IV. Dwo wzięcia dany jest 20.
V. Gdzie u więźniów był w poszanowaniu 21—23.

Tedy Józef był zawiedzion do Egiptu;
i kupił go Potyfar, dworzani Faraonów,
hetman żołnierstwa, mał Egipczanin,
z ręki Ismaelitów, którzy go tam byli
zawiedli.
2. I był Pan z Józefem, który był me-
żem szczęśliwie postępującym, a mieszkał
w domu pana swego Egipczanina.
3. I baczył pan jego, że Pan był
z nim, a iż wszystko co on czynił, Pan
szczęścił w ręku jego.
II. 4. I znalazł Józef łaskę w oczach
jego, i służył mu; i przetoż był go nad
domem swym, a podał wszystko co miał,
w ręce jego.
5. I stało się, gdy go przetoż był nad
domem swym, i nad wszystkimi, co miał,
błogosławił Pan domowi Egipczanina dla
Józefa; i było bogostawienstwo Pańskie
nad wszystkimi, cokolwiek miał w domu
i na polu.
6. Przetoż poruczył wszystko, co miał,
w ręce Józefowe, i ni o czém u siebie nie
wiedział, tylko o chlebie, którego poży-
wał. A był Józef piękny twarzy, i wdzie-
czny na wejrzeniu.
7. I stało się potem, iż obróciła żona
pana jego oczy swoje na Józefa, i rze-
ka: Spój ze mną.
III. 8. Ale nie chciał; i rzekł do żony

pana swego: Oto, pan mój nie wie, tak jako ja, co jest w domu jego; bo wszystko, co miał, podał w ręce moje.

9. I nie masz nikogo w domu tym nad mnie przedniejszego, i nie wyjął mi nic z mojej, prócz ciebie, przeto żeś ty jest żona jego; jakobyś wtedy miał uczynić tę wielką złość, i grzeszyć przeciwko Bogu?

10. I stało się, gdy ona namawiała Józefa na każdy dzień, a on jej nie zezwalał, aby spał z nią, albo bywał z nią: Tedy dnia niektórego, gdy wszedł do domu, dla odprawowania pracy swjej, a nie było tam z domowników nikogo w domu;

12. Uchwyciła go za szatę jego, mówiąc: Spój ze mną. Ale on zostawiwszy szatę swoją w ręku jej, uciekł, i wyszedł precz.

13. A gdy ona obaczyła, iż zostawił szatę swoją w ręku jej, a uciekł precz.

14. Tedy zawołała na czeładź domu swego, i rzekła do nich, mówiąc: Wejcie, wprowadźcie pan do nas męża Hebrejczyka, aby nas zedył; albowiem wołała głosem wielkim.

15. A gdy usłyszał, że m wymosiła głos mój, i zawołała, zostawiwszy szatę swoją u mnie, uciekł, i wyszedł precz.

16. I zatrzymała jego szatę u siebie, aż przyszedł pan jego do domu swego; i rzekła do niego w te słowa, mówiąc: Wszedł do mnie sługa ten Hebrejczyk, któregoś przywiódł do nas, aby mnie zelżył.

18. Ale gdy m podniósł głos swój, i zawołała, tedy zostawił szatę swą u mnie, i uciekł precz.

19. I stało się, gdy usłyszał pan jego słowa żony swojej, które rzekła do niego, mówiąc: Tak mi uczynił sługa twój, rozgniewał się bardzo.

IV. 20. I wziął pan Józefa, a dał go do domu więzienia, tam, gdzie więźnie królewskie sadzano; i był tam w domu więzienia.

V. 21. A Pan był * z Józefem, i skłoniwszy ku niemu miłosierdzie, dał mu łaskę w oczach przełożonego nad domem więzienia.

22. Tedy przełożony nad domem więzienia, podał w moc Józefowi wszystkie więźnie, którzy byli w domu więzienia; głowę twą, a przywióci cię do pierwszego

a wszystko, co tam czynić mieli, to on sprawował.

23. A przełożony nad domem więzienia nie doglądał tego, czego mu się powierzył, dla tego iż Pan był z nim, a co on czynił, to Pan sześcił.

ROZDZIAŁ XI.

I. Józef sny wyháda dwóm dworanóm Faraonowym 1-19. 20. Które się im téz wyháciły według wykładu jego 20-32. 33. Józef imak ten, co wyszedł, nie wspominał Józefa przed Faraonem, jako był obczak 23.

I stało się potem, że coś przewineli podczas dnia króla Egipskiego, i piekarszy przeciwnu swemu, królowi Egipskiemu. 2. I rozgniewał się Farao na obu dworzanów swoich, na przełożonego nad podczaszymi, i na przełożonego nad piekarzami.

3. A dał je do więzienia w dom hebrmana żołnierów, na miejsce, gdzie był Józef więźniem.

4. I oddał im hezman żołnierów Józefa, i służył im; i byli przez niemający czas w więzieniu.

5. Tedy się onym obiema snił sen, kaźdemu sen jego, jednéje nocy, kaźdemu według wykładu snu jego, podczaszemu i piekarzowi króla Egipskiego, którzy byli więźniami w domu więzienia.

6. A przyszedłszy do nich Józef rano, uprzął je, a oto, byli strwożeni.

7. I pytał dworzan Faraonowych, którzy byli z nim w więzieniu, w domu panu jego, mówiąc: Czemuście dziś tak smutnej twarzy?

8. I odpowiedzieli mu: Sniliśmy nam sen, a nie masz ktoby go wyłożyć. Tedy rzekł do nich Józef: Izali nie Boże są wykłady? powiedziecie mi proszę.

9. A tak powiedział przełożony nad podczaszymi sen swój Józefowi, i rzekł mu: Sniło mi się, a oto, winna macia przedemną;

10. A na winnej macicy były trzy gałki, a ona jakoby pakowie wypuszczała, a wychodził kwiat jej, i dostawały się jagody gron winnych.

11. A kubek Faraonów był w ręce mojej; wziąłem tedy jagody, i wyłaczałem je w kubek Faraonów, i podawałem kubek w ręce Faraonowe.

12. Tedy mu powiedział Józef: Ten jest wykład snu tego: Trzy gałki, trzy dni są.

13. Po trzech dniach wywyższy Farao głowę twą, a przywióci cię do pierwszego

I MOŻESZOWE 40. 41.

urzędu, i będziesz podawał kubek Faraonowi do ręki jego, według zwyczajów pierwszego, gdyż był podczaszym jego.

14. Tylko wspomnij sobie na mię, gdy się będziesz miał dobrze, i uczyni proszę ze mną miłosierdzie, abys wzmiąłkę uczynił o mnie przed Faraonem, i wyhawiał mię z domu tego;

15. Bo mię kradzieża wzięto z ziemi Hebrejskiej, a do tego nicem tu nie uczynił, że mię wrzuciono do tego więzienia.

16. A widząc przełożony nad piekarzami, iż dobrze wyłożył, rzekł do Józefa: Jamu téż we śnie moim widział, a oto, trzy kosze białe nad głową moją;

17. A w koszu najwyższym były wszelakie potrawy Faraonowe, roboty piekarzki, a plastwo jadło je z kosza, który był nad głową moją.

18. Tedy odpowiedział Józef, i rzekł: Ten ci jest wykład jego: Trzy kosze, trzy dni są;

19. A po trzech dniach odejmie Farao głowę twą od ciebie, i obwiesi cię na drzewie, a będzie plastwo jadło ciało twoje z ciebie.

II. 20. I stało się dnia trzeciego, dnia narodzenia Faraonowe, że uczynił uczyć na wszystkie sługi swe, i policzył głowę przełożonego nad podczaszymi, i głowę przełożonego nad piekarzami w poczet sług swoich.

21. I przywiócił przełożonego nad podczaszymi do podczasztra, aby podawał kubek do rąk Faraonowych.

22. A przełożonego nad piekarzami obwiesił, jako im był sen wyłożyć Józef.

III. 23. Jednak nie wspominał przełożony nad podczaszymi na Józefa, ale go zapomniał.

ROZDZIAŁ XII.

I. Józef przywiócił sen Faraonowi wyłożyć, i ziówał rade, dał 1-9. 10. Józef on panem nad Egipsem przełożył i obczak 10-15. 16. Józef wyłożył sen Faraonowi, i obczak 16-22. 23. Józef wyłożył sen Faraonowi, i obczak 23-29. 30. Józef wyłożył sen Faraonowi, i obczak 30-32. 33. Józef wyłożył sen Faraonowi, i obczak 33-37.

I stało się po wyjściu dwóch lat, że się sniło Faraonowi, jakoby stał nad rzeką.

2. A oto z rzeki wychodziło siedm krów, pięknych na wejrzeniu i tłustych na ciełe, które się pasły na łące.

3. Oto, téz siedm krów innych wychodziło z nimi z rzeki, szpetnych na wejrzeniu, i chudych na ciełe, które stały wzdole krów pierwszych nad brzegiem rzeki.

4. I pożały one krowy szpetne na

wejrzeniu i chude na ciełe; siedm krów pięknych na wejrzeniu i tłustych; zatem obczakł się Farao.

5. A gdy usnął, sniło mu się powtóre; a ono siedm kłosów wyrastało z jednego źdźbła, pełnych i cudnych.

6. Oto, téz siedm kłosów cienkich i wysuszonych od wiatru wschodniego wyrastało za nimi.

7. I pożały te kłosy cienkie, siedm onych kłosów pięknych i zupełnych; i obczakł się Farao.

8. A toć był sen. A gdy było rano, strwożony był duch jego; i posłałszy wezwał wszystkich wieszczków Egipskich i wszystkich mędźców jego, i opowiedział im Farao sny swoje; a nie było, ktoby je wyłożył Faraonowi.

9. Zatem rzekł przełożony nad podczaszymi do Faraona, mówiąc: Grzechy moje ja dziś przypominam sobie.

10. Farao rozgniewawszy się na sługi swe, dał mię być pod straż do domu hebrmana żołnierów, mnie i przełożonego nad piekarzami.

11. Tam się nam snił sen jednéje nocy, mnie i jemu; kaźdemu według wykładu snu jego sniło się.

12. A był tam z nami młodzieniec Hebrejczyk, sługa hebrmana żołnierów, któremuśmy powiedzieli, i wyłożył nam sny nasze, kaźdemu według snu jego wyłożył.

13. I stało się, że jako nam wyłożył, tak było; mię przywiócił król na miejsce moje, a onego obwiesił.

14. Tedy posłałszy Farao, wezwał Józefa, i przedko go wprowadzono z więzienia; * który ostrzyższy się, i odmieniwszy szaty swoje, przyszedł do Faraona.

15. I rzekł Farao do Józefa: Snił mi się sen, a nie mam, ktoby mi go wyłożył; ale ja o tobie słyszał, gdy mówiłono, że gdy usłyszysz sen, umiesz go wyłożyć.

16. I odpowiedział Józef Faraonowi, mówiąc: Oprócz mnie Bóg opowie rzeczy szesześliwie Faraonowi.

17. Tedy rzekł Farao do Józefa: Zdało mi się we śnie, jakoby m stał na brzegu rzeki.

18. A oto z rzeki wychodziło siedm krów tłustych na ciełe, i pięknych na wejrzeniu, a pasły się na łące.

19. Oto, zaś wychodziło siedm krów

innych za niemi, nędznych i szpetnych na wejrzeniu, i chudych na ciele; nie widziałem we wszystkich ziemi Egipskiej tak szpetnych.

20. I pożarzy krowy chude i szpetne siedm krow pierwszych tłustych.

21. A choć się dostały do wnętrzości ich, przecie nie było znać, że się dostały do wnętrzości ich: bo na wejrzeniu były szpetne, jako i przedtem; i ocknąłem się.

22. Widziałem zaś we śnie, a oto, siedm kłosów wyrastało z jednego źdźbła pełnych i pięknych.

23. Oto, też siedm kłosów suchych, cienkich, i wyschłych od wiatru wschodniego, wyrastało za nimi.

24. I pożarzy te kłosy cienkie siedm onych kłosów pięknych. I powiedziałem to wieszczkom; ale nie było, ktoby mi wyłożył.

25. Tedy rzekł Józef do Faraona: Sen Faraonów jedenże jest: co Bóg uzyni, oznajmił Faraonowi.

26. Siedm krow pięknych jest siedm lat, a siedm kłosów suchych, i wyschłych od wiatru wschodniego, będzie siedm lat głodnych.

27. Siedm zaś krow chudych i szpetnych, które wychodziły za niemi, jest siedm lat; a siedm kłosów suchych, i wyschłych od wiatru wschodniego, będzie siedm lat głodnych.

28. A toć jest, com powiedział Faraonowi; co Bóg będzie czynił, ukazał Faraonowi.

29. Oto, siedm lat nadejdzie bardzo obfitych we wszystkich ziemi Egipskiej.

30. A po nich nastąpi siedm lat głodu, i w zapomnienie przyjdzie wszystka ona obfitość w ziemi Egipskiej, i wytrawi głód ziemię.

31. Tak, że niebędzie znać w ziemi Egipskiej onej dla głodu przyszłego: albowiem ciężki będzie bardzo.

32. A iż się po dwa kreć śnił sen Faraonowi, znaczy, że to pewna rzecz od Boga, i pospiesza Bóg wykonać ją.

33. Przetóż teraz niech najdzie Farao meza rozumnego i mądrego, a przetoży go nad ziemią Egipską.

34. Niech tak uzyni Farao, a postawi urzędniki nad ziemią i zbierze piątą część urodzajów w ziemi Egipskiej przez te siedm lat obfitych.

35. I niech zbierają wszelaką żywność lat dobrych następujących, i gromadzą ją lat dobrych następujących, i gromadzą ją

zboża pod rękę Faraonową, i żywność w miesiach niechaj chowają.

36. A będzie ona żywność na wychowanie ziemi na siedm lat głodu, które będą w ziemi Egipskiej, aby nie niszczała ziemia od głodu.

37. I podobno się to Faraonowi, i wszystkim sługom jego.

38. I rzekł Farao do sług swoich: Iżaj znajdźmi podobnego mężowi temu, w którymby był Duch Boży?

39. Zatem rzekł Farao do Józefa: Powieaż ci oznajmił Bóg to wszystko, nie masz żadnego tak rozumnego i mądrego jako ty.

40. Ty będziesz nad domem moim, a według rozkazania ust twych sprawować się będzie wszystek lud mój: tylko stolicą większą nad cię będę.

41. Nad to rzekł Farao do Józefa: Oto, postanowięm cię nad wszystką ziemią Egipską.

42. Zdjąk tedy Farao pienięciń swój z ręki swój, i dał go na rękę Józefowi; obłękł go też w szatę białorową, i włożył kańczuch złoty na szyję jego.

43. I kazał go wozie na w którym wozie swoim, a wożano przed nim: Kłaniające się. I przełożył go nad wszystką ziemią Egipską.

44. Zatem rzekł Farao do Józefa: Jam jest Farao, a bez twego pozwolenia nie podmieśże żaden ani ręki, ani nogi swój, we wszystkich ziemi Egipskiej.

45. I nazwał Farao imię Józefowe, Saffar, Polifara, przetłósnego Ohskiego, za żonę. I wyjechał Józef na ziemię Egipską.

III. 46. A było Józefowi trzydzieści lat, gdy stanął przed Faraonem, królem Faraonowym, i wyszedłszy Józef od oblicza Faraonowego, objechał wszystkę ziemię Egipską.

47. Zrodziła tedy ziemia w onych siedm latach urodzajnych obficie.

48. I zgromadził Józef wszystkę żywność onych siedmiu lat, która była w ziemi Egipskiej i składał żywność w miasech; urodzaj polny każdego miasta, który był około niego, składał w niem.

49. Zaczętem nazgromadzał Józef zboża, jako piasku morskigo bardzo wiele, aż go zaniechano liczyć; bo mu nie było liczyć.

IV. 50. A Józefowi urodził się dwaj synowie, * pierwszy niż przyszedł rok

głodu, które mu urodziła Asenat, córka Potyfara, przetłósnego Ohskiego.

51. Nazwał tedy Józef imię pierwsorodnego Manases, mówiąc: Ze mi dał Bóg zapomnieć wszelkiej pracy mojej, i wszystkiego domu ojca mego.

52. A imię drugiego nazwał Efraim, mówiąc: Iż mię rozmnożył Bóg w ziemi utrapienia mego.

53. Tedy się skończyło siedm lat obfitości, która była w ziemi Egipskiej.

54. I poczęło siedm lat głodu następować, * jako był przepowiedział Józef. I był głód po wszystkich krajinach; ale we wszystkich ziemi Egipskiej był chleb.

55. Jednak potem sośmiona była głodem wszystka ziemia Egipska, i wolał lud do Faraona o chleb. I rzekł Farao wszystkim Egipcjanom: Iżcie do Józefa, a co wam rzecze, uczynicie.

56. I był głód po wszystkich ziemi. Tedy otworzył Józef wszystkie granice, w których było zboże, i sprzedawał Egipcjanom; bo się był głód zmocnił w ziemi Egipskiej.

57. I ze wszystkich ziemi przyjeżdżano do Egiptu, kupować żywność od Józefa; bo się był zmocnił głód po wszystkich ziemi.

ROZDZIAŁ XLII.

I. Bracia Józefowi do Egiptu przyszli, zboże kupować. II. Ale oni i bracia Józefowi, niepoznawszy go. III. Ale oni i bracia Józefowi, niepoznawszy go. IV. A bracia Józefowi, niepoznawszy go. V. Synoona pojmał 24. 25. VI. I z żywności do ojca odstąpił, pieniężnie w wozy ich wziętych rozkazawszy 26—38.

A widząc Jakób, że było zboże w Egipcie, * rzekł do synów swoich: Czemuż się ogładacie jeden na drugiego? * Data 7. 12.

2. I mówił im: Otom słyszał, że jest zboże w Egipcie. Jedźcież tam, a kupcie nam stamtąd, abyśmy żywi byli, a nie pomarli.

3. Ujechało tedy dziesięć braci Józefowych kupować zboże, do Egiptu; Ale Benjamina, brata Józefowego, nie posłał Jakób z bracią jego, bo mówił: By snas nie przypadło nań co złego.

5. I szli synowie Izraelowi pospół z innymi tamże idącymi kupować zboże; albowiem był głód w ziemi Chanaanekiej.

II. 6. A Józef był przedniejszym rzadcą w onej ziemi; onże sprzedawał zboża wszystkiemu ludowi ziemi. A gdy

przyszli bracia Józefowi, kłaniali mu się twarzą aż do ziemi.

7. A ujrzawszy Józef bracią swą, poznał je; lecz stawił się im jako obcy, i mówił do nich surowo, i rzekł do nich: Skądście przyszli? I odpowiedzieli: Z ziemi Chanaanekiej, abyśmy nakupili żywności.

8. Tedy poznał Józef bracią swą; ale go oni nie poznali.

9. I wspomnił Józef na sny, które mu się śniły o nich, i rzekł im: Szpiegowieście wy, a przyszlście, abyście przepała trzał miejsca nieobronne tej ziemi.

10. A oni mu odpowiedzieli: Nie tak, panie mój; ale studzy twój przyszedł, aby nakupili żywności.

11. Wszystkieśmy synowie jednego mego; ludziesny szczerzy, a nie są studzy twój szpiegami.

12. Ale on rzekł do nich: Nie tak, aleście nieobronne miejsca tej ziemi przyszedł przepałować.

13. I rzekli: Dwanaście nas braci było sług twych, synów jednego mego w ziemi Chanaanekiej; a oto, najmłodszy z ojcem naszym teraz jest w domu, a jednego już nie masz.

14. I rzekł im Józef: Toć jest oim ja wam powiedział, mówiąc: Szpiegowieście wy.

15. Przetóż to was dówiadcę: żywie Farao, nie wynijdzicie stad, aż mi tu przyjdzie brat wasz młodsz.

16. Poslijcież jednego z was, aby przywiódł brata waszego, a wy w więzieniu będziecie, ażby były doświadczone słowa wasze, jeśli prawda przy was; a jeśli nie, żywie Farao, żeście wy szpiegowie.

17. Tedy je dał pod straż do trzech dni.

18. I mówił do nich Józef: Śmia trzęciego: Uczynicie tak, a żyć będziecie; boć się ja boję Boga.

19. Jeżeliście szczerzy, brat wasz jeden niech będzie okowany w więzieniu, gdzieście wy byli; a wy jedźcie i odmieście zboże, abyście odjeł głodowi domy wasze.

20. A brata waszego młodszego przywieźcie do mnie, a sprawdzą się słowa wasze, i nie pomrzecie. I uczynili tak.

21. I mówili jeden do drugiego: Zaprzedźmy zgrzeszyli przeciwko bratu naszemu; bo widzao utrapienie duszy jego, gdy się nam modlił, nie wystuchaliśmy go; dla tegoż przyszedł na nas ten kłopot.

22. Odpowiedział im tedy Rabben, mó-

wiąc: Izalim wam nie mówią temi słowami: Nie grzeszcie przeciw pałochom? * a niestuchaliście: otóż teraz krwi jego z rąk naszych szukają.

23. A oni nie wiedzieli, żeby rozumiał Józef; bo tłumaczył był między nimi.

V. 24. Odwróciwszy się tedy od nich Józef, płakał; a obróciwszy się do nich, mówił z nimi; i wzięwszy od nich Symeona, związał go przed oczyma ich.

25. I rozkazał Józef, aby napełniono każdymu do woru jego, i żeby im dano żywności na drogę: i uczyniono tak.

VI. 26. Tedy oni włożywszy zboża swoje na osły swe, odjechali stamtąd.

27. I rozwiązał wózy jedę z nich wózy swój, aby dał obroć osłowi swemu w gospodzie, ujrzał pieniądze swoje, które były na wierzchu w worze jego.

28. I rzekł do braci swój: Wróćcie mi pieniądze moje, a oto, są w worze moim. Tedy im upadło serce, i zdumieni się, jeden do drugiego mówiąc: Cóż nam to Bóg uczynił?

29. Zatem przyszli do Jakóba, ojca swego, do ziemi Chananejskiej, i powiedzieli mu wszystko, co się im przydało, mówiąc:

30. Mówił z nami on mąż, pan onęj ziemi, surowo, i udał nas za szpiegi ziemi:

31. A myśmy mu rzekli: Szczerzyśmy, nie byliśmy szpiegami:

32. Dwaście nas było braci synów ojca naszego; jednego już nie masz, a młodszy teraz jest z ojcem naszym w ziemi Chananejskiej.

33. I mówił do nas mąż on, pan onęj ziemi: Po tém poznam, żeście szczerzy; brata waszego jednego zostawcie u mnie, a zboże dla ojców waszych domów waszych weźmijcie a idźcie:

34. Potem przywiedźcie brata waszego młodszego do mnie, abym poznał, żeście wy nie szpiegowie, ale szczerzy; tedy wam wróć brata waszego, a w tej ziemi handlować będziecie.

35. I stało się, gdy wypróżniali wory swoje, a oto, każdy znalazł węzeł pieniędzy swych w worze swoim; a obaczywszy węzy z pieniędzmi swymi, oni i ojciec ich, polekali się.

36. I rzekł im Jakób, ojciec ich: Osierociłście mię Józefa nie masz, i Symeona

nie masz, a Benjamina weźmiecie; a nie miał się do wszystko zła zwaliło.

37. I rzekł Ruben do ojca swego, mówiąc: Dwóch synów moich zabiją, jeżeli go zaś nie przywiode; daj go do ręki mojej, a ja go tobie przywiozę.

38. Ale on rzekł: Nie pójdzie syn mój z wami, gdyż brat jego umarł, a on sam tylko został; a jeżeli bym na przypadko czego na drodze, która pójdziecie, to doprowadzicie sędziwość moją z załością do grobu.

ROZDZIAŁ XLIII.

I Jakób, postarzełszy syny swe do Egiptu z upominkami, najstarszym synem 1-35. II. Józef dla nich obiadł, i najstarszym synem meona do nich z wiezieniu wywiódł 22-28. IV. Nad Benjaminem płakał, a potem wszystkich częstował 29-34.

A głód wielki był w onęj ziemi.

2. I stało się, gdy strawili onę żywność, która, byli przynieśli z Egiptu, że rzekł do nich ojciec ich: Idźcie znowu, a kupcie nam cokolwiek żywności.

3. I rzekł do niego Judas, mówiąc: Oświadczając oświadczył się przeciwko nam tam ten mąż, mówiąc: Nie ujrzycie oblicza mego, jeżeli nie będzie brat wasz z wami:

4. Jeżeli tedy pošlesz brata naszego z nami, pojedziemy i nakupimy żywności;

5. Ale jeżeli nie pošlesz, nie pojedziemy; bo on mąż mówił do nas: Nie ujrzycie twarzy mojej, jeżeli nie będzie brata waszego z wami.

6. Tedy rzekł Izrael: Przeżęście mi tak źle uczynili, powiedziawszy temu mężowi, że jeszcze macie brata?

7. I rzekli: Pilnie się pytał on mąż o nas, i o rodzinie naszej, mówiąc: Żywcze jeszcze ojciec wasz? maciel, jeszcze którego brata? I odpowiedział imy mu według pytania jego; cośmy wiedzieli, że miał mówić: Przywiedźcie mi tu brata waszego?

8. I rzekł Judas do Izraela, ojca swego: Poslij tego młodzieńca ze mną, a wstawy pojedziemy, abysmy żyli a nie pomarli głodem, tak my, jako i ty, i dzieci twoje nasze.

9. Ja przyrzekam zań, * z ręki mojej szukaj go; jeżeli go nie przywiode do ciebie, a nie stawię go przed tobą, będę winien grzechu po wszystkie dni:

10. Bo gdybyśmy byli nie omieszkali, jużbyśmy się byli dwa kroć wrócili.

11. Tedy rzekł do nich Izrael, ojciec ich: Jeżeli tak być musi, uczyniciez to;

nabierzcie najlepszych pożytków ziemi w naczynia wasze, a zamieście między wami w upominku: trochę balsamu, i trochę miodu, i rzeczy wonnych, i myrry, i orzechów terebintowych, i migdałów.

12. Pieniądze też dwoje weźmijcie do rąk waszych, a pieniądze przywróćcie na wierzchu worów waszych odmówcie ręce swojej, snać się to omyłka stało.

13. Ale i brata waszego weźmijcie, a wstawy jedźcie znowu do męża onego;

14. A Bóg Wszechmogący niech wam da miłosierdzie przed obliczem tego męża, aby wam wypuścił brata waszego drugiego i Benjamina; a ja jako osterociał bez działek będę.

15. Tedy wzięwszy oni mężowie on podarek, i dwoje pieniędzy wzięwszy w ręce swe, i Benjamina, wstali, i jechali do Egiptu, i stanęli przed Józefem.

II. 16. A uprzawszy Józef z nimi Benjamin, rzekł do tego, który był sprawcą domu jego: Wprowadź te męża w dom, a zabij bydłę i nagotuj; bo ze mną jest będą mężowie ci w pokutnie.

17. I uczynił on mąż, jako mu rozkazał Józef, a wprowadził on mąż one ludzi w dom Józefa.

18. Bali się tedy mężowie oni, gdy byli wprowadzeni w dom Józefa, i mówili: Dla onychci to pieniądze, które pierw wzięliśmy do worów naszych, wprowadzeni tu jesteśmy, aby potwarz na nas zwalili targnął się na nas, a pobrał w niewolę nas i osły nasze.

19. A przystąpiwszy do męża tego, który był sprawcą domu Józefowego, mówili do niego we drzwiach domu.

20. I rzekli: Słuchaj, panie mój! przytechałszy byli * pierw kupować żywność.

21. I stało się, gdyśmy przyjechali do gospody, i rozwiązałszy wory nasze, oto, pieniądze każde były na wierzchu woru jego, pieniądze nasze, według wagi ich, któreśmy zaś przynieśli w rękach naszych.

22. Pieniądze też drugie przynieśliśmy w rękach naszych, abysmy nakupili żywności, a nie wiemy, kto włożył te pieniądze nasze do worów naszych.

III. 23. A on rzekł: Pokój wam, nie bojęcie się; Bóg wasz, i Bóg ojca waszego dał wam skarb do worów waszych: pie-

niądze wasze doszły mi. I wywiódł do nich Symeona.

24. A przywiódłszy on mąż one ludzi w dom Józefa, dał im wody, i unyli nogi swe; dał też obroć osłom ich.

25. Zatem nagotowali podarek, niż przyszedł Józef w pokutnie; skryżeli bowiem, iż tam mieli jeść chleb.

26. A gdy wszedł Józef w dom, przyniesł mu podarek, który mieli w rękach swych w domu onym, i kłaniali mu się aż do ziemi.

27. I pytał ich, jakoby się mieli, i rzekł: Zdrowcie jest ojciec wasz stary, o którym meście mi * powiadali? Żywcze jeszcze?

28. A oni odpowiedzieli: Zdrowci są twój, ojciec nasz, jeszcze żyw. A schyliwszy się, pokłonili mu się.

IV. 29. Tedy podniósłszy oczy swe, ujrzał Benjamin, brata swego, syna matki swój, i rzekł: Tenże jest brat wasz młodszy, o którym meście mi powiadali? I rzekł mu: Bóg niech ci będzie miłośiw, miły synu.

30. I pokwapł się Józef wynieść, bo się były wzruszyły wnętrzności jego ku bratu swemu, i szukał miejsca, gdzieby płakał, i wszedłszy do komory, płakał tam.

31. Potem unywszy twarz swoją, wyszedł z niej, i wstrzymał się, i rzekł: Kładźcie chleb.

32. I położono jemu osobno, i innym osobno, Egipczanom też, którzy jedli z nim, osobno; bo nie mogą jeść Egipczanie z Hebrejczykami chleba, gdyż to jest obrzydliwością Egipczanom.

33. I usiedli przed obliczem jego, pierworodny według pierworodstwa swego, a młodszy według młodości swój; i dziwowali się mężowie oni patrząc jeden na drugiego.

34. I biorąc potrawy przed sobą dawał im; a dostała się pięć kroć większa część Benjaminowi nad inne części onych wszystkich; i pili, a podpili sobie z nim.

ROZDZIAŁ XLIV.

I. Józef odprawiając braci, kazał włożyć do worów ich pieniądze, i kłaniali się mu. II. Józef znalazł w Benjamina 52. IV. Przeszło wszystko się znova wracają do Benjamina 13-17. V. Za którym się Judas przyczynia 18-34.

Rozkazał tedy Józef temu, który był sprawcą domu jego, mówiąc: Napełnij wory mężów tych zbożem, jako mogą znieść, a włoż pieniądze każdego na wierzchu woru jego.

2. Kubek też mój, kubek srebrny, włożnikiem moim; a wy jedźcie w pokoju do ojców waszego.
- V. 18. Zatem przystąpił do niego Judas i rzekł: Słuchaj mój panie mój; niechaj przemówi prosić sługa twój które słowo w uszy pana mego, a niech się nie zapala gniew twój na sługę twego, gdyż ja jestem jako sam Faraon.
19. Pan mój przykaże sługom swoim mówić: Macieź ojca albo brata?
20. Tedyśmy odpowiedzieli panu swemu: Mamyć ojca starego, i chłopię w starości jego spłodzone małe, a brat jego umarł, a został sam tylko po matce swój, i ojciec jego młotuje go.
21. Potem mówikęs do nas sług swoich: Przywiedźcie go do mnie, abym go oglądał oczyma moimi.
22. I mówikęs do pana mego: Nie będzie mogło chłopię opuścić ojca swego; bo gdyby opuścił ojca swego, umarłby.
23. Tedyś rzekł do sług swoich: Jeżeli nie przyjdzie brat wasz młodszy z wami, nie ujrzyte wiecieć * oblicza mego.
24. I stało się, gdyśmy odeszli do sługi twego, ojca mego, i powiedzieliśmy mu te słowa pana mego:
25. Tedy rzekł ojciec nasz: Jedźcie znowu, a kupcie nam trochę żywności.
26. I powiedzieliśmy: Nie możemy tam iść: leż jeśli brat nasz młodszy będzie z nami, tedy pojedziemy; bo inaczej nie będziemy mogli oglądać oblicza mego, jeśli brat nasz młodszy nie będzie z nami.
27. I rzekł sługa twój, ojciec mój, do nas: Wy wiecie, że dwóch synów urodziła mi żona moja;
28. I wyszedł jeden odemnie, i rzekłem: Zaisie od zwierza * rozdarty jest, i nie widziałem go do tych dni; * I mój, s. 33.
29. A wzmiecieli i tego od oblicza mego, a przypadnie nam śmierć, tedy do prowadzić sędziwość moją z żalością do grobu.
30. Przetoż teraz jeżeliby przyszedł do sługi twego, ojca mego, a dziecięciaby z nami nie było, (ponieważ dusza jego jest przywiązana do duszy jego),
31. Stanie się, że umrze; a odprowadzą cia nie będzie, że umrze; a odprowadzą słudy twój sędziwość slugi twego, ojca naszego, z żalością do grobu.
32. Bo * sługa twój przyrzekł za to dziecię, gdy jo brat od ojca swego, młodszy.
2. Kubek też mój, kubek srebrny, włożnikiem moim; a wy jedźcie w pokoju do ojców waszego.
- V. 18. Zatem przystąpił do niego Judas i rzekł: Słuchaj mój panie mój; niechaj przemówi prosić sługa twój które słowo w uszy pana mego, a niech się nie zapala gniew twój na sługę twego, gdyż ja jestem jako sam Faraon.
19. Pan mój przykaże sługom swoim mówić: Macieź ojca albo brata?
20. Tedyśmy odpowiedzieli panu swemu: Mamyć ojca starego, i chłopię w starości jego spłodzone małe, a brat jego umarł, a został sam tylko po matce swój, i ojciec jego młotuje go.
21. Potem mówikęs do nas sług swoich: Przywiedźcie go do mnie, abym go oglądał oczyma moimi.
22. I mówikęs do pana mego: Nie będzie mogło chłopię opuścić ojca swego; bo gdyby opuścił ojca swego, umarłby.
23. Tedyś rzekł do sług swoich: Jeżeli nie przyjdzie brat wasz młodszy z wami, nie ujrzyte wiecieć * oblicza mego.
24. I stało się, gdyśmy odeszli do sługi twego, ojca mego, i powiedzieliśmy mu te słowa pana mego:
25. Tedy rzekł ojciec nasz: Jedźcie znowu, a kupcie nam trochę żywności.
26. I powiedzieliśmy: Nie możemy tam iść: leż jeśli brat nasz młodszy będzie z nami, tedy pojedziemy; bo inaczej nie będziemy mogli oglądać oblicza mego, jeśli brat nasz młodszy nie będzie z nami.
27. I rzekł sługa twój, ojciec mój, do nas: Wy wiecie, że dwóch synów urodziła mi żona moja;
28. I wyszedł jeden odemnie, i rzekłem: Zaisie od zwierza * rozdarty jest, i nie widziałem go do tych dni; * I mój, s. 33.
29. A wzmiecieli i tego od oblicza mego, a przypadnie nam śmierć, tedy do prowadzić sędziwość moją z żalością do grobu.
30. Przetoż teraz jeżeliby przyszedł do sługi twego, ojca mego, a dziecięciaby z nami nie było, (ponieważ dusza jego jest przywiązana do duszy jego),
31. Stanie się, że umrze; a odprowadzą cia nie będzie, że umrze; a odprowadzą słudy twój sędziwość slugi twego, ojca naszego, z żalością do grobu.
32. Bo * sługa twój przyrzekł za to dziecię, gdy jo brat od ojca swego, młodszy.

10. I rzekł do nich: Nie bądźcie niewolnikami pana mego, i oświście ich.
- II. 4. Wyszedszy tedy z miasta, gdy nie daleko było, rzekł Józef do tego, który był sprawcą domu jego: Wstań, gon te meże, a dogniwszy ich, mów do nich: Czemuście oddali złe za dobre?
5. Ażaz nie ten jest kubek, z którego pija pan mój? i ażaz on pewnie nie zgadnie przezeń, jacyście wy? Kłieście uznali, coście uczynili.
6. Dogniwszy ich tedy, mówili do nich te słowa.
7. Ale oni odpowiedzieli mu: Czemu mówią pan mój takowesłowa? nie daj tego Boże, aby to słudy twój uczynić mieli.
8. Oto pieniądze, któreśmy byli znależli w wierzchu worów naszych, odnieśliśmy zaś do ciebie z ziemi Chanaanę; i jakożbyśmy krasie mieli z domu pana twego srebro albo złoto?
9. U którego by to znalezione z sług twoich, niechaj umrze; a my będziemy pana mego niewolnikami.
10. Tedy on rzekł: Niechże tak będzie, jako mówicie; jednak przy którym się znajdzie kubek, ten niech będzie niewolnikiem, a wy będziecie niewinnymi.
11. Prędko tedy każdy złożył wór swój na ziemię; i rozwiązali każdy wór swój.
- III. 12. I szukał od starszego poczawszy; a u młodszego przestał; i znalazł kubek w worze Benjaminowym.
- IV. 13. Tedy oni rozdali szaty swoje, i włożywszy brzemie każdy z nich na ośka swego, wrócili się do miasta.
14. Przyszedł tedy Judas, i bracia jego do domu Józefa, który tam jeszcze był, i upadli przed obliczem jego na ziemię.
15. I rzekł do nich Józef: Cóżście to uczynili? azaście nie wiedzieli, że pewnie zgadnie mąż taki, jakim ja jest?
16. Tedy odpowiedział Judas: Cóż odpowiemy panu memu, cóż rzecemy? i jako się my usprawiedliwić mamy? Bóg znalazł nieprawosć sług twoich; otosny niewolnikami pana mego, i my, i ten, w którego ręku znalezione jest kubek.
17. A on rzekł: Nie daj Boże, abym uczynić miał! mąż, w którego ręku znalezione jest kubek, ten będzie niewol-
- wiac: Jeżeli go zaś nie przywiode, tedy będę winien grzechu przeciw ojcu memu po wszystkie dni.
33. Teraz tedy niech zostanie prosić sługa twój mięso dziecięcia tego niewolnikiem pana mego, a dziecię niech idzie z bracia swoja.
34. Bo jakoż ja mam wrócić się do ojca mego, gdy tego dziecięcia za mna nie będzie? chybałym chcieć patrzeć na żalność, któraby przysza na ojca mego.
- RÓZDZIAŁ XLV.
- I. Józef następuje się braci z płaczem I-4. II. Cierpienie Józef i braci z powodu Faraonowej wyprawie do ojca swego, dawany im upominki i podwójny 9-38. IV. A Jakób przyjeżdżający, że Józef żył, wiecie się cieszy 37, 38.
11. Tedy się Józef nie mógł dalej wstrzymać przed wszystkimi, którzy stali przed nim, i zawołał: Wyprowadźcie wszystkie odemnie. I nie został nikt przy nim, gdy się dał poznać Józef braci swój.
2. I podniósł głos swój z płaczem; co słyszel Egipcjanie, slyszal też dom Faraonów.
3. I rzekł Józef do braci swój: Jamci jest Józef; a żywe jeszcze ojciec mój? i nie mogli mu bracia jego odpowiedzieć, bo się ziękli oblicza jego.
4. Tedy rzekł Józef do braci swój: Przystąpcie, * proszę, do mnie; i przystąpił. Zatem rzekł: Jam jest Józef, brat wasz, któregoście sprzedali do Egiptu.
5. Jednak teraz nie frasujcie się, ani twardźcie sobie, żeście mię tu sprzedali; boć dla zachowania żywota waszego posłał * mój Bóg przed wami. * I mój, s. 50, 52.
6. Bo już dwa lata głodu było na ziemi, a jeszcze pięć lat zostaje, których nie będą orać ani żąć.
7. Posłał mię tedy Bóg przed wami, a bym was zachował ostatek na ziemi, a żebym wam dodał żywnosć na oswobodzenie wielkie.
8. Teraz tedy nie wyście mię tu posłali, ale Bóg, który mię postanowił ojcem Faraonowym, i panem wszystkiego domu Egiptu.
9. Spieszcież się, a idźcie do ojca mego, i mówcie do niego: Toć wskazuje syn twój Józef: Uczynił mój Bóg panem wszystkiego Egiptu, przyjeździe do mnie, a nie omieszkał.
10. I będziesz mieszkał w ziemi Gosen; a będziesz blisko mnie, ty i synowie
10. I synowie synów twoich, i brzozy twoje, i woły twoje, i wszystkie, co masz.
11. A będę cię tam żywić; bo jeszcze pięć lat głodu będzie, abys od niedostatku nie zginął, ty, i dom twój, i wszystkie, co masz.
12. A oto, oczy wasze widza, i oczy brata mego, Benjamin, że usta moje mówią do was.
13. Oznajmijcie też ojcu memu wszystkie zachoźno moje w Egipcie, i wszystko, coście widzieli; spieszcie się tedy, a przywiedźcie tu ojca mego.
14. Zatem padł na szyję Benjamin, brata swego, i płakał; Benjamin też płakał na szyi jego.
15. I pocałowawszy wszystkę bracię swoją, płakał nad nimi; a potem rozmawiali z nim bracia jego.
16. I rozgłoszono tę wieść w domu Faraonowym, mówiac: Przyjechali bracia Józefowi; i podobno się to w oczach Faraonowych, i w oczach slug jego.
17. Tedy rzekł Faraon do Józefa: Powiedz braci swój: Uczynicie tak: nakładźszy brzemion na bydła wasze, idźcie; a wróćcie się do ziemi Chanaanę; i czeładź waszą, przyjeździe do mnie; i dam wam dobre miejsce w ziemi Egipskiej, i będziecie używać kłusosć ziemi.
19. I oznajmijcie sobie z ziemi Egipskiej wozów, dla diałek waszych i dla zon waszych, a wzięwszy ojca waszego przyjeździecie tu.
20. A oko wasze niech nie żądaje sprzętu waszego, gdyż dobro wszystkich ziem Egipskiej wasze będzie.
21. Uczynili tedy tak synowie Izraelowi; i dał im Józef wozy według rozkazania Faraonowego; dał im też żywnosć na droge.
22. Dał z onychże wszystkich każdemu odmienne szaty; ale Benjaminowi dał trzy sta srebrników, i pięćseto szat odmiennych.
23. Ojcu też swemu posłał te rzeczy: dziesięć osłów, noszących z najlepszych rzeczy Egipskich, i dziesięć osi, noszących zboże, i chleb, i żywnosć ojcu jego na droge.
24. Pusał tedy bracia swa, i odjechali, a mówili do nich: Nie wadźcie się na drodze.
25. Którzy wyjechawszy z Egiptu

przejechali do ziemi Chananejskiej, do Jakóba ojca swego.

26. I oznajmili mu, mówiąc: Jeszcze żyje Józef, a onci jest panem nad wszystką ziemią Egipską; i zemdlało serce jego; bo im nie wierzył.

IV. 27. Lecz oni powiedzieli mu wszystkie słowa Józefowe, które mówił do nich. A ujrzawszy wozy, które posłał Józef, aby go na nich przywieziono, tedy ożyli duch Jakóba, ojca ich.

28. I rzekł Izrael: Dosyć mam na tym, gdy jeszcze Józef, syn mój, żyje; pójdę a oglądam go, pierwój niż umrę.

ROZDZIAŁ XLVI.

I. Prowad Jakóba do Egiptu. II. Bóg mu się w drodze ukazał. III. Józef przyjął ojca z płaczem przyjmując 29. 30. V. I młodzi synowie dają 31—34.

A tak jechał Izrael ze wszystkimi, co miał; a przyjechałszy do Beersyby, ofiarował ofary Bogu ojca swego Izaaka.

II. 2. I rzekł Bóg do Izaela w widzeniu nocnym, mówiąc: Jakóbie, Jakóbie; a on odpowiedział: Owom ja.

3. I rzekł: Jam jest Bóg. Bóg ojca twój; nie bój się zstąpić do Egiptu, bo cię tam w naród wielki rozmnoże.

4. Ja zstąpię z tobą do Egiptu, i ja cię stamtąd także zaszę wywiode, a Józef pokłoży rękę swoją na oczy twoje.

5. I powstał Jakób z Beersyby; i wzięli synowie Izraelowi Jakóba ojca swego, i działki swe, i żony swe na wozy, które był posłał Faraó, aby go przywieziono.

6. Pobrali też bytła swe, i majątność swoje, której byli nabyli w ziemi Chananejskiej, i przyjechali do Egiptu, Jakób i wszystka rodzina jego z nim;

7. Syny swe, i syny synów swych, córki swe i córki synów swych, i wszystko nasienie swoje prowadził z sobą do Egiptu.

III. 8. A teć są imiona synów Izraelowych, którzy weszli do Egiptu: Jakób i synowie jego: pierworodny * Jakóbów

9. A synowie * Rubenowi: Henoch, i Fallu, i Hebron i Charmi.

10. A synowie * Symeonowi: Jemtel, i Jamyn, i Achod, i Jachyn, i Sochar, i Saul, syn niewiasty Chananejskiej.

11. Synowie też * Lewiego: Gerson, Kaat, i Merary.

IV. 29. A zaprząwszy Józef wóz swój,

wyjechał przeciw Izraelowi, ojcu swemu,

12. A synowie * Judasowi: Her, i Onan, i Sela, i Fares, i Zara; ale umarł Her i Onan w ziemi Chananejskiej. A byli synowie Faresowi: Hezon i Hamuol.

13. A synowie * Isazarowi: Tołk, i Fua, i Job, i Simron.

14. Synowie zaś Zabulonowi: Zared, i Elon, i Jaleel.

15. A cić są synowie Lii, które urodziła Jakóbowi w Padanie Syryjskim, i Dyna córka jego; wszystkich dusz synów jego, i córek jego, trzydzieści i trzy.

16. A synowie * Gadowi: Sefon, i Aggi, Suny, i Ezebon, Ery, i Arody, i Arefi.

17. A synowie * Aser: Jemna, i Jesua, i Isni, i Beryja, i Sera, siostrach. A synowie Beryjgo: Heber, i Melchijel.

18. Cić są synowie Zelfy, którą był dał Laban Lii, córce swej, których ona urodziła Jakóbowi, szesnaście dusz.

19. Synowie Racheli, żony Jakóbowej: Józef i Benjamin.

20. Józefowi * zaś urodzili się synowie w ziemi Egipskiej, które mu urodziła Asenat, córka Potyfara, księcia Onkiego: Manasses i Efraim.

21. A synowie * Benjaminowi: Bela, i Bechor, i Aszel, Gera, i Naaman, Echy i Ros, Mupim, i Chapim, i Arod.

22. Cić są synowie Raeheli, którzy się urodzili Jakóbowi; wszystkich dusz czternaście.

23. A synowie Danowi: Chusym.

24. Synowie też * Neftalimowi: Jachsytel, i Gunny, i Jesser, i Selem.

25. Ci są synowie Bali, którą był dał Laban Racheli, córce swej, która je urodziła Jakóbowi; wszystkich dusz siedm.

26. Wszystkie dusze, * które przyszy z Jakóbem do Egiptu, co wyszy z bioder jego, okrom żon synów Jakóbowych, wszystkich dusz było sześćdziesiąt i sześć.

27. A synów Józefowych, którzy mu się urodzili w Egipcie, dusz dwie. A tak wszystkich * dusz domu Jakóbowego, które weszły do Egiptu, było siedm dziesiąt.

28. I posłał przed sobą Judasa do Józefa, aby mu oznajmił pierwój, niżby przyjechał do Gosen. I przyjechali do ziemi Gosen.

IV. 29. A zaprząwszy Józef wóz swój, wyjechał przeciw Izraelowi, ojcu swemu,

do Gosen; a ujrzawszy go (Jakób) padł na szyję jego, i płakał na szyi jego chwile. 30. Tedy rzekł Izrael do Józefa: Niechże już umrę, gdym ujrzał oblicze twoje, ponieważś ty jeszcze żyw.

V. 31. Zatem rzekł Józef do braci swęj i do domu ojca swego: Pojadę, a opowiem Faraonowi, i rzekę mu: Bracia moi i dom ojca mego, którzy byli w ziemi Chananejskiej, przyjechali do mnie;

32. A ci mówicie są pastersze trzód, bo się bawili chowaniem bydła; przeto owce swoje, i woły swoje, i wszystko, co mieli, przywieźdli.

33. A tak gdy was przyzwowie Faraon, i spyta: Czym się bawicie?

34. Odpowiedzcie: Pasterze byli studzy tvoi od dacieństwa naszego aż dotąd, i my i ojcowie nasi; a to dla tego, abyście mogli mieszkać w ziemi Gosen, bo brzydota Egipczanom jest wszelki pasterz bydła.

ROZDZIAŁ XLVII.

I. Józef i ojca swym Faraonowi, znać dawa 1—4. II. Który go odwiedzić przyjmując 5—13. III. Józef skarbu Faraonów obgryść, i wszystkie Egipci zmielolit 14—38. IV. Jakób o pogrzebie swym w ziemi Chananejskiej z Józefem stanowią 39—51.

Tedy przyjechałszy Józef, oznajmił Faraonowi, i rzekł: Ojciec mój i bracia moi z owcami swymi, i z wołami swymi, i ze wszystkimi, co mają, przyjechali z ziemi Chananejskiej; a oto, są w ziemi Gosen.

2. A z liczby braci swęj wziął pięciu mężów, i postawił je przed Faraonem.

3. I rzekł Faraó do braci jego: Czym się bawicie? A oni odpowiedzieli Faraonowi: Pasterzami owiec są studzy tvoi, i my i ojcowie nasi.

4. Rzekłi jeszcze do Faraona: Abyśmy byli przychodniami w tej ziemi, przyszlismy; bo niemasz paszy dla bydła, które mają studzy tvoi, gdyż ciężki gód jest w ziemi Chananejskiej; a teraz niech mieszkają, prosimy, studzy tvoi w ziemi Gosen.

II. 5. Tedy rzekł Faraó do Józefa mówiąc: Ojciec twój i bracia tvoi przyjechali do ciebie;

6. Ziemia Egipska przed tobą jest: w najlepszym miejscu tej ziemi daj mieszkanie ojcu twemu i braci twojej, niech mieszkają w ziemi Gosen; a zrozumiesz, że są między nimi mężowie godni, tedy je uczynisz przełożonymi nad trzodami miami,

7. I przywiódł Józef Jakóba, ojca swego, i postawił go przed Faraonem; a błogosławił Jakób Faraonowi.

8. Tedy rzekł Faraó do Jakóba: Wiele jest dni lat żywota twego?

9. I odpowiedział Jakób Faraonowi: Dni lat pielgrzymstwa mego jest sto i trzydzieści lat; krótkie i złe były dni lat żywota mego, i nie doszły dni lat żywota ojców moich, w których dumał oni pielgrzymowali.

10. Zatem pobłogosławiwszy Jakób Faraonowi, wyszedł od oblicza Faraonowego.

11. Tedy dał mieszkanie Józef ojcu swemu i braci swęj, i dał im osiadłość w ziemi Egipskiej, w najlepszym miejscu onej kranj, w ziemi Rameses, jako był rozkazał Faraó.

12. I żywił Józef ojca swego i bracią swą, i wszystkie dom ojca swego chlebem aż do najmniejszego.

13. A chleba nie było po wszystkiej ziemi; bo ciężki bardzo był gód, i utrapiona była ziemia Egipska, i ziemia Chananejska od głodu.

III. 14. Tedy zebrał Józef wszystkie pieniadze, które się znajdowały w ziemi Egipskiej i w ziemi Chananejskiej, za żywność, którą kupowano; i wniósł one pieniadze Józef do skarbu Faraonowego.

15. A gdy nie stało pieniędzy w ziemi Egipskiej, i w ziemi Chananejskiej, tedy przyszli wszyscy Egipcianie do Józefa, mówiąc: Daj nam chleba, i czemuz mamy umierać przed tobą, gdyż nam już nie staje pieniędzy?

16. Na to odpowiedział Józef: Dawajcie bydła wasze, a dam wam żywność za bydła wasze, ponieważż wam nie stało pieniędzy.

17. I przygnali bydła swe do Józefa; i dał im Józef chleba za konie, i za stada owiec, i za stada wołów, i za osły, i przechowal je chlebem za wszystkie bydła ich, onego roku.

18. A gdy wyszedł rok on, przyszli do niego roku drugiego, mówiąc mu: Nie zatajemy przed panem naszym, że nam już pieniędzy nie stało, i stada bydeł są u pana naszego; nie zostawa nam przed panem naszym, tylko ciasta nasze i role nasze.

19. A czemuz umierać mamy przed oczyma twymi? i nas, i role nasze kupuj i ziemię naszą za chleb, a będziemy, my

i ziemia nasza, w niewoli u Faraona; tylko nam daj nasienia, abyśmy żyli a nie pomarli, i ziemia nie spustoszała.

20. A tak kupił Józef wszystkie ziemie Egipska Faraonowi; bo sprzedali Egipcianie, każdy rolę swoją, gdyż się był wzmógł między nimi głód; i dostała się Faraonowi wszystka ziemia.

21. I przeniósł lud do miast, od ostatnich granic Egiptu aż do końca jego.

22. Tylko ziemi kapłańskij nie kupił; bo kapłani mieli obrok postanowiony od Faraona, i żywili się obrokiem swym, który im był dał Farao; dla tegoż nie sprzedawali ziemi swój.

23. I rzekł Józef do ludu: Odom was teraz postępują i ziemię waszą Faraonowi; o toż macie nasienie, posiejcież tedy rolę.

24. A z urodzajów waszych będziecie dawali piątą część Faraonowi; cztery zaś się części będą wam na zasianie roli, i na żywność waszą i tych, którzy są domach waszych, i na żywność dziatek waszych.

25. Tedy odpowiedzieli: Zachowajżeś żywoł nasz: niechże znajdziemy łaskę w oczach pana swego, i będziemy niewolnikami Faraonowymi.

26. I postanowił to Józef za prawo aż do dnia dzisiejszego w ziemi Egipskiej, aby dawana była Faraonowi piąta część; tylko ziemia samych kapłanów nie do stała się Faraonowi.

27. I mieszkał Izrael w ziemi Egipskiej, w ziemi Gosen, i osadziwszy się w niej, rozrodzili się, i rozmnożyli się wielce.

28. I żył Jakób w ziemi Egipskiej siedmnaście lat; a było dni Jakóbowych, lat żywota jego, sto czterdzieści i siedm lat.

IV. 29. I przybliżył się dni Izraelowe, aby umarł; i wezwał syna swego Józefa i rzekł do niego: Jeżeli teraz znalazł łaskę w oczach twoich, * * * * *
 30. Ale gdy zasnął ojciec mój, wnieśli mię z Egiptu, a pochowałeś mię w grobie ich. A on rzekł: Uczynię według słowa twego.

31. A Jakób rzekł: Przynajżeż mi: i przysięgaj mi. Zatem nakłonił się Izrael ku głowom łoża.

ROZDZIAŁ XLVIII.

I. Jakób zachorawszy. Dwa syny Józefowych błogosławieństwo daje I-4. II. Za syny Józefowi one przyjmują władzę 21. 22.

To gdy się stało, dano znać Józefowi: Oto, ojciec twój zachorzał; który wiały dwóch synów swoich z sobą, Manasesa i Efraima, jechał do niego.

2. I powiedziano Jakóbowi, mówiąc: Oto, syn twój Józef idzie do ciebie. A Izrael pokrępiwszy się, usiadł na łożu.

3. I rzekł Jakób do Józefa: * * * * *
 4. A mówił do mnie: Oto, ja rozrodzę cię, i rozmnożę cię, i wywiodę z ciebie wielki naród; a dam ziemię tę nasieniu twemu po tobie w dziedzictwo wieczne.

5. Przetóż teraz daj synowie twój, którzyż się urodzili w ziemi Egipskiej, do Egiptu, moi są, Efraim i Manases; jako Ruben i Symeon moi będą.

6. Ale dzieci twoje, które po tych spodzisz, twoje będą; imieniem braci swojej będą zwani * * * * *

7. A gdy się wraczał z Padan, umarła mi Rachel * * * * *
 8. A ujrzawszy Izrael syny Józefowe, rzekł: Czyli to są?

9. Tedy odpowiedział Józef oju swemu: Synowie moi, które mi tu dał Bóg; a on rzekł: Przywiedź je proszę do mnie, abym im błogosławił.

10. A ocy Izraelowe odcieżyli były dla starości, i nie mógł dojrzeć; i przywiódł je do niego, które Jakób pocałował i obłotał.

11. Zatem rzekł Izrael do Józefa: Oglądaj więcej oblicza twego nie spodziewałem się, a oto, dał mi Bóg widzieć i nasienie twoje.

12. Tedy Józef odwiódł je od łona jego, i pokłonił się obliczem swem aż do ziemi.

13. A wzięwszy Józef obudwę, postawił Efraima po prawej ręce swojej, a po lewej Izraelowej; a Manasesa po lewej ręce swojej, a po prawej Izraelowej, i przywiódł je do niego.

14. A wyciągnawszy Izrael prawicę swoją, włożył ją na głowę Efraima, który

I MOJŻESZOWE 48. 49.

był młodszy, lewicę zaś swoją na łóżo ojca swego, Manasesa, umyślnie przelżywszy ręce swoje, choć Manases był pierworodny.

15. I błogosławił Józefowi, mówiąc: Bóg, przed którego obliczem chodzili ojcowie moi, Abraham i Izaak, Bóg, który mię żywił od młodości mojej aż do dnia tego;

16. Anioł, * * * * *
 17. A obaczywszy Józef, iż włożył ojciec jego rękę prawą swoją na głowę Efraimową, nie miko mu było; i ujął rękę ojca swego, aby ją przeniósł z głowy Efraimowej na głowę Manasesowę.

18. I rzekł Józef do ojca swego: Nie tak, ojcze mój; albo wiem ten jest pierworodny, włożęż prawicę swoją na głowę jego.

19. Ale się zbraiał ojciec jego, i rzekł: Wiem i synu mi, wiem; i tenci się stanie w lud wielki, tenci też urosnie; a wszakże brat jego młodszy urosnie nadei, a zasienia jego wywidzie mnóstwo narodów.

20. Błogosławił im tedy dnia onego, mówiąc: Przez cię będzie błogosławił Izrael, mówiąc: Niech cię wystawi Bóg jako Efraima, i jako Manases; a tak przelżył Efraima nad Manasesa.

III. 21. Potem rzekł Izrael do Józefa: Oto, ja umieram, a Bóg będzie z wami, i przywiódł was do ziemi ojców waszych.

22. Oto, ja * * * * *
 23. Dan sądzić będzie lud swój, jako jedno z pokolei Izraelskich.

17. Dan będzie wężem na drodze, zmiją na ścieżce, kasając pięty końskie, że spadnie nazad jeździec jego.

18. Zbawienia twego oczekiwam Panie!

19. Gad od wojska zwyciężony będzie; ale i on potem zwycięży.

20. Z Asera tłusty byłóh jego, a on wyda rozkoszy królewskie.

21. Neftali jako łani wypuszczona, mówiąc piękne słowa.

22. Latorośl płodna Józef, latorośl wyrastająca nad źródłem, a latorośl jego rozchodzą się po murze.

23. A cz gorzkoscia napelnil go, i szrzeli lali mań, a nienawidzali go szrzeli.

zaczyn, boś wstąpił na łóżo ojca twego, i spługawiste łóżo * * * * *

5. Symeon i Lewi, bracia, naczynia nieprawości miecze ich.

6. W radę * * * * *

7. Przekłeta zapalczywośc ich, iż upoił na, i gniew ich, iż zatwardziły. Rozdziel je w Jakóbie, a rozproszyć je w Izraelu.

8. Juda, tyś jest, * * * * *

9. Szczęście * * * * *

10. Nie będzie * * * * *

11. Uwiąże u winnej macicy osię swe, a u wybornej macicy winnej osiętko osłi-cy swej; omyle w winie szatę swoją, a we krwi jagód winnych odzienie swoje.

12. Czerwiensze ocy jego nad wino, a bielsze zeby jego nad mleko.

13. Zabułi na brzegu morskim mieszkać będzie, i przy porcie okrętów, a granice jego aż do Sydonu.

14. Isaszar jako osiel koński, leżący między dwoma brzemiony.

15. Upatrzył pokój, że jest dobry, i ziemię, że piękna, nachylił ramię swe ku noszeniu, dla tegoż będzie hołd dawał.

16. Dan sądzić będzie lud swój, jako jedno z pokolei Izraelskich.

17. Dan będzie wężem na drodze, zmiją na ścieżce, kasając pięty końskie, że spadnie nazad jeździec jego.

18. Zbawienia twego oczekiwam Panie!

19. Gad od wojska zwyciężony będzie; ale i on potem zwycięży.

20. Z Asera tłusty byłóh jego, a on wyda rozkoszy królewskie.

21. Neftali jako łani wypuszczona, mówiąc piękne słowa.

22. Latorośl płodna Józef, latorośl wyrastająca nad źródłem, a latorośl jego rozchodzą się po murze.

23. A cz gorzkoscia napelnil go, i szrzeli lali mań, a nienawidzali go szrzeli.

24. Jednak został potężny łuk jego, a zmocniły się ramiona rąk jego, w rękach mocnego Boga Jakóbowego, skąd się stał pasterzem i opoką Izraelowa.

25. Od Boga ojca twego, który cię wspomógł, i od Wszechmogącego, który błogosławił błogosławieństwem niebieskiemi z wysoka, i błogosławieństwem przepięknie leżącej głąboko, i błogosławieństwem pierwi i żywota.

26. Błogosławieństwa ojca twego mocniejsze będą nad błogosławieństwa przodków moich, aż do granic pagórków wiecznych; będą nad głową Józefową, i nad wierzchem głowy odłączonego młodzieńca bracia swa.

27. Benjamin jako wilk porywający, poranu jeśże będzie łup, a wieczór będzie dziełki korzyść.

28. Też wszystkie są dwanaście pokolenia Izraelskie, i to, co im powiedział ojciec ich, i błogosławił im; każdemu według błogosławieństwa jego błogosławił im.

III. 29. A rozkazał im, i rzekł do nich: Ja będę przyłączony do ludu mego; po-grzebiecie mnie z ojcy moimi w jaskini, która jest na polu Efrona Hetejczyka;

30. W jaskini, * która jest na polu Machpela, która jest na przeciwko Mamie w ziemi Chananejskiej, która kupił Abraham z rolą od Efrona Hetejczyka, w osiadłości grobu. *110j.23.19.

31. Tam pogrzebiono Abrahama, i Sarę, żonę jego; tam pogrzebiono Izaaka, i Rebekę, żonę jego; tamem też pogrzebł Lujā.

32. A kupiono tę rolą i jaskinią, która na niej, od synów Hetowych.

IV. 33. Tedy przedstawy Jakób młodzieńcu do synów swoich, złożył nogi swe na łóżo i umarł, i przyłączony jest do ludu swego.

ROZDZIAŁ L.

I. Józef zmarł, ojca placze I. II. I jego ciało nazwawszy 2-3. III. I pogrzeb do ziemi Chananejskiej prowadził 4-14. IV. Bóg przywrócił Józefa 15-25. V. Który się też kazał z ziem Chananejskiej schować po śmierci 21-23. VI. A zatem umarł 28.

Zatem upadł Józef na twarz ojca swego, i płakał nad nim, a całował go.

II. 2. I rozkazał Józef sługom swym lekarzom, aby wonomi masekami namazali ojca jego; i namazali wonomi masekami lekarze Izraela.

3. A gdy się mazania jego wypełniło

czterdzieści dni, (bo się tak wypełniają dni tych, którzy wonomi masekami namazani bywają) tedy go płakali Egipcianie przez siedmdziesiąt dni.

III. 4. A po wyjściu dni żałoby jego rzekł Józef do sług Faronowych, mówiąc: Jeżeli teraz znalazł łańskę w oczach waszych, powiedzcie proszę Faronowi, mówiąc:

5. Ojciec * mój poprzysiął mnie mówiąc: Oto, ja umieram; w grobie moim, którym sobie wykopał w ziemi Chananejskiej, tam mnie pogrzebiesz; a teraz niech jadę, proszę, i pogrzebie ojca mego, i zaś się wrócę. *110j.47.28.

6. Tedy rzekł Faraon: Jedź a pogrzeb ojca twego, jako cię poprzysiął.

7. Jechał tedy Józef, aby pogrzeb ojca swego; jechali też z nim wszyscy słudzy Faronowi, także starsi domu jego, i wszyscy starsi ziemi Egipskiej;

8. I wszystkie domy Józefów, i bracia jego, i dom ojca jego; tylko dziatki swoje, i owce swoje, i woły swoje zostawili w ziemi Gosen.

9. Szły też z nim i wozy, i jezdni; a był poczet bardzo wielki.

10. I przyjechali aż na pole Atad, które jest przy brodzie Jordankim, i płakali tam płaczem wielkim i bardzo ciężkim; i obchodzili Józef po ojcu swym żałobę przez siedm dni.

11. A ujrzawszy obywatela ziemi Chananejskiej, żałobę onę na polu Atad, mówili: Żałoba to ciężka Egipczanów; przetoż nazwano imię miejsca onego Abel Migraim, które jest przy brodzie Jordankim.

12. Uczynili tedy z nim synowie jego, jako im był rozkazał.

13. I zawieźli * go synowie jego do ziemi Chananejskiej, i pogrzebli go w jaskini na polu Machpela, i która Abraham był kupił z rolą na osiadłość grobu, od Efrona Hetejczyka, przeciwko Mamie. *Dzie 7.16. i 110j.23.19.

14. Zatem się wrócił Józef do Egiptu z bracią swą, i ze wszystkimi, którzy jeździli z nim na pogrzeb ojca jego, odprawwszy pogrzeb ojca swego.

IV. 15. A widząc bracia Józefowi, że umarł ojciec ich, mówili: Podobno będzie nas miał w nieważności Józef, i sownie odda nam wszystko złe, któreśmy mu uczynili.

16. Wskazali tedy do Józefa, mówiąc:

2 MOJŻESZOWE 1.

Ojciec twój rozkazał, pierwej niż umarł, mówiąc:

17. Tak powiedzcie Józefowi: Proszę, odpuść teraz przestępstwo braci twój, i grzech ich, że złosć wyrządzili; proszę odpuść teraz występki sługom Boga ojca twego. I płakał Józef, gdy to mówili do niego.

18. I przystapili bracia jego, a upadliszy przed nim, mówili: Oksny sługami twoimi.

19. I rzekł do nich Józef: Nie boicie się; bo azajem ja wam za Boga?

20. Wyście złe * myślili przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobre, chcąc uczynić to, co się dziś dzieje, aby zachować tak wielki lud. *110j.45-7.

21. A przetoż nieboicie się, ja żywić będę was i dziatki wasze; a tak cięszycie, je, i mówić z nimi łagodnie.

22. I miewał Józef w Egipcie, sam i dom ojca jego, a żył Józef sto i dziesięć lat.

23. I oglądał Józef syny Efraimowe aż do trzeciego pokolenia. Synowie też Machyry, * syna Manasesowego, porodzili się na kolanach Józefowych. *3.10j.22.38.

V. 24. I rzekł Józef do braci swój: Ja umrę, ale Bóg zapewne nawiedzi was, i wyprowadzi was z ziemi tej do ziemi, o którą przysiął Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi.

25. I poprzysiął Józef syny Izraelowe, mówiąc: Gdy * was nawiedzi Pan Bóg, wynieście też kości moje stąd. *2.10j.13.19. Joz.24.32. Zyd.11.22. 2.10j.7.10. 2.10j.40.27.

VI. 26. I umarł Józef, mając sto i dziesięć lat; którego namazawszy wonomi masekami, włożono do trumny w Egipcie.

Wtore Księgi Mojżeszowe.

E X O D U S.

i nie walczył przeciwko nam, i nie uszedł z ziemi.

11. A tak ustawili nad nim poborce, aby go dręczyli ciężarami swemi; i zbudował lud Izraelski miasta składu Faraonowi: Pytom i Ramesses.

12. Ale im więcej go trapił, tym więcej się rozmnażał, i tym więcej rosz, tak iż ścisnieni byli dla synów Izraelskich.

13. I podobli Egipcianie, syny Izraelskie w niewolę ciężką.

14. I przykryli im żywoł ich robotą ciężką około gliny, i około cegieł, i około każdej roboty na polu, mimo wszelaką robotę swą, do której ich używali bez liłości.

III. 15. I rozkazał król Egipski babom Hebrejskim, z których imię jednej Zefora, a imię drugiej Fua;

16. A rzekł: Gdy bedziecie babcie niewiastom Hebrejskim, a ujrzyte że rodzka, byłaby syn, zabijciez go, a jeśli córka, niech żywa zostanie.

IV. 17. Ale baby one bały się Boga, i nie czyniły, jako im rozkazał król Egipski, ale żywo zachowywały chłopiata.

18. Zaczem wezwawszy król Egipski onych bab, mówił do nich: Czemuście nie uczyniły, żeście żywo zachowały chłopiata?

ROZDZIAŁ I.

I. Rozmnożenie pokolestwa Jakóbowego w Egipcie 1-7. II. Inasy król nastawszy, trapić je poczał 8-14. III. I babom, które przyrodzeni bywały, każdego, męczącynie zabijać rozkazał 15-16. IV. Ktore iz go nie usłuchaly 17-19. V. Bog im dobra czynił 20-25.

Tedy sa * imiona synów Izraelskich, którzy weszli do Egiptu z Jakóblem; każdy z domem swym weszli: *1.10j.46.6.

3. Ruben, Symeon, Lewi, i Judas.

4. Dan, i Nefali, Gad, i Aser.

5. A było wszystkich dusz, które wyszły z biód: Jakóbowych, siedmdziesiąt dusz; a Józef był przedtém w Egipcie.

6. I * umarł Józef, i wszyscy bracia jego, i wszystkie on rodzej. *110j.50.26.

7. A * synowie Izraelscy rozrodzili się, i rozplodzili się, i rozmnożyli się, i zmocnili się bardzo wielce, a napelniona jest ziemia nimi. *Dzie 7.17.

II. 8. Między tэм powstał król nowy nad Egipetem, który nie znał Józefa; i rzekł do ludu swego: Oto lud synów Izraelskich wielki, i mocniejszy nad nas.

10. Przetoż mądrze sobie poczynimy z nimi, by się snad nie rozmnożył, a jeźliby przypadła wojna, aby się nie przyłączył on do nieprzyjaciół naszych,